

# JASKINIE

1-2 (90-91)

2018

cena: 12,50 zł  
(w tym 5% VAT)

SPRAWOZDANIA  
z działalności klubów  
za rok 2017

WYPRAWY:

Hoher Göll 2017

Prokletije 2017

Sistema Cemba Vieya  
(Picos de Europa)

WYŻYNA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA  
Jaskinia Zapomniana







str. 24  
Jaskinia Lodu • Fot. Michał Amborski

str. 30  
Szczelina brzeżna pomiędzy ścianą Santa María  
a lodowczykiem Cemba Vieya nad otworem PE001  
• Fot. Tomasz Utkowski, 2013 r.

# Spis treści

## AKTUALNOŚCI

- 4 Shuanghe najdłuższą jaskinią Azji • Krem Puri jeszcze dłuższa • Zamiana miejsc na liście najgłębszych jaskiń Kanady • KOŁOSY 2017 • II Ogólnopolskie Forum Speleo • Techniki poręczowania jaskiń – centralne warsztaty KTJ PZA • XVII Forum Podziemne Trasy Turystyczne Polski • Triumf Hiszpanów podczas Mistrzostw Polski w Technikach Jaskiniowych

## SPRAWOZDANIA KLUBÓW ZA ROK 2017

- 10 **Akademicki Klub Grototazów AGH**  
Irek Królewicz, Joanna Zdzałik, Karolina Kielczyk, Agnieszka Sarnecka
- 12 **Sekcja Tatarnictwa Jaskiniowego KW Kraków**  
Dominika Gratkowska, Paulina Szelerewicz-Gładysz
- 14 **Speleoklub Bielsko-Biała**  
Piotr Smoczyński
- 16 **Speleoklub Łódzki Oddział PTTK Łódź-Polesie**  
Marcin Stowik
- 17 **Speleoklub Warszawski Stowarzyszenie**  
Piotr Chrzanowski
- 18 **Wielkopolski Klub Tatarnictwa Jaskiniowego**  
Michał Amborski, Adam Łada



str. 50  
Korytarz w Dolinie Mnikowskiej  
• Fot. Jakub Nowak

# JASKINIE

kwartalnik  
1-2 (90-91)  
styczeń – czerwiec 2018

Cena: 12,00 zł (w tym 5% VAT)  
ISSN: 1234-4346

## WYDAWCA:



Polski  
Związek  
Alpinizmu

Pracownia Kreatywna Bezliku

## REDAKCJA:

Dominika Gratkowska  
Grzegorz Haczewski  
Jakub Nowak  
Paulina Szelerewicz-Gładysz

## ADRES REDAKCJI:

ul. Kątowa 2  
32-005 Niepołomice  
tel.: 660 468 887  
e-mail: [jaskinie.speleo@gmail.com](mailto:jaskinie.speleo@gmail.com)  
[www.jaskinie.info.pl](http://www.jaskinie.info.pl)  
[www.facebook.com/kwartalnik.Jaskinie](https://www.facebook.com/kwartalnik.Jaskinie)

## DRUK:

Drukarnia Infomax Katowice

## PRENUMERATA:

Wpłaty prosimy kierować na konto:  
mBank  
**69 1140 2017 0000 4102 0937 8193**  
z zaznaczeniem okresu jakiego dotyczy  
prenumerata i podaniem adresu wysyłki.  
Prenumerata roczna kosztuje 32 zł.

Zastrzegamy sobie prawo skracania  
i adiacji tekstów nieautoryzowanych  
oraz zmiany ich tytułów.

## Uwaga!

Rodzaj aktywności propagowany  
na łamach **JASKIŃ** może być  
niebezpieczny dla życia lub zdrowia.  
Redakcja nie bierze odpowiedzialności  
za ewentualne wypadki zaistniałe  
podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach  
czasopisma jaskiń leży na terenach  
chronionych i zasady ich zwiedzania  
określają odrębne przepisy.

Numer zamknięto:  
11.06.2018 r.

WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 750 egz.



## str. 5

Igrzyska zacisków  
podczas II Ogólnopolskiego Forum Speleo  
• Fot. Maciej Fryń

## WYPRAWY

- 20 Jacek Szczygiel  
**Hoher Göll 2017**
- 24 Ditta Kicińska  
**Prokletije 2017**
- 31 Marek Jędrzejczak  
**Picos de Europa – Sistema Cemba Vieya czyli System Wiecznego Śniegu**

## TATRY

- 43 Filip Filar  
**Kozie Okna**
- 43 Filip Filar  
**Śnieżna Studnia – remanent w Studni Trzech**

## WYŻYNA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA

- 44 Andrzej Górny, Tomasz Siwecki  
**Jaskinia Zapomniana**
- 49 Jakub Nowak  
**Jaskinia „Przypomniana”**
- 50 Jakub Nowak  
**Korytarz w Dolinie Mnikowskiej**

## PO DRODZE

- 50 Beppe Dematteis  
(tłumaczenie z języka włoskiego i skróty – Sebastian Korczyk, KKTJ)  
**Sześć powodów chodzenia po jaskiniach**

## WYDAWNICTWA

- 52 Jacek Szczygiel  
**Polscy naukowcy odkryli... czyli przegląd prasy fachowej**
- 53 Agnieszka Majewska, Marek Jędrzejczak  
**40 lat w Picos**

- 54 **English summaries**

## str. 20

Triasowe koralowce (formacja wapieni  
z Dachstein) w meandrze Syf-On  
• fot. Mateusz Golicz



Zdjęcie na okładce:

Sala Mariusza Szelerewicza,  
Jaskinia Zapomniana  
Fot. Tomasz Siwecki



## Shuanghe najdłuższą jaskinią Azji

Nowe odkrycia w chińskiej jaskini Shuanghe przyniosły wzrost jej udokumentowanej długości do 238,48 km, wysuwając ją na pierwsze miejsce wśród najdłuższych jaskiń Azji. Jaskinia znajduje się w prowincji Kuejczou (angielska pisownia Guizhou). Wiadomość tę podał na konferencji prasowej w Chinach 24 marca 2018 francuski grotołaz Jean Bottazzi z 13-osobowego międzynarodowego zespołu, który w tym roku w trakcie 15-dniowej eksploracji odkrył w jaskini ok. 38,5 km nowych partii. Jaskinia tworzy rozległą sieć komór i korytarzy z pięcioma rzekami. Dotychczas na czele listy najdłuższych jaskiń Azji znajdowała się Clearwater Cave w Malezji o długości 222 km.

**GH za [www.dailymail.co.uk](http://www.dailymail.co.uk)**

## Krem Pri jeszcze dłuższa

Pisaliśmy już kilkakrotnie o eksploracji piaskowcowych jaskiń w indyjskim stanie Meghalaya (patrz JASKINIE 57, 70). Eksploracja jaskiń w tym jednym z najbardziej mokrych miejsc na Ziemi prowadzona jest głównie w lutym, najsuchszym miesiącu roku. Brian Dermot Kharpran, 71-letni lider organizacji eksplorującej jaskinie stanu Meghalaya, podał ostatnio do wiadomości, że długość Krem Puri osiągnęła 24,5 km i jaskinia ta jest obecnie najdłuższą na świecie jaskinią w piaskowcach.

**GH za [www.telegraphindia.com](http://www.telegraphindia.com)**

## Zamiana miejsc na liście najgłębszych jaskiń Kanady

Jaskinie Kanady znajdują się daleko na listach głębokich jaskiń świata. W wapiennych masywach Gór Skalistych na południu Kolumbii Brytyjskiej, blisko miasteczka Fernie, znajdują się dwie najgłębsze jaskinie tego kraju. O odkryciach w jaskini Heavy Breather pisaliśmy w JASKINIACH 59, gdy przez połączenie dwu jaskiń uzyskano deniwelację 652 m. W styczniu 2018 uczestnicy wieloletniego projektu Bisaro Plateau osiągnęli głębokość 670 m w pobliskiej jaskini Bisaro Anima. Prezeska Alberta Speleological Society Kathleen Graham osiągnęła w końcowym syfonie głębokość 15 m widząc kontynuację. Dalsze nurkowanie

było jednak ryzykowne ze względu na małą ilość tlenu, którego tylko jedna butla dotarła do syfonu nieuszkodzona. Jaskinia jest bardzo mokra, dlatego eksploracja prowadzona jest w zimie, z dostawą helikopterem na płaskowyż przy otworze.

**GH za [www.explorersweb.com](http://www.explorersweb.com)**



△ Jaskiniowi Laureaci

## KOLOSY 2017

W dniach 9-11 marca 2018 w Gdyni odbyły się jubileuszowe, 20. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów. Jest to ogromna impreza (jak zapewniają organizatorzy największa tego typu w Europie), odbywająca się w mieszczącej do 5000 osób hali Gdynia Arena oraz w salach Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego Gdynia. Liczba oglądających pokazy i relacje widzów szacowana była w tym roku na ok. 20 tysięcy osób. Byli to głównie mieszkańcy Trójmiasta, ale nie tylko, gdyż nie brakowało osób przyjeżdżających tu specjalnie z bliższych i dalszych zakątków Polski. Tradycyjnie hala w pewnych momentach nie była w stanie pomieścić wszystkich (wstęp na imprezę jest wolny) i przed budynkiem ustawiała się długa kolejka oczekujących na wolne miejsca chętnych. Z tego właśnie powodu większość prezentacji w sobotę można było śledzić na streamingu w internecie, jako że część potencjalnych widzów rezygnuje z przyjazdu, przepłoszona tymi właśnie kolejkami. Wielu uczestników jednak nie wyobraża sobie oglądania prezentacji z domowej

kanapy podkreślając, że na spotkaniach panuje wspaniała i niepowtarzalna atmosfera, której zdalnie nie da się przekazać. I rzeczywiście każdy może się tu zderzyć w przejściu z całym panteonem wybitnych podróżników i alpinistów, czy pogadać przy kawie z mało znanymi jeszcze, ale mającymi świetne pomysły młodymi ludźmi. W przestrzeniach poza salą słychać wiele grup, wymieniających się praktycznymi poradami jak poradzić sobie w dalekich egzotycznych krajach i okolicznościach. Nie czuć tu specjalnej bariery pomiędzy prelegentami a resztą uczestników, co buduje, jak sądzę, dobrą atmosferę. Kulminacyjnym momentem imprezy było wręczenie nagród – Kolosów – za najwybitniejsze osiągnięcia w poszczególnych kategoriach, pośród których – oprócz alpinizmu, podróży, wyczynu i żeglarstwa – znajduje się również eksploracja jaskiń. Dla grotołazów jest to, jak myślę, świetna okazja, żeby „wyleźć z podziemi” i zaprezentować swoje osiągnięcia przed szeroką publicznością. W konkursie, co wiąże się z półgodzinną prezentacją działalności, wzięty udział



△ Liczba widzów to wyzwanie dla nerwów prelegentów często nie mniejsze niż 200-metrowa studnia



trzy wyprawy „jaskiniowe”. Marek Jędrzejczak (Speleoclub Wrocław) w imieniu zespołu eksploratorów zreferował ponad 30 lat działalności Polaków w Picos de Europa, ze szczególnym uwzględnieniem eksploracji jaskiń wchodzących w skład dzisiejszego systemu Cemba Vieya. Paweł Ramatowski przedstawił relację z trudów zeszłorocznej eksploracji galerii Vilinskiej w systemie Polska Jama – Mała Boka. Choć wielkość odkryć dokonanych przez wyprawę STJ KW Kraków (800 metrów głównie poziomych ciągów) z pozoru nie jest imponująca, to warto tu przypomnieć, że trudności dotarcia do przodka (prawie 900 m zjazdów i 2-3 km w poziomie w trudnej, miejscami bardzo ciasnej jaskini) stawia przed eksploratorami ogromne wyzwania. Wyprawa działa tu w oparciu o dwa biwaki, a stawką jest połączenie z inną, dużą jaskinią – Veliką Boką. Trzyosobowa reprezentacja w osobach Ditty Kicińskiej, Zbigniewa Tabaczyńskiego i Adama Łady przedstawiła zaś eksplorację jaskiń Gór Przeklętych, prowadzoną pod egidą WKTJ w Czarnogórze.

Dodatkowym jaskiniowym akcentem (na zakończenie sobotnich prezentacji, ukrytym przez organizatorów pod hasłem „niespodzianka”) był pokaz filmu Krzysztofa Starnawskiego z nurkowań w jaskiniach Meksyku – szkoda tylko, że nie wszyscy dotrwali do tej późnej godziny i sala była już pustawa. A wielka szkoda, bo było na co popatrzeć.

Kapituła Kolosów złożona z 6-ciu wybitnych postaci, w tym związanego z naszym środowiskiem Andrzeja Ciszewskiego, wspierana przez Radę podzieloną kategoriami, głosującą w ramach swojej specjalności (w przypadku jaskiń składająca się z Rafała Kardasia, Marka Lorczyka i autora tej notki) przyznała dla eksploracji jaskiń następujące nagrody:

• **Kolos (eksploracja jaskiń).**

**Speleoclub Wrocław za eksplorację jaskiń w górach Picos de Europa.** W jej efekcie osiągnięto deniwelację 957 m w jaskini Sistema Cemba Vieya, dzięki czemu stała się ona najgłębszą spośród wszystkich jaskiń eksplorowanych przez polskie wyprawy w tych górach.

• **Wyróżnienie (eksploracja jaskiń).**

**Uczestnicy wyprawy Prokletije 2017** (Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskinio-

wego Poznań i Speleoklub Świętokrzyski) **za osiągnięcie deniwelacji 696 m w Jaskini Górniczej**, dzięki czemu stała się ona najgłębszą znaną jaskinią w górach Prokletije.

Nagrodzonym jeszcze raz z tego miejsca chciałbym szczerze pogratulować, a całemu naszemu środowisku życzyć wspaniałych eksploracji, które będą nagradzane na „Kolosach” w latach kolejnych.

**Dariusz Bartoszewski**

## II Ogólnopolskie Forum Speleo



Już po raz drugi Europejskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Chęcinach gościło grotolazów z całej Polski na II Ogólnopolskim Forum Speleo. Organizatorem wydarzenia jest Komisja Taternictwa Jaskiniowego, Uniwersytet Warszawski, Speleoklub Świętokrzyski oraz GeoPark Kielce. Chęcińskie Centrum mieści 170 miejsc hotelowych, które szybko się zapełniły. Ci, którym nie udało się znaleźć na liście gości ECEG musieli szukać miejsc noclegowych w okolicy, których zresztą nie brakuje. Zainteresowanie wydarzeniem z pewnością było duże, nie bez powodu...

Piątkowy program (23.03.2018 r.) przewidywał dwie wycieczki terenowe. Jedną z nich był trawers jednym z najdłuższych systemów jaskiniowych poza Tatrami – Jaskini Jaworzniczej i Chelosiowej Jamy (3670 m długości). Liczba osób, które mogły odwiedzić te jaskinie, była ograniczona – pewnie dlatego zapisy szybko się zakończyły. System odwiedziły trzy grupy po 5 osób. Każda z nich zwiedziła jaskinie z przewodnikiem. Na drugą wycieczkę – do sztolni Zofia w górze Miedziance – nie było limitu miejsc i ja właśnie w tej wycieczce uczestniczyłam. Otwór sztolni znajduje się u stóp nieczynnego kamieniołomu wapienia, a w samej sztolni, gdzie wydobywano rudę miedzi, naturalne ciągi jaskiniowe przeplatają się ze sztucznymi korytarzami.

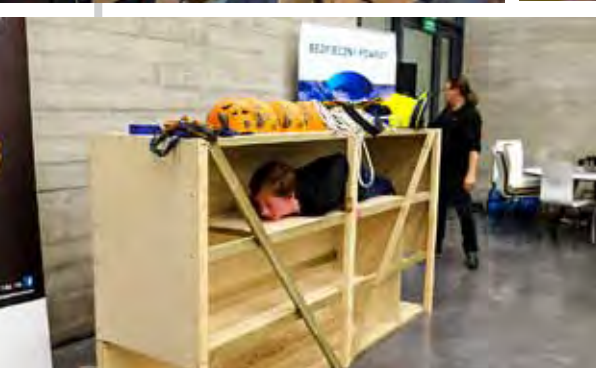
Na ścianach wielokrotnie widoczne wystąpienia azurytu czy malachitu. Wieczorem, po kolacji, rozpoczęły się Igrzyska Zacisków. Trzeba przyznać – była to świetnie zorganizowana część rozrywkowa wieczoru, gdzie emocje – nie tylko biorących udział w rywalizacji ale także kibicujących – sięgały zenitu. Tor, który miało pokonać osiem czteroosobowych drużyn składał się z 4 stacji. Każda osoba musiała się zmierzyć z jedną przeszkodą i dopiero, kiedy jej się to udało – mogła wystartować następna. Tor przeszkód wymyśliła oraz część z nich samodzielnie wykonała Joanna Haremza „Helga” z WKTJ. Najlepszy wynik uzyskała drużyna występująca pod wiele mówiącą nazwą „Kadra” (w składzie: Mariusz Mucha, Piotr Stelmach, Jacek Szczygieł, Michał Macioszczyk), która tor pokonała w czasie 1 minuty, 10 sekund. Po Igrzyskach był czas na spotkania, rozmowy, snucie wspólnych planów. Impreza przeciągnęła się do późnych godzin nocnych i nikogo to nie zdziwiło.

Przez dwa kolejne dni odbywały się zajęcia w poszczególnych grupach tematycznych, takich jak: forum eksploracyjne, elektryczne, przyrodnicze, historyczne, kącik geologiczny, warsztaty kartograficzne, ratownictwo jaskiniowe w Polsce, sprzęt i techniki, sprawy KTJ i TPN. Równoległe do tego odbywały się zajęcia dla dzieci, zarówno na miejscu, jak i w formie wycieczek. Zapewnienie opieki i atrakcji dla dzieci jest mocnym argumentem dla rodziców, którzy często mają kłopot ze znalezieniem zajęcia dla swych pociech podczas wyjazdów branżowych.

Program imprezy był naprawdę bogaty – osobiście kilka razy stałam przed dylematem, które z zajęć wybrać. Sobotni wieczór uświetnił Bal Grotolaza – jedyne takie wydarzenie w jaskiniowym kalendarzu. Jak to na balu – obowiązywały stosowne kreacje, inwencja twórcza była tu mile widziana. Obok sukni wieczorowych, garniturów całkiem serio i much przy kołnierzyku można więc było zobaczyć frak (nie całkiem serio) uszyty z kombinizonu jaskiniowego. Tego wieczoru przedstawiciele klubu Speleoclub Wrocław zdmuchnęli świeczki na torcie



# II OGÓLNOPOLSKIE FORUM SPELEO W OBIEKTYWIE MACIEJA FRYNIA





urodzinowym, świętując czterdziestolecie działalności Polaków w górach Picos de Europa.

Podczas balu uhonorowano również zwycięzców Igrzysk Zacisków oraz nagrodzonych w konkursie fotograficznym i kartograficznym.

Uczestnicy konkursu fotograficznego pt. „Poniżej Zera”, który prowadziła Ewa Jachimkowska, mieli za zadanie pokazać ciekawe formy i zjawiska powstające w wyniku zamarzania wody i zmian natury jaskiń pod wpływem niskich temperatur. Jury (w osobach Grzegorz Barczyk, Stanisław Kotarba, Paulina Szelerewicz-Gładysz, Ewa Jachimkowska, Ditta Kicińska), spośród 54 przesłanych na konkurs prac, wybrało trzy najciekawsze. Pierwszą nagrodę przyznano Piotrowi Suchance za zdjęcie pt. „Lodowe Włosy”. Drugim miejscem został uhonorowany Jakub Nowak za fotografię pt. „Chłopki 3”, trzecie miejsce przyznano zdjęciu „Titanic”, którego autorem jest Michał Ciszewski.

W konkursie kartograficznym, którego koordynatorem był Mateusz Golicz, wzięto udział w sumie 8 prac. Konkurs polegał na przesłaniu wykonanego przez siebie planu, przekroju lub plakatu dokumentującego jaskinię. Celem konkursu jest zwrócenie uwagi na konieczność wykonywania starannej i poprawnej dokumentacji jaskiniowej. Prace konkursowe zaprezentowane były w formie wystawy. Jury w osobach: Rafał Kardaś, Jacek Szczygieł i Krzysztof Najdek najwyżej oceniło dokumentację Jaskini Niedźwiedziej Górnej, zgłoszoną do konkursu przez współautora – Magdalenę Słupińską, w dalszej kolejności plan jaskini Jack Daniels wykonany przez Rajmunda Kondratowicza oraz dokumentację jaskini Szachownica (także zgłoszoną przez Magdalenę Słupińską z Fundacji Speleologia Polska).

W niedzielę czekały na nas kolejne prelekcje i warsztaty oraz – dla zapisanych – wycieczka geologiczna „Leje krasowe w Rykoszynie”.

II Ogólnopolskie Forum Speleo zgromadziło łącznie 186 osób z całej Polski. Myślę, że śmiało możemy pogratulować organizatorom kolejnego niezwykle udanego przedsięwzięcia, które – mam nadzieję, że tak

będzie – na stałe wpisze się do kalendarza jaskiniowego środowiska.

**Paulina Szelerewicz-Gładysz**

### Techniki poręczowania jaskiń – centralne warsztaty KTJ PZA

Warsztaty z poręczowania jaskiń organizowane są przez KTJ rokrocznie. Jest to szkolenie przeznaczone dla grotołazów – członków klubów zrzeszonych w PZA. W tym roku odbyły się w majowy weekend (11-13.05.2018 r.), a polem treningowym były skały u podstawy Góry Birów.

Zainteresowanie warsztatami było bardzo duże – nie każdy z aplikujących miał szczęście zakwalifikowania się. Pierwszeństwo przysługiwało osobom, które nigdy w podobnym szkoleniu nie uczestniczyły oraz tym z krótkim stażem jaskiniowym, czyli posiadającym od niedawna kartę tatarnika jaskiniowego. Oczywiście należało mieć opłacone składki klubowe.

Spotkaliśmy się w piątek na polu namiotowym w Podzamczu na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Już tego wieczoru Arkadiusz Brzoza oficjalnie rozpoczął szkolenie od kilku słów wstępu i przeglądu naszego sprzętu osobistego. Kadre instruktorską stanowili: Grzegorz Albrzykowski (TKG Vertical Zakopane), Robert Matuszczak „Melon” (WKTJ), Tomasz Olczak (Speleoklub Łódzki – PTTK Oddział Łódź Polesie), Emanuel Soja „Emek” (SDG).

Następnego dnia działaliśmy od godziny 8.00. Zebrani u podnóża Góry Birów przypominaliśmy sobie najważniejsze węzły. Następnie zostaliśmy podzieleni na cztery pięcioosobowe grupy. Każdy z instruktorów odpowiedzialny był za inny temat: „Melon” omawiał punkty asekuracyjne stosowane w taternictwie jaskiniowym, plakiety, budowę stanowiska, przepinki; Grzegorz – poręczowanie odcinków pionowych, „Emek” – zjazd ze ściąganiem liny za sobą (różne warianty), Tomek – poręczowanie poziome (trawersy). Każda z grup brała udział kolejno w poszczególnych blokach tematycznych i ćwiczeniach. Udało nam się jednego dnia zrealizować po dwa bloki – dwa kolejne zostawiliśmy sobie na kolejny dzień.



△ Podczas warsztatów poręczowania jaskiń  
• Fot. Paulina Szelerewicz-Gładysz

W niedzielę kontynuowaliśmy zajęcia w skałkach. Kiedy każdy z nas zakończył ćwiczenia w podgrupach, zebraliśmy się razem, by przećwiczyć poręczowanie od dołu. Był także czas na zadawanie pytań i rozjaśnianie wątpliwości.

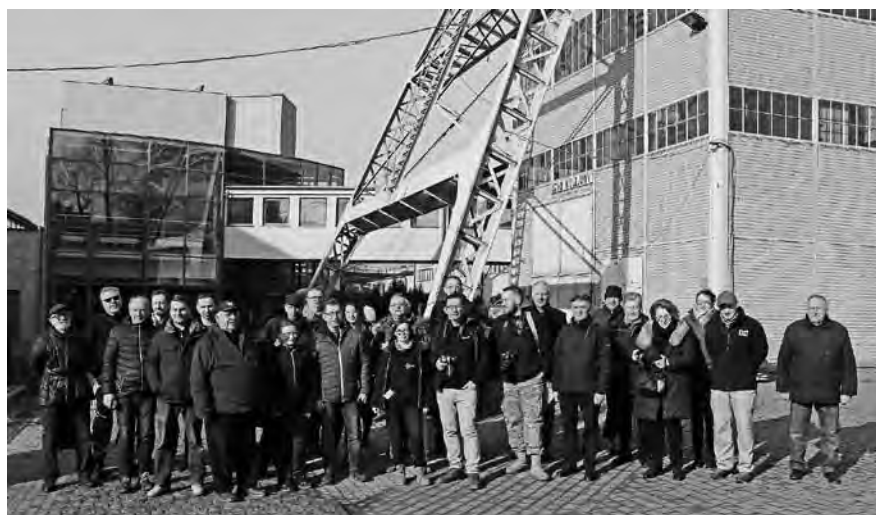
Warsztaty dały możliwość przypomnienia sobie i utrwalenia wiadomości, które zdobyliśmy na kursie, a które – jeśli nie mieliśmy okazji praktykować – zatężyły w pamięci. Były to więc bardzo intensywne dwa dni, dzięki którym będziemy mogli pewniej poczuć się w jaskiniach, co jest o tyle ważne, że sezon wyprawowy depcze nam już po piętach... ☺ Zachęcam do zapoznania się z listą szkoleń organizowanych przez KTJ w bieżącym roku na stronie: [www.pza.org.pl/jaskinie/plan-szkolen-ktj](http://www.pza.org.pl/jaskinie/plan-szkolen-ktj).  
**Paulina Szelerewicz-Gładysz**

### XVII Forum Podziemne Trasy Turystyczne Polski



Czytelnikom JASKIŃ podziemia mogą kojarzyć się jednoznacznie ☺. Niemniej jednak jest to pojęcie bardzo szerokie, w turystycznym aspekcie obejmuje ono nie tylko jaskinie, ale również kopalnie, obiekty o charakterze





△ Pierwsza grupa uczestników przed zjazdem do Kopalni Guido (szyb „Kolejowy”) • Fot. Dominik Lulewicz



△ Kopalnia Guido – poziom 170 • Fot. Dominik Lulewicz



△ Główna kluczowa Sztolnia Dziedziczna – fragment zalanego korytarza • Fot. Tomasz Roszkiewicz



△ Port przeładunkowy w Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej (w porcie przeładowywano urobek z wagoników kopalnianych na barki splawne) • Fot. Tomasz Roszkiewicz

militarnym, piwnice, składy kupieckie, podziemia sakralne i pewnie jeszcze coś by się znalazło.

Od 1996 roku działa ogólnopolskie Stowarzyszenie Podziemne Trasy Turystyczne Polski, które zrzesza w swoich szeregach właścicieli oraz operatorów tras turystycznych a także osoby, którym podziemia nie pozostają obojętne. W dniach 9-11 marca 2018 roku odbyło się XVII Forum Podziemne Trasy Turystyczne Polski. W tym roku gospodarzem było Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, które w ramach programu zaprezentowało szerokiego gronu uczestników z całej Polski Kopalnię GUIDO, Sztolnię Królowa Luiza oraz nowo otwartą i niezwykle ciekawą Główną Kluczową Sztolnię Dziedziczną. 9 marca, w niebanalnej scenerii budynku zabytkowej łaźni łańcuskowej odbył się cykl wykładów i prelekcji dotyczących zagadnień związanych z funkcjonowaniem obiektów podziemnych, ich ochroną i eksploatacją.

Fora odbywają się co roku, z inicjatywy Stowarzyszenia Podziemne Trasy Turystyczne Polski. Mają na celu integrację środowiska „podziemnych”, których w Polsce stale przybywa, wymianę doświadczeń i kontaktów.

Takie doroczne spotkanie jest również okazją do odbycia Walnego Zebrania stowarzyszenia, które odbyło się 11 marca.



△ Podczas Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych • Fot. Daniel Oleksy

Środowisko jaskiniowe reprezentowała Jaskinia Wierchowska w osobach Jerzego i Tomasza Roszkiewiczów.

**Tomasz Roszkiewicz**

### Triumf Hiszpanów podczas Mistrzostw Polski w Technikach Jaskiniowych

W sobotę 26 maja odbyły się 24. Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych, które od wielu lat organizowane są w kamieniołomie „Gruszka” w Wojcieszowie (Góry Kaczawskie, woj. dolnośląskie).

Zwyczajowo impreza rozpoczęła się w piątek meczem piłki nożnej: Old Boys Orzeł Wojcieszów kontra Grotołazi PZA. Mimo mocnego wsparcia udzielonego przez Hiszpanów, rozgrywkę przegraliśmy wynikiem 8:7. Kolejnym piątkowym punktem programu było spotkanie w bazie grotolazów, „Dziuskowej Chacie”, gdzie wyświetlone zostały filmy z Mistrzostw sprzed 20 lat, a także relacje z wypraw organizowanych przez przybyłe kluby.



△ Podczas Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych • Fot. Daniel Oleksy



△ Uczestnicy Mistrzostw Polski w Technikach Jaskiniowych • Fot. Daniel Oleksy

W sobotę o godzinie 10 rozpoczęły się zawody. Trasa składała się z trzech odcinków, na których jednocześnie znajdowało się trzech zawodników. Pierwszy i najdłuższy odcinek obejmował poręczowanie, które co roku przysparza zawodnikom najwięcej problemów. Drugim odcinkiem była tyrolka, a w trzecim zawodnicy musieli zmierzyć się z drabinką i firankami. Walka była zacięta, co potwierdzają czasy uzyskane przez zawodników. Różnica między I a II miejscem w kategorii kobiet wyniosła 16 sekund. Oczywiście na uzyskane wyniki wpływ miał nie tylko czas, ale także poprawność techniczna pokonywanych tras.

W kategorii kobiet I miejsce zdobyła Fatima Garcia Roman (Grupo Espeleológico de Villacarrillo – GEV), II – Sonia Dudziak (Wielkopolski Klub Tatarnictwa Jaskiniowego, WKTJ), III – Marta

Walczeńska (Sopocki Klub Tatarnictwa Jaskiniowego), natomiast IV miejsce zdobyła debutantka – Joanna Zdzałik z Akademickiego Klubu Grotolazów (Kraków). W kategorii mężczyzn I miejsce zdobył Jesus Pérez Fernández (GEV), II – Witold Hoffmann (WKTJ), III – Piotr Stelmach (WKTJ). W sumie wystartowało 14 zawodników, a wszyscy otrzymali cenne nagrody.

Przygotowane zostały również inne atrakcje: otwarte zawody wspinaczkowe, plastyczne zabawy i tyrolka dla dzieci czy podróżujący po imprezach górskich zacisk, który cieszył się dużym zainteresowaniem nie tylko ze strony grotolazów, ale także widzów i dzieci. W punkcie gastronomicznym można było spróbować m.in. potraw z grilla oraz pysznych ciast przygotowanych przez dziewczyny ze Speleoklubu „Bobry” Żagania i Wałbrzyskiego Klubu Górskiego i Jaskiniowego oraz ich rodziny. Po zakończeniu zawodów wszyscy spotkali się w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Wojcieszowie, gdzie odbyło się rozdanie nagród, zawody w „pchnięciu kulą” oraz wystąpił zespół Mate, tworząc niepowtarzalny klimat.

Organizatorem imprezy jest Speleoklub „Bobry” z Żagania, z dużym współorganizacyjnym wsparciem Wałbrzyskiego Klubu Górskiego i Jaskiniowego oraz miasta Wojcieszów. Mistrzostwa dofinansował Polski Związek Alpinizmu oraz liczni sponsorzy, bez których impreza nie mogłaby się odbyć w takim wymiarze.

**Marta Sawicka**



# SPRAWOZDANIA KLUBÓW Z DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 2017

„Sprawozdania klubów z działalności” to nowy dział w naszym czasopiśmie. Dajemy Wam pole do popisu – miejsce, gdzie poszczególne kluby mogą pochwalić się Czytelnikom swoją działalnością w minionym roku. Chcielibyśmy, by dział ten otwierał każdy kolejny pierwszy numer roku.

Przeczytacie tu o zorganizowanych przez speleokluby akcjach jaskiniowych, wyjazdach eksploracyjnych i jaskiniowo-turystycznych, obchodzonych jubileuszach, ważnych spotkaniach czy zmianach personalnych w klubowych zarządach.

Każde przesłane do nas sprawozdanie miało szansę wygrać linę Salamander 10,2 marki TENDON, ufundowaną przez hurtownię Fatra.



Szczęśliwym posiadaczem liny jest Akademicki Klub Grotołazów AGH – gratulujemy!



## AKADEMICKI KLUB GROTOŁAZÓW AGH

przodek osiągnął około -650 m, teraz udało się dołożyć kolejne 50 m głębokości. Nie były to łatwe metry. Partie za naszym biwakiem na -550 m to meandry i kaskady z coraz bardziej mokrym błotem. Osadzanie kotew w tej

„gęstej zupie” niemal zakończyło żywot naszej – całkiem nowej – wiertarki. Przez to, że poruszamy się w czynnym, wodnym ciągu jaskini, nie udało nam się znaleźć miejsca zdatnego choćby na słaby biwak, co było jednym z podsta-

### Maganik (Czarnogóra)

Zwyczajowo na przełomie lipca i sierpnia 2017 roku odbyła się kolejna kameralna wyprawa jaskiniowa w czarnogórski Maganik, zorganizowana przez AKG Kraków i Speleoklub Kras. Cel podobny jak we wcześniejszych dwóch latach: pogłębianie jaskini Zoran Jama. W sierpniu 2016 roku



△ Eksploracja w Maganiku, Masyw Miedvedi Vrh • Fot. Irek Królewicz

wowych zadań tej wyprawy. Niemniej sprzęż nie gaśnie. Jaskinia puszcza. Za rok też jedziemy. Irek Królewicz

## Picos de Europa (Hiszpania)

Oprócz wyprawy do Maganiku, zorganizowanej przez Irka Królewicza, kilka

osób z AKG brało udział w wyprawach zaprzyjaźnionych klubów. Do wrocławskiej wyprawy do Picos de Europa dołączyła Asia Zdżalik, gdzie działała w jaskiniach PE001 i CEV181. Zwieńczeniem wyprawy było przyłączenie PE001 do systemu Cembra Vieya.

Joanna Zdżalik

## Kucka Krajina – Žijevo (Czarnogóra)

Marcin Pruc, Kamila Liebersbach, Karolina Kielczyk i Robert Giełżecki wzięli udział w wyprawie organizowanej przez SDG i SKTJ w góry rejonu Kucka Krajina – Žijevo w Czarnogórze. Działalność eksploracyjną prowadziliśmy w dwóch jaskiniach: Spirala i Potworna Przechylenie – Monstruożni Postor.

**Jaskinię Spirala** udało się pogłębić o 118 m przy 144 metrach nowych ciągów.

**Jaskinia Potworna Przechylenie** uzyskała 159 m głębokości oraz 310 m długości.

Karolina Kielczyk

## GOLL dla wszystkich

Co wyróżnia Göll spośród innych wypraw? Wszędzie odkrywamy jaskinie, poznajemy wspaniałych ludzi, z którymi działamy również poza wyprawami. Co takiego jest na Göllu?

Kierownik wyprawy, który każdego nowego uczestnika wprowadza w życie obozowe i jaskiniowe. Na samym wstępie informuje cię, że jesteś tu na wakacjach. Dzięki niemu nawet osoby prosto po kursie na kartę taternika chodzą po jaskiniach, a osoby, które są na wyprawie po raz pierwszy, szybko ogarniają wszystko i działają tak, jakby jeździły tu od lat.

Kierownik eksploracji, który ustala grafiki biwaków – tak, aby jemu pasowało



△ Kucka Krajina – Žijevo • Fot. Karolina Kielczyk



△ Spitsbergen, archiwum Kacpra Koniora

– ale dziwnym trafem pasuje wszystkim. Kierownik nastroju, który sprawia, że wszystko działa bez zarzutu. Masaże, gry i zabawy oraz pozostałe magiczne sztuczki nadają wyprawie niesamowity klimat.

Atmosfera na wyprawie sprawia, że każdy chętnie i bez ociągania się robi wszystko, zaczynając od eksplorowania jaskiń, szychy w kuchni, aż po sprzątnięcie wszystkiego. Mamy różne udogodnienia w postaci: transportu helikopterem, zlewu z bieżącą ciepłą wodą (jak masz pecha to jest i zimna), normalnej toalety z kocim żwirkiem oraz przepięknym widokiem, prysznic z ciepłą wodą, świeżego powietrza na twoim jedzeniu, serca obozu – Chatki Miłosa (nie ma osoby na Göllu, która by w niej nie spała i nie urzędowała).

Dzięki wszystkim udogodnieniom w tym roku działaliśmy w jaskiniach: Gamssteighöhle, Dependance, Mondhöhle oraz Gruberhornhöhle.

**Jaskinia Gamssteighöhle:** zejście za meandrem Syf-On na głębokość 605 m, odkrycie Chińskich Gangów (pomierzone 92 m) za Salą Niedoszłych Samobójców, wspinaczka w Kominach Ostatnich Pięciu Sprawnych (20 m) oraz ok. 70 m partii skartowanych i jeszcze nienazwanych (a jak wiemy, każda część jaskini musi sobie zapracować na nazwę).

**Jaskinia Dependance:** w zeszłym roku (2016 r.) udało nam się znaleźć tę mityczną jaskinię. Wszyscy wiedzieli o jej istnieniu, ale nikt nie wiedział, gdzie jest. W tym roku postanowiliśmy w niej zadziałać.

Odkryliśmy i skartowaliśmy ok 140 m nowych korytarzy.

**Jaskinia Mondhöhle:** w ubiegłym roku nie udało się nic tu zrobić z powodu korka śnieżnego. W tym roku jaskinia była łaskawa. Na razie zaporęczowaliśmy 20% oraz zabezpieczyliśmy otwór, by działać tu w przyszłym roku ☺.

Jaskinia Gruberhornhöhle: jaskinia została do końca zdeporęczowana, a kolejne śmieci po poprzednich eksploratorach – wyniesione.

Agnieszka Sarnecka

## Kanioning i inne

Poza działalnością jaskiniową, nasi klubowicze uczestniczyli w licznych wyjazdach kanioningowych. Kacper Konior (1991–2018) reprezentował nasz klub w XXXIX wyprawie polarnej PAN 2016/2017 w Polish Polar Station Hornsund na Spitsbergenie. Przez ten czas, jako geodeta, zajmował się pomiarami ruchów lodowców oraz przybywania/ubywania pokrywy śnieżnej.

W 2017 roku pożegnaliśmy naszą koleżankę, Karolinę Mayer (1985–2017). □



△ Karolina w Jaskini Optymistycznej • Fot. Karolina Kielczyk





## SEKCJA TATERNICTWA JASKINIOWEGO KW KRAKÓW

### Wydarzenia klubowe

Na wiosnę, jak co roku, wszystkie sekcje Klubu Wysokogórskiego – w tym także Sekcja Taternictwa Jaskiniowego – spotkały się na „jajeczku” z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych. W grudniu z kolei spotykaliśmy się podczas klubowej „wigilii”.

W tym roku, w październiku, hucznie obchodziliśmy 80. urodziny Janusza Baryły. O tym jubileuszu szerzej pisaliśmy w JASKINIACH 2/2017 (87).

### Odeszli na wieczną eksplorację...

Latem pożegnaliśmy Kazimierza Grotowskiego oraz Wiesława Maczka. Obaj byli członkami Klubu Grotołazów – pierwszej polskiej organizacji jaskiniowej, byli aktywni w pionierskich czasach polskiego taternictwa jaskiniowego, brali udział w eksploracji jaskiń tatrzańskich i różnorodnych wyprawach zagranicznych.

W marcu odszedł Jan Dynasz, zasłużony członek naszego klubu.

#### Na podstawie

[www.kw.krakow.pl/stj](http://www.kw.krakow.pl/stj) zebrała Paulina Szelerewicz-Gładysz

### Słowenia

W dniach 27.07-15.08.2017 odbyła się XIX letnia wyprawa zorganizowana przez nasz klub w słoweński masyw

Kanin (kierownik wyprawy – Paweł Ramatowski). Głównym celem była kontynuacja eksploracji w systemie Polska Jama (BC 4) – Mala Boka (1319 m den.). Prowadzono też intensywną działalność w jaskini „Jama Andreja”, która zlokalizowana jest 20 metrów nad otworem BC 10 i istnieje realna szansa połączenia tych obiektów.

Łącznie podczas wyprawy udało się skartować 1139 m, organizując 36 akcji jaskiniowych, w tym 4 biwakowe.

Więcej na ten temat w kolejnym numerze JASKIŃ.

### Słowacja

Od kilku lat wraz ze słowackimi grotołazami prowadzimy intensywną działalność eksploracyjną w dwóch rejonach: Niżnich Tatrach i Małych Karpatach.

W pierwszym z nich koncentrujemy się na jaskiniach zlokalizowanych w Dolinie Demianowskiej (gł. jaskinie wchodzące w skład najdłuższego systemu na Słowacji – Demianowskiego Systemu Jaskiniowego, połączone ze sobą bardziej lub mniej, czyli na poziomie hydrologicznym: Štefanová, Pustá, Okno, Demänovská jaskyňa mieru, Demänovská jaskyňa Slobody; j. Na Krčahovie) oraz w Janskiej Dolinie (j. Zlomisk, Nová Stanišovská, Kanálová), a od 2015 r. także w dolinie Czarnego Wagu (Slepé mosty, Zápoľná, Krakowska – łatwo zgadnąć, że uczestniczyliśmy w jej odkryciu). Małe Karpaty to dla nas przede wszystkim jaskinie położone w masywie Drapliaka

w Karpatach Czachtickich, w tym przypadku Čachticka – w najdłuższa jaskinia Małych Karpat i jaskinia OMVJ, a także jaskinia Beckovská w Górach Inowieckich. Speleokluby, z którymi regularnie współpracujemy to SK Nicolaus, Jaskyniarsky klub Demänovská Dolina oraz Oblastná skupina Čachtice.



△ Piotrek obja trawers Nad Tatrovkou w jaskini Zápoľnej • Fot. Dominika Gratkowska

W roku 2017 zorganizowaliśmy 9 wyjazdów na Słowację do ww. jaskiń (odwiedziliśmy także nowo odkrytą w Dolinie Demianowskiej jaskinię Chladivých oraz jaskinię Žerucha w Dolinie Czarnego Wagu), w tym 3 wyjazdy kursowe, podczas których kursanci – na miarę swoich możliwości – zwyczajowo uczestniczyli w pracach eksploracyjnych (Kanálová, Slepé mosty).

Ponadto w dniach 17-19.02.2017 r. po raz 3. uczestniczyliśmy w słowacko-polskiej akcji „Ekspedycja Demianowska” (P. Barczyk, G. Grabowski, D.P. Gratkowsky, T. Kłoś, M. Krzętowski, S. Musiał, W. Ptaszyński, I. Tucznió, B. Ulman), podczas której pracowaliśmy w jaskiniach Pusta i Okno, a w dniach 20-22.07.2017 braliśmy udział w „Akcji OMVJ” w Czachtickim Krasie (D.P. Gratkowsky, T. Kłoś), zadedykowanej bardzo obiecującej jaskini OMVJ (zastosowano tutaj system wydobywania urobku ALVEK). Niestety nie obyło się bez wypadku przy pracy, któremu kolega Tomek uległ podczas kopania



△ Uczestnicy wyprawy Kanin 2017 • Fot. Michał Pahl



w studni OMVJ, przyjmując na plecy zdradziecko przyczajoną wantę. Po spontanicznej, pełnej zaangażowania akcji ratunkowej odwiedziliśmy szpital w Trenczynie, gdzie poszkodowanego prześwietlono, a następnie zabezpieczono na drogę do czasu operacji – już w Polsce (obrażenia odniesione przez Tomka to złamanie prawego obojczyka, dwóch żeber i wyrostka kolczystego 6. kręgu, wybity bark i naderwane ścięgno). Wraz z uczestnikami zdarzenia – kolegami i koleżankami ze Słowacji i z Czech – trzymamy kciuki, aby Tomek jak najszybciej zakończył długą, żmudną rehabilitację i powrócił do jaskiniowej (i nie tylko) aktywności!

W kwietniu, podczas 26. Speleomitingu, czyli corocznego zjazdu słowackich i czeskich grotolazów, Słowacka Społeczność Speleologiczna przyznała Dominice i Piotrowi Gratkowskim prestiżowe wyróżnienie – za wkład w rozwój „jaskyniarstwa” na Słowacji.

Odbyły się także 3 turystyczne wyjazdy

do jaskiń Morawskiego Krasu w pd.-wsch. Czechach (Rudické propadání, Býčí skála, Lopač, Barová) – 2 sekcyjne oraz jeden międzyklubowy (25-28.05.2017 – STJ KW Kraków i Speleoklub Bielsko-Biała).

**Dominika Gratkowska**

## Balkany

Balkany to ulubione pole działalności naszego klubowego kolegi – Tomasza Pawłowskiego. Tomek organizuje tam niezliczone wyjazdy eksploracyjne, turystyczne, bierze udział w manewrach ratownictwa na terenie Rumunii, Serbii, Czarnogóry, Bułgarii, Macedonii i Grecji. W roku 2017 odwiedził ponad 30 jaskiń na Bałkanach oraz wyeksploatował ponad kilometr nowych jaskiń. Na uwagę zasługuje wyjazd do Rumunii w okresie majówki zorganizowany przez Tomka (jak co roku), w którym wzięło udział prawie 30 osób z klubów jaskiniowych z całej Polski. Podczas tego wyjazdu uczestnicy odwiedzili przepiękne rumuńskie jaskinie oraz mogli

nabrać pierwszych kanioningowych doświadczeń. □



△ Pierwsze kanioningowe doświadczenia podczas majówki w Rumunii • Fot. Paulina Szelerewicz-Gładysz



**DAŁEŚ Z SIEBIE  
WSZYSTKO?  
ODZYSKAJ  
UTRACONE SIŁY!**

Naturalna terapia solankowa  
wzmacnia, regeneruje  
i odpręża Twój organizm.



**Specjalnie dla czytelników JASKIŃ 20% rabatu**  
przy pierwszych zakupach na [www.salcosklep.pl](http://www.salcosklep.pl)  
W pole kodu rabatowego wpisz hasło: JASKINIE

[www.salcosklep.pl](http://www.salcosklep.pl)





## SPELEOKLUB BIELSKO-BIAŁA

Rok 2017 był dla nas równie płodny jak poprzednie lata – działalność jaskiniowa kwitnie. Odbyło się kilka wypraw międzynarodowych i masa wyjść jaskiniowych głównie w Beskidach i Tatrach. Z dumą i przyjemnością stwierdzamy, że popularność taternictwa jaskiniowego w naszym regionie rośnie, czego dowodem jest ogromne zainteresowanie kursem. Po raz pierwszy zdecydowaliśmy się rozpocząć dodatkowy kurs na wiosnę i tradycyjnie odbył się też kurs jesienny. W ten sposób przez chwilę funkcjonowały równolegle trzy kursy (2016, 2017 wiosna, 2017 jesień). Jak się okazało, taka ilość kursantów na raz jest zbyt dużym obciążeniem dla instruktorów, dlatego dopóki nie poszerzymy kadry, miejsca na szkoleniach będą reglamentowane. Najważniejsze wyjazdy zagraniczne dotarły do Omanu, Francji, Rumunii i czeskich Moraw.

Z najistotniejszych wydarzeń należy wymienić odkrycia i eksploracje Pawła Gądka. Paweł jest odkrywcą nowej jaskini w polskich Karpatach Flisowych, którą nazwał „Jaskinią Półkuli” oraz 6 innych obiektów jaskiniowych w naszym rejonie.

Spośród klubowiczów wyłoniła się grupa grotolazów zainteresowanych nurkowaniem, a akcją będącą przypieczętowaniem nowego nurtu w działalności Speleoklubu był trawers nurkowy Miętusia – Wielkie Kominy. Była to akcja międzyklubowa.

### LUTY

Ośmioosobowa ekipa zaatakowała Oman. Pokonano trawers jaskini 7<sup>th</sup> Hole – Kahf Tahery o deniwelacji ok. 380 m.

### MAJ

Kursanci (i nie tylko) odwiedzili Rudickie Propadani, Byci Skala, Lopać



△ Fot. Archiwum Speleoklub Bielsko-Biała

i Barową – jaskinie na Morawach. Wyjazd urozmaicony był pogadanką i prezentacją filmową o zjawiskach krasowych.

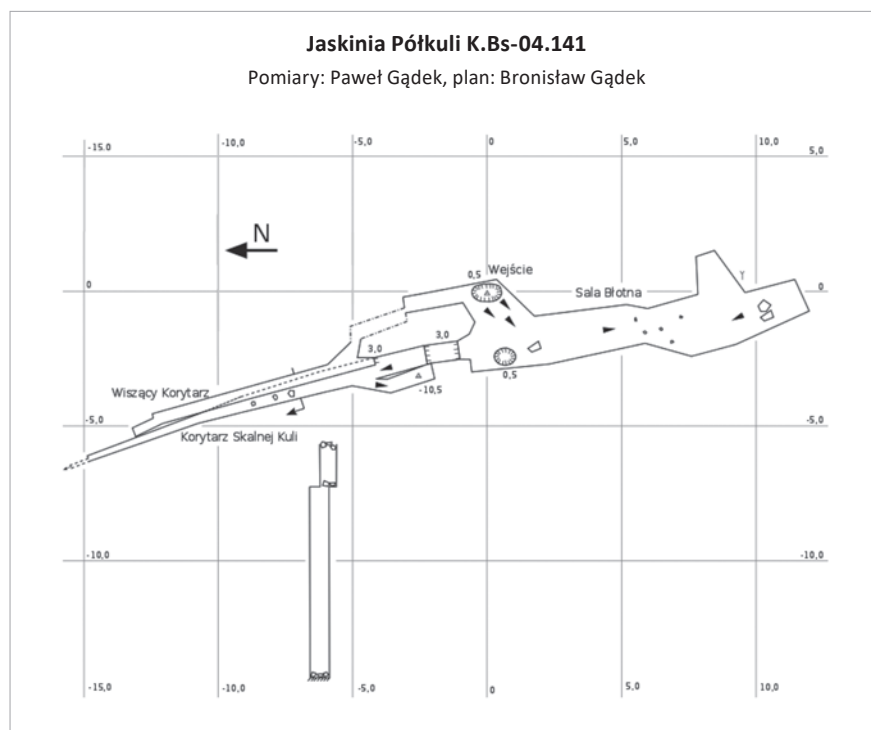
### SIERPIEŃ

W sierpniu wraz z Belgami i Francuzami zwiedzane były jaskinie w rejonie Ardechu i Vercors. Osiągnięto -700 metrów w jaskini Gouffre Bergere.

### GRUDZIEŃ

W grudniu członkowie SBB brali udział w eksploracji dwóch jaskiń w Rumunii, była to jedyna klubowa eksploracja poza Beskidami.

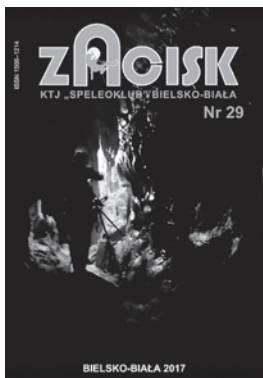
Nasza działalność speleologiczna jest bardzo mocno wspierana akcjami sportowo-rekreacyjnymi. W zimie głównie działamy na nartach turowych – duża



część klubowiczów jest kompletnie wyposażona w sprzęt do uprawiania narciarstwa wysokogórskiego. Oczywiście przy sprzyjającej aurze odbywa się wiele wypadów wspinaczkowych i trekkingowych.

Od lat Speleoklub Bielsko-Biała szczyli się „wysoką sprawozdawczością”.

W 2017 roku napisaliśmy ok. 500 sprawozdań z klubowej działalności w 3 kategoriach: 1. Jaskinie i wyprawy,



2. Sport i turystyka, 3. Życie klubu. Sprawozdania ukazują się także w czasopiśmie klubowym „Zacisk”, które jest udostępnione na stronie klubu. Pismo ukazuje się nieregularnie.

Gorąco zachęcamy do czytania naszych sprawozdań na [www.speleobielsko.pl](http://www.speleobielsko.pl) oraz obserwowanie klubu na Facebooku: /ktj.sbb □

**Piotr Smoczyński – sekretarz**



## STYCZEŃ

- Austria: próba zimowego wejścia na Grossglockner, wycof bez szczytu,
- Tatry: turystyka i Jaskinia Zimna (syfon Zwolińskich, syfon Ogazy) akcja fotograficzna,
- Łódź: nasz klubowicz wziął udział w akcji unifikacyjnej GRJ,
- Wojcieszów: kurs klubowy (techniki linowe, jaskinia Imieninowa), narciarstwo,
- Żagań: klubowy bal przebierańców.

## LUTY

- Tatry: zimowy obóz szkoleniowy (jaskinie: Kasprowa Niżnia, Zimna, Miętusia, Czarna; wycieczki: Kościeliec, Giewont-Świnica, Rysy),
- Wojcieszów: XV zimowa włącząga NCCT, czyli coroczna impreza klubowa – mała wycieczka piesza lub narciarska z biwakiem zimowym.

## MARZEC

- Sudety, masyw Śnieżnika: dziewięciu przedstawicieli z naszego klubu wzięło udział w IV Skiturowym Rajdzie Grotołazów im. Jacka Wiśniowskiego,
- Wojcieszów: kurs klubowy,
- remont drogi na Gruszkę, czyli drogi prowadzącej do kamieniołomu, gdzie co roku odbywają się Speleomistrzostwa,

## SPELEOKLUB „BOBRY” ŻAGAŃ

- Austria: trzem naszym klubowiczom udało się zdobyć szczyt Grossglockner, 3798 m n.p.m.

## KWIECIEŃ

- Kęty: Obóz Kondycyjny Ratowników Wysokościowych,
- Wojcieszów: jaskinia Wieczorna (eksploracja),
- Rudawy Janowickie: udział w Sikoreczkach 2017 – rajdzie turystycznym wyłącznie w męskim gronie, organizowanym corocznie w innym miejscu przez nieformalną grupę LEJ, czyli Legnickie Elementy Jaskiniowe; (udział biorą wyłącznie osoby zaproszone przez organizatora),
- Żagań: siedmiu członków naszego klubu wzięło udział w zorganizowanym przez Urząd Miasta festynie, połączonym ze sprzątaniem dna rzeki Bóbr; podczas imprezy zorganizowaliśmy pokaz technik linowych, rozwiesiliśmy tyrolkę nad kanałem Bobru oraz oczywiście uczestniczyliśmy w sprzątaniu.

## MAJ

- Czechy, Morawski Kras: majówka turystyczno-jaskiniowa w Jedovnicach (jaskinie: Rudické propadání, Vintoky, Lopač, Hedvabna),
- Bielsko-Biała: jaskinia Salmopolska,



△ Majówka na Morawach, w jaskini Hedvabna • Fot. Rajmund Kondratowicz

wycieczka górska,

- Wojcieszów: kurs klubowy – część wspinaczkowa.

## CZERWIEC

- Wojcieszów: kurs klubowy – część wspinaczkowa
- Mrowiny: nurkowanie (2 akcje),
- Zimnik: nurkowanie,
- Wojcieszów: XXIII Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych, zorganizowane i prowadzone przez nasz klub,
- Kaukaz/Góry Racha (Gruzja) – rekonesans jaskiniowy.

## LIPIEC

- Tatry: obóz szkoleniowy dla kursu (jaskinie: Kasprowa Wyżnia i Średnia, Czarna, Pod Wantą, Mała w Mułowej, Wodna pod Pisaną, wejście na Rysy i Mnich),
- Rudawy Janowickie: kilka wycieczek turystycznych



- Francja, Chamonix: zdobycie szczytu Mont Blanc (4808 m n.p.m.),
- Austria, Tennengebirge: 29.07-13.08 – 34. eksploracyjna wyprawa klubowa.
- Góry Stołowe, Karłów: trzech członków naszego klubu wzięło udział w Międzynarodowych Zawodach Służb Ratowniczych,
- Łądek-Zdrój: członkowie naszego klubu uczestniczyli w Festiwalu Filmów Górskich im. Andrzeja Zawady,
- Austria, Tennengebirge: 26.09-03.10 – jesienna wyprawa eksploracyjna

**SIERPIEŃ**

- Wojcieszów: jaskinia Nowa
- Szwajcaria, Zermatt: dwóch członków naszego klubu zdobywa szczyt Matterhorn (4478 m n.p.m.).

**WRZESIEŃ**

- Żagań: podczas Jarmarku Michała zorganizowaliśmy tyrolkę dla dzieci, wystawę zdjęć oraz prezentację filmów związanych z działalnością klubu,
- Sokoliki: wspinaczka oraz highline,
- Szklarska Poręba: wycieczka do sztolni,

**PAŹDZIERNIK**

- Wojcieszów: zakończenie kursu; kursanci odwiedzili jaskinię Szczelinę Wojcieszowską oraz przystąpili do egzaminu,
- Wojcieszów: Jaskinia Jasna oraz Jaskinia Pajęcza.



△ Kursanci w skałach • Fot. Rajmund Kondratowicz

**LISTOPAD**

- Góry Sokole: udział w mszy poświęconej pamięci związanych z górami zmarłych.

**GRUDZIEŃ**

- Żagań: 51. święto klubu, w którym uczestniczyło ponad 100 członków, byłych członków i sympatyków,
- spotkanie wigilijne w klubie. □

Rajmund Kondratowicz



△ Majówka na Morawach, w jaskini Vintoky • Fot. Rajmund Kondratowicz



△ 4. Skiturowy Rajd Grotołazów • Fot. Rajmund Kondratowicz



## SPELEOKLUB ŁÓDZKI ODDZIAŁ PTTK ŁÓDŹ-POLESIE

Olczak, Marcin Słowik, Damian Maślakiewicz.

Michał Łobacz zajmuje się m.in. eksploracją fotograficzną dawnych kopalń

i podziemi w rejonie Sudetów, Dolnego Śląska. Ostatnio eksplorowane przez niego obiekty to kopalnia rud żelaza Wolność w Kowarach, kopalnia rud

**Liczba członków:** 33 (5 kobiet, 28 mężczyzn), w tym 6, którzy dołączyli do klubu w 2017 r.

**Główne rejon działalności**

Od kilku lat członkowie klubu biorą udział w wyprawach na masyw Hagengebirge w Austrii, organizowanych przez SGW i SKTJ; w roku 2017 były to 4 osoby: Karol Makowski, Tomasz



△ Podczas obozu jurajskiego • Fot. Marcin Słowik



żelaza Carl Friedrich Gustaw w Stanisławowie, kopalnia węgla kamiennego Waclaw w Ludwikowicach Kłodzkich, kopalnia rud niklu w Szklarach i podziemna browaru w Sobótce.

Piotr Michałowski działa w sztolniach i kopalniach Sudetów i Pogórza Kaczawskiego.

Członkowie klubu odwiedzają jaskinie Tatr i Jury Krakowsko-Wieluńskiej, rozwijają swoje umiejętności wspinaczkowe na Jurze i w Tatrach, uprawiają kanioning (rejon Alp), szkolą się w ratownictwie (GRJ), nurkują w Polsce i za granicą (np. Jukatan, również nurkowania jaskiniowe), lecz w klubie nie prowadzimy jak dotąd ewidencji takiej działalności i trudno o szczegółowe podsumowanie.

Jaskinie, w których działano w Polsce i za granicą z ramienia speleoklubu: jaskinie Tatr, jaskinie Jury Krakowsko-Wieluńskiej, jaskinie masywu Hagengebirge w Austrii w trakcie wyprawy organizowanej przez SGW i SKTJ. Współpraca między klubami w kraju i za granicą – udział w wyprawach w masyw Hagengebirge (dodatkowa pomoc przy organizacji wyprawy klubom SGW i SKTJ), udział w organizowanych przez



△ Z wyprawy w Hagengebirge, 28.07.2017 r. • Fot. Marcin Słowik

członków SDG wyjazdach kanioningowych.

#### Imprezy klubowe:

- zimowy obóz tatrzański na początku 2017 r.
  - obóz jurajski (29.04–03.05.2017 r.) – zejście do Jaskini Szpatowców i ćwiczenia z poręczowania, autoratownictwa i wspinaczki z własną asekuracją prowadzone przez Piotra Sienkiewicza (STJ KW Kraków).
- Udział w sympozjach, imprezach, szkoleniach:
- dwóch członków klubu wzięło udział

w pierwszej edycji Forum Speleo, • kilku członków brało udział w szkoleniach centralnych organizowanych przez KJT. Wypadki, śmierć – szczęśliwie nie miały miejsca.

**Podsumowanie:** liczba akcji jaskiniowych trudna do ustalenia. Mieliśmy swój udział w skartowaniu 878 m w Jaskini Ciekawej oraz eksploracji jaskiń B3/6 oraz „37” w masywie Hagengebirge w Austrii. □  
**Marcin Słowik**



## Speleoklub Warszawski

Działalność jaskiniowa klubowiczów jest wszechstronna i nie skupia się tylko na jaskiniach polskich. W 2017 roku kilkunastu członków Speleoklubu Warszawskiego wzięło udział w wyprawach zagranicznych. Wymienić należy takie wyprawy jak: Picos de Europa (3 osoby), Hagengebirge (3 osoby), Prokletije (1 osoba), Kanin (1 osoba), Sistema Cheve (5 osób).

W 2017 roku odbyło się kilkadziesiąt tatrzańskich akcji jaskiniowych, głównie o charakterze rekreacyjnym i sporto-

## SPELEOKLUB WARSZAWSKI STOWARZYSZENIE



△ Reprezentacja SW – Speleomistrzostwa 2017 • Fot. Michał Macioszczyk



wym. Tradycyjnie, nasza zasłużona klubowiczka – Iza Luty kontynuowała prace inwentaryzacyjne jaskiń jurajskich i tatrzańskich, w których uczestniczyli również inni członkowie SW. Nie ominęły nas ważne środowiskowe imprezy. Na uwagę zasługują 23. Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych, podczas których reprezentowało nas aż 7 zawodników, a jeden z naszych klubowiczów – Marcin Gala – zajął 1. miejsce wśród mężczyzn. Ponad dwudziestu członków SW wzięło udział w I Ogólnopolskim Forum Speleo, a liczne grono klubowiczów uczestniczyło również w szkoleniach centralnych. Zdominowaliśmy majowy Podstawowy Kurs Kartowania, co dobrze wróży na przyszłość ©. Jedną z ciekawszych inicjatyw, którą uruchomiliśmy jesienią, był wyjazd weekendowy na Jurę pod hasłem „Moja

pierwsza jaskinia”. Udział w wydarzeniu był otwarty. Uczestniczyły w nim 23 osoby nie będące taternikami oraz kilkanaścioro klubowiczów. Celem wyjazdu było pokazanie piękną podziemnego świata ludziom niezwiązanym wcześniej z jaskiniami oraz zachęcenie ich do rozwijania się w tym kierunku. Kilka osób złapało bakcyła i zapisało się już na wiosenną edycję kursu wstępnego. W 2018 roku idziemy za ciosem i planujemy kolejną edycję tego wydarzenia. Klubowiczów SW łączy nie tylko działalność jaskiniowa. Jak co roku bawiliśmy się na naszej tatrzańskiej bazie podczas Speleo Sylwestra. Oprócz działalności w jaskiniach sporo było górskich pieszych wycieczek oraz jeźdźstwa na nartach i zgłębiania technik skiturowych. Nasi klubowicze mają szeroki wachlarz zainteresowań. W minionym roku

odbyły się m.in. wyjazdy mające na celu zwiedzanie sztolni i kopalni uranu (np. w rejonie Kowar) oraz innych obiektów tego typu, leżących poza granicami naszego kraju. Braliśmy także udział w biegowych imprezach sportowych, m.in. rajdzie na orientację Mazurskie Tropy, Biegu Siedmiu Dolin w Krynicy, Biegu Rzeźnika, Zimowym Ultramaratonie Karkonoskim czy biegu Chudy Wawrzyniec. O działalności klubowiczów i sympatyków SW można posłuchać podczas organizowanych przez Klub prelekcji. W 2017 roku gościliśmy m.in. nurka jaskiniowego – Krzysztofa Starnawskiego. Zapraszamy na naszą stronę <http://speleo.waw.pl/blog>, na której znajdziecie sprawozdania z naszej działalności. □  
**Piotr Chrzanowski**



## WIELKOPOLSKI KLUB TATERNICTWA JASKINIOWEGO

Wyprawy, eksploracja, szkolenia, wspinanie, nurkowanie, trekking, skitury, ratownictwo, przygoda, tradycja...

Ponad pięćdziesięciu aktywnych członków i coraz liczniejsze grono osób wspierających oraz sympatyków tworzyło historię klubu w roku 2017. Powitanie Nowego Roku 2017, które odbyło się – tradycyjnie już – w naszej bazie u wylotu doliny Kościeliskiej, zgromadziło nie tylko klubowiczów, ale także licznie reprezentowane kluby z całej Polski. Z początkiem roku, nasz klubowy kolega – Witold Hoffmann – został zaproszony na wyprawę organizowaną przez Billa Stone'a i USDCT w góry Sierra Juarez. Nagrodzony film Witka z tej wyprawy mieliście okazję zobaczyć na Speleokonfrontacjach – 45 dni spędzonych

pod ziemią, odkrycie nowej jaskini CL6 o gigantycznych rozmiarach oraz rozmach tej wyprawy robią wrażenie. Sezon wyprawowy rozpoczęliśmy od „flagowego produktu”, czyli dwunastej już letniej wyprawy w czarnogórską część Gór Prokletije. Odbyła się ona w dniach 14 lipca do 6 sierpnia. W działaniach, jak co roku, wspomagali nas członkowie Speleoklubu Świętokrzyskiego, a pieczę nad całością sprawował kierownik – Krzysztof Najdek. Największym sukcesem było osiągnięcie 696 m deniwelacji w Jaskini Górniczej, która stała się najgłębszą jaskinią w całych Górach Prokletije. Te metry dały nam wyróżnienie na Kolosach za 2017 rok. Konty-

nuowaliśmy także eksplorację Jaskini Entuzjastycznej – najdłuższego systemu jaskiniowego w czarnogórskiej części Gór Prokletije, gdzie udało się odkryć 184 m nowych korytarzy. Najbardziej puściło w Jaskini przy Czerwonym, gdzie skartowaliśmy 1125 m nowych ciągów, a jaskinia osiągnęła 211 m głębokości. Zaskoczyły nas tutaj w wielu partiach duże ilości lodu, a bardzo



△ Z kursem na Ornaku • Fot. Adam Łada



△ Pod Szklanym Prozkim • Fot. Adam Łada



△ W-Z, Jaskinia Miętusia • Fot. Adam Łada

rozbudowany system, z wieloma poziomymi i pionowymi ciągami, 9 otworami – dobrze rokuje na przyszłość. Duża intensywność akcji w Jaskini Czarny Szlak dała kolejne 363 m, dzięki czemu jaskinia osiągnęła 968 m długości i 127 m głębokości. Łącznie w czasie wyprawy skartowano 2640 m nowych ciągów.

W sierpniu, po raz kolejny pod auspicjami naszego klubu, odbyła się wyprawa eksploracyjna w masyw Hoher Göll, położony w Północnych Alpach Wapiennych. Działania koncentrowały się głównie w jaskiniach Gamssteighöhle oraz Dependance i Mondhöhle, gdzie sprawdzaliśmy pozostawione dziesiątki lat temu problemy. Podczas wyprawy skartowano łącznie 740 m nowych ciągów. WKTJ reprezentowały Aleksandra Skowrońska i Paulina Piechowiak. Grosz do grosza... swój grosik do Kolosa

dla Speleoclubu Wrocław, za deniwelację 957 m w jaskini Sistema Cemba Vieya, dołożyli także w roku 2017 nasi klubowicze – Arkadiusz Brzoza i Filip Jankowiak. Ukoronowaniem akcji powierzchniowych było zdobycie 16.08.2017 r. Mount Blanc. Drogę 3M (Les Trois Monts), czyli trawers między 3 wierzchołkami, przeszli Piotr Bąkowski, Adam Łada, Robert Matuszczak i Ania Sz wajkosz. We wrześniu „szybka trójka” – Norbert Skowroński, Piotr Tambor, Anna Maćkowiak – organizują tygodniowy rekonesans czarnogórskiego masywu Orijen. Jaskinia Kozicy, Lufy i Obojętna dają w sumie ponad 500 m nowych ciągów. Jesienią, w poszukiwaniu ostatnich promieni słońca, rozbiliśmy namioty na gościnnej Sardynii. Działalność, głównie

eksploracyjną, prowadziliśmy wspólnie z przyjaciółmi z ASPROS w jaskiniach: Su Mannau, Piggios de Janas, Su Palu. Hasła przewodnie – „Niech wiaderka i worki na piasek będą z wami” czy „praca w drugim syfonie, za trzecią pompą” – mówią wiele o fantazji i stylu eksploracji na Sardynii. Nie zabrakło rekonesansu powierzchniowego czy wspinaczki w Codula Fuili. Naszym klubowiczom – Witoldowi Hoffmanowi, Piotrkowi Graczykowi, Soni Dudziak, Bogdanowi Guzikowi, Gosi Borowieckiej – udało się co nieco przekopać, i na pewno tam wrócimy. Grudzień to już tradycyjnie, od ośmiu lat pora na spotkania pokoleń. Złot „Łączymy pokolenia” ściągnął – jak co roku do Witowa – liczne grono młodych i „młodych duchem” klubowiczów. Tradycyjne pasowanie na taternika, wspólne akcje do Jaskini Czarnej czy Szczeliny Chochołowskiej – niezapomniane.

Kalendarz całego 2017 roku wypełniały także wspólne aktywności w Tatrach, wyjazdy wspinaczkowe, udział w klubowych i centralnych szkoleniach.

### Podsumowanie

Kto zliczyłby te dni spędzone pod ziemią, wyeksplorowane metry? Pozostawmy liczby z boku. Powspominajmy... Było pięknie!

Plany wyjazdowo-wyprawowe, nowe pomysły ciągle powstają. Opowiemy o nich już za rok. □

Z taternickim

„Do dna”.

**Michał Amborski, Adam Łada**



△ W stronę Miętusiej • Fot. Adam Łada



# Hoher Göll 2017

Tekst – Jacek Szczygieł  
zdjęcia – Mateusz Golicz

## Dwanaście godzin...

...tyle zajmuje nam przemieszczenie siebie wraz z ekwipunkiem z południowej Polski do Zakrystii, gdzie mieści się nasza baza. Po ok. 36 godzinach od wyjścia z domu lądujemy w jaskini. Dla porównania, „naszym ojcom” zajmowało to około tygodnia. I w sumie do tego sprowadza się nasza działalność w masywie Göll – od 2013 roku staramy się zrobić to, na co „naszym ojcom” nie pozwalała ówczesna technika. W tym roku padło na cztery znane obiekty, z czego w jednym – Gamssteighöhle – prowadzimy działalność od pięciu wypraw i mamy cztery otwarte przodki. Ale po kolei.



△ Meander Syf-On w czasie niskiego stanu wody

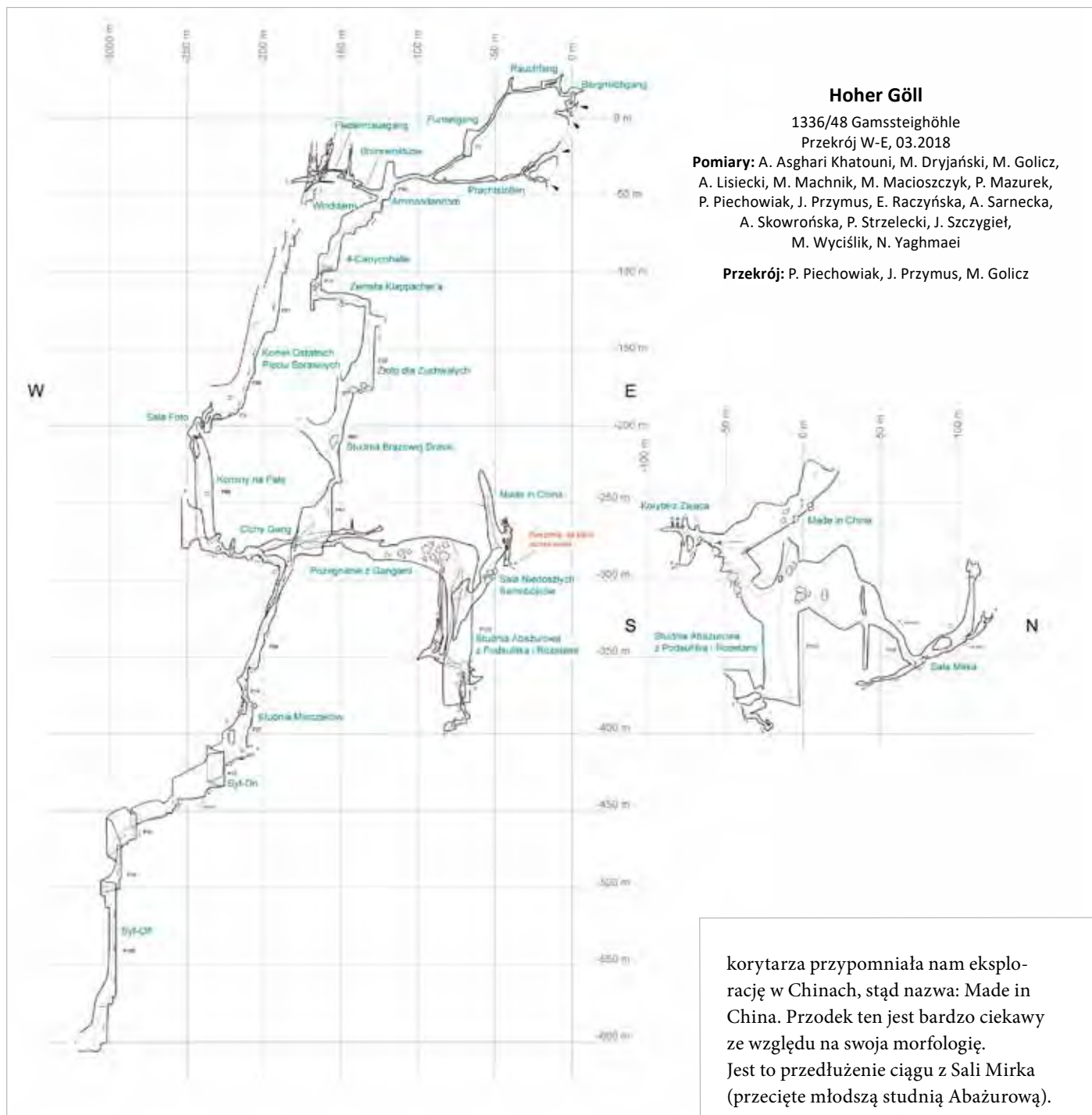
## Gamssteighöhle (1336/48)

**Przodek I.** Eksplorację w tym roku zaczęliśmy od przodka w rejonie Sali Mirka, który w 2016 roku nie był odwiedzany. Na końcu obszernej galerii wiało z niewielkiej owalnej rury, do której dostęp ograniczały grzybki skalne. Gdy

przestały ograniczać, okazało się, że po przepłynięciu dwóch metrów możemy dotrzeć do zakrętu w górę i jeszcze większą ilością grzybków, niemożliwych do dezintegracji. Tu skończyły się nasze możliwości techniczne, może „nasze



△ Komin Ostatnich Pięciu Sprawnych, potencjalna alternatywna i przede wszystkim obszerna droga na biwak



## Hoher Göll

1336/48 Gamssteighöhle

Przekrój W-E, 03.2018

**Pomiary:** A. Asghari Khatouni, M. Dryjański, M. Golicz, A. Lisiecki, M. Machnik, M. Macioszczyk, P. Mazurek, P. Piechowiak, J. Przymus, E. Raczyńska, A. Sarnecka, A. Skowrońska, P. Strzelecki, J. Szczygieł, M. Wyciślik, N. Yaghmaei

**Przekrój:** P. Piechowiak, J. Przymus, M. Golicz

dzieci” spróbują? Póki co skartowaliśmy, co było nieskartowane i zdeporęczowaliśmy ten ciąg.

**Przodek II.** Po drugiej stronie Studni Abażurowej, za oknem Marioli, wyprawa 2016 próbowała znaleźć drogę ku powierzchni, która – jak wynika z pomiarów – jest niedaleko. Ostatnią szansą w roku 2017 miał być Meander ku Większej Chwale Pana. Niestety, podczas czyszczenia wejście do niego zostało przysypane. Temat ten został odłożony, ale nie porzucony. Przy okazji

wizyty w tym rejonie okazało się, że od miejsca, gdzie z dużego korytarza wąskie szczeliny miały prowadzić na powierzchnię, w drugą stronę dalej prowadzi duży korytarz. Po ok. 20 m łatwego trawersu stanęliśmy w oknie, skąd soczewkowaty korytarz o wysokości do około 30 m i długości 90 m doprowadził nas (przez niewielkie przeszkody wspinaczkowe) do komina, w którym udało się jak dotąd wywspinać 30 m i stwierdzić, że przed nami jest jeszcze minimum kolejne 20. Kubatura

korytarza przypominała nam ekspozycję w Chinach, stąd nazwa: *Made in China*. Przodek ten jest bardzo ciekawy ze względu na swoją morfologię. Jest to przedłużenie ciągu z Sali Mirka (przecięte młodszą studnią Abażurową). Ciąg ten o – wydawało by się – freatycznej morfologii (soczewkowate przekroje korytarzy, jamki wirowe w całym przekroju korytarza, spora ilość osadów klastycznych) – ma ponad 130 m deniwelacji, przy rozciągłości horyzontalnej nieco ponad 200 m. Na tle znanych i badanych pięter jaskiniowych w Północnych Alpach Wapiennych takie wartości morfometryczne są dość osobliwe i wskazywać mogą na rozwój tego piętra w głębszych warunkach freatycznych, tj. znacznie poniżej ówczesnego poziomu bazy erozyjnej. Zagadkowa w tym wszystkim jest obecność Studni



Abażurowej, po której stropie trawersowaliśmy tam i z powrotem, i której kontynuacji w górę nie mogliśmy się dopatrzeć.

**Przodek III.** W 2015 roku w czasie suszy poszliśmy z biwaku za wodą, dochodząc w meandrze Syf-On na głębokość 444 m, gdzie – choć meander biegł dalej w głąb – po prostu skończył się nam czas. Pogoda w 2016 roku pozwoliła jedynie na jedną akcję w rejon dna, i choć zesliśmy wtedy nieco niżej, to nie udało się nic skartować. W 2017 roku pogoda była lepsza i udało się przeprowadzić 4 szychty. Warto dodać, że stan wody zmienia się tu z godziny na godzinę i idziemy w tę część jaskini tylko przy dobrych prognozach. Wprawdzie na pierwszych 120-metrowych kaskadach udało się utrzymać nam z dala od nadmiernej wilgoci ekwilibrystycznymi przepinkami, ale w meandrze Syf-On już się od wody uciec nie da. Na dwóch szychtach skartowaliśmy dorobek z poprzedniej wyprawy i przeszliśmy meander do końca. Po 200 metrach i niezliczonej ilości zakrętów stanęliśmy nad krawędzią studni. Czyszczenie, poręczowanie i kartowane – jak się okazało – 105-metrowej studni zajęło kolejne dwie szychty. Dno studni Syf-Off jest obecnym dnem jaskini (-607), skąd swój bieg rozpoczyna kolejny, nieco obszerniejszy niż powyżej meander. Trzymając się zasady „nie odkrywaj, czego nie jesteś w stanie skartować”, zerknęliśmy jednak tylko za pierwszy zakręt. Przodek jest otwarty, potrzeba nam jedynie stabilnej pogody.

**Przodek IV.** W latach poprzednich niedaleko biwaku rozpoczęliśmy wspinaczkę Kominami na Pałę (60 m), by kontynuować ją Kominem Ostatnich Pięciu Sprawnych, gdzie wspięte zostało ok. 70 m, a dalmierz wskazywał minimum kolejne 30 m w górę. W sumie w tych partiach przemieściliśmy się 180 m powyżej biwaku. Po złożeniu pomiarów w model 3D okazało się, że jeden ze „ślepych” korytarzy w partiach przyotworowych odkrytych przez Austriaków w latach 60. nie dość, że biegnie w stronę wspinanych kominów, to jeszcze kończy się ciasnotą jedyne 80 m od naszego ostatniego w nich pomiaru. Połączenie tych dwóch

korytarzy utworzyłyby skrót na biwak, omijający trzy ciasne i niewygodne meandry, w tym Zemstę Klappachera, na którą wielokrotnie już w „Jaskiniach” narzekaliśmy. Zwiększyłyby to nie tylko nasz komfort, ale i bezpieczeństwo. Zerknęliśmy zatem do tej historycznej ciasnoty po drodze na biwak. Przeszliśmy ją bez problemów, odkrywając 20 metrów korytarza i zbliżając się jeszcze bardziej do naszych kominów. Z biwaku daliśmy sygnał ekipie na powierzchni, że temat jest nad wyraz obiecujący. „Powierzchnia” przeprowadziła swój rekonesans w tym rejonie, docierając do zamulonego syfonu. Konieczne było otworzenie frontu robót górniczych – które niektórym skojarzyły się raczej z beztróskimi zabawami w piaskownicy. Ich nad wyraz poważną konsekwencją było pozbawienie dostępu do czystej wody przebywającej akurat „nieco” niżej trójkowej ekipy biwakowej. Wodociąg zmienił się w błotociąg, co uniemożliwiło przygotowanie porannej kawy i przyspieszyło zwijanie biwaku. Tymczasem piętro wyżej, po trzech szychtach kopania w błocie, syfon został sforsowany, a do naszych kominów zostało ok. 15 m. Niestety zabrakło już czasu na trawers za błotnym syfonem. Będzie to zapewne priorytet wyprawy AD 2018.

### Dependance (1336/45)

Podobnie jak w przypadku Gamssteighöhle, również i za Dependance zabraliśmy się za radą Waltera Klappachera. Jaskinia ta położona jest dość nisko, na wysokości ok. 1300 m n.p.m. tj. około 500 m poniżej bazy. Jest to poziomo rozwinięta galeria na wysokości dolnego piętra Gruberhornhöhle, z przecinającym ją młodszym meandrem, którego Austriacy z braku czasu nie sprawdzili. Akcja w tej jaskini rozpoczęła się od zaporęczowania powierzchni, jak to zwykle bywa na Göllu. Potem przyszła pora na jej ponowne skartowanie. Mateusz wykonał również kilkaset zdjęć celem zbudowania modelu fotogrametrycznego jaskini. We wspomnianym nieeksplorowanym meandrze, zjeżdżając kolejne kaskady, udało się osiągnąć głębokość 82 m. Używając lekkiej wiertarki elektrycznej – sprzętu

stanowczo niedostępnego Austriakom w latach sześćdziesiątych – udało się nam również ustalić, że wspinaczka powyżej ciągów horyzontalnych jest również całkiem perspektywiczna.

### Mondhöhle (1336/60)

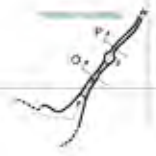
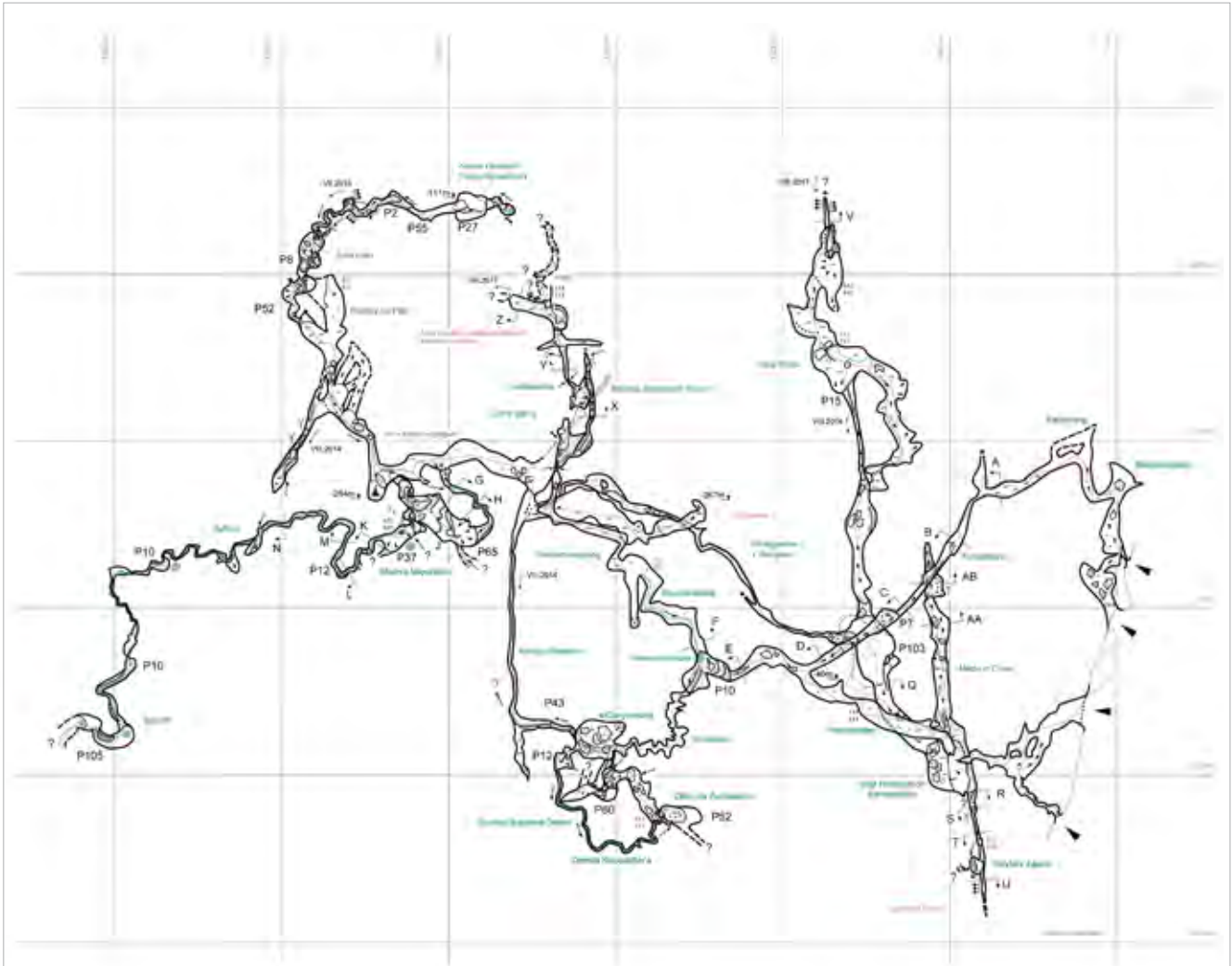
Po kilku latach regularnego i beznadszejdowego sprawdzania korków śnieżnych w dwóch klasykach Gölla, tj. Mondhöhle i Jubileuszowej, tym razem ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że obie jaskinie są drożne. Wybór padł na Mondhöhle, w której jak na razie udało się zaporęczować pierwsze 180 m; zatem do dna na -546 m jeszcze trochę nam brakuje. Tu również planujemy wykorzystać techniki, którymi w latach 70. nie władano i... poświęcić po ścianach. Czas pokaże, co dostrzeżemy. Na razie trzymamy kciuki, żeby zabezpieczenie otworu przed śniegiem wytrzymało.

### Podsumowanie

Wyprawa odbyła się w terminie 5-26.08.2017 r. W sumie skartowaliśmy 740 m nowo odkrytych korytarzy. W Gamssteighöhle znanych jest 3124 m korytarzy przy 625 m deniwelacji (+20/-605). Dependance ma obecnie szacunkowo ok. 500 m długości, z czego ok. 140 m to nasze odkrycia. W tym roku zakończyliśmy ostatecznie przygodę z Gruberhornhöhle (1336/29), wynosząc resztę sprzętu i trochę śmieci. Udało się również uniknąć jakichkolwiek incydentów, wypadków, awantur i tym podobnych. Mocno liczymy na otwarcie skrótu na biwak na następnej wyprawie, co z pewnością ułatwi całą logistykę, której skomplikowanie jest wprost proporcjonalne do ilości otwartych przodków. A tych ci u nas pod dostatkiem!

Udział wzięli: Aleksandra Skowrońska i Paulina Piechowiak z WKTJ; Iwona Pastuszka, Karol Pastuszka, Michał Wycislik, Piotr Strzelecki, Mateusz Golicz (kierownik) z RKG „Nocek”; Ewelina Raczyńska z SGW; Dariusz Mazur, Jacek Szczygieł i Miłosz Dryjański z KKS; Agnieszka Sarnecka z AKG AGH.

Dziękujemy: Komisji Tatarnictwa Jaskiniowego PZA za sfinansowanie ok. 20% kosztów naszego wyjazdu, Landesverein für Höhlenkunde in Salzburg za gościnność i pomoc w opanowywaniu austriackiej biurokracji, firmie Sudetica Verticalia za udzielenie nam korzystnych rabatów na sprzęt marki FIXE, Tomkowi Pawłowskiemu i Markowi Wierzbowskiemu za pomoc w zakupie sprzętu innych marek w dobrych cenach. □



**Hoher Göll**

1336/48 Gamssteighöhle  
Plan, 03.2018

**Pomiary:** A. Asghari Khatouni, M. Dryjański, M. Golicz, A. Lisiecki, M. Machnik, M. Macioszczyk, P. Mazurek, P. Piechowiak, J. Przymus, E. Raczynska, A. Sarnecka, A. Skowrońska, P. Strzelecki, J. Szczygieł, M. Wyciślik, N. Yaghmaei

**Plan:** P. Piechowiak, J. Przymus, M. Golicz





# Prokletije 2017

Zebrała i zredagowała Ditta Kicińska

W roku 2017 odbyła się dwunasta letnia wyprawa w czarnogórską część Gór Prokletije, organizowana przez Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego przy współudziale Speleoklubu Świętokrzyskiego. Decyzja o rozpoczęciu eksploracji w masywie Beliča zapadła w roku 2007. Poszerzyliśmy wówczas obszar działań eksploracyjnych, przesuując część sił i środków z Doliny Grabaja i masywu Karanfilii. W roku 2010 Belič stał się głównym celem wypraw organizowanych w Góry Prokletije. Od tego czasu nasza działalność skupia się nad Doliną Zarunicy, w masywie Beliča oraz Kolaty, gdzie odkryta została znaczna część eksplorowanych przez nas jaskiń. Od początku każda wyprawa w ten rejon otwiera nowe problemy eksploracyjne. Podobnie stało się w roku 2016, wówczas pozostało wiele niedokończonych przodków eksploracyjnych m.in. w jaskiniach takich jak: Górnicza, System Entuzjastycznej, Czarny Szlak czy Jaskinia przy Czerwonym.

## Jaskinia Górnicza

Rok 2016 w Jaskini Górniczej jest przełomowy, odnajdujemy obejście ciasnych, zalanych wodą meandrów trzeciego dna, co w praktyce oznacza przejście do kolejnych ciągów pionowych. Jak się później okazuje, droga prowadzi obszernymi studniami na poziom syfonalny.

▷ Jaskinia Czarny Szlak  
• Fot. Paweł Lulek

Wyprawa w roku 2016 osiąga głębokość 540 m, kończąc eksplorację nad Studnią z Kiełkiem (ok. 20 m). Jest to ostatnia z planowanych akcji na tej wyprawie. Działalność w Jaskini Górniczej kontynuujemy na kolejnej wyprawie w roku 2017. Pracy jest dużo, w podobny sposób puszczają jeszcze trzy inne jaskinie, o których w kolejnej części tego podsumowania. Wracając do tematu, robi się głęboko i obszernie. Ilość wody w kolejnych studniach rośnie. Wstępnie wykonane barwienia dają nam informację o połączeniu hydrologicznym z drugą co do głębokości Jaskinią Lodową. Bardziej szczegółowe informacje o tych przepływach będziemy mogli podać po wykonaniu powtórnych barwień. Jaskinia kontynuuje się obszernymi studniami do głębokości ok. 685 m. Największa z nich Studnia ROSI osiąga głębokość 90 m. Dalszą część jaskini stanowią korytarze o rozwinięciu horyzontalnym, którymi dochodzimy

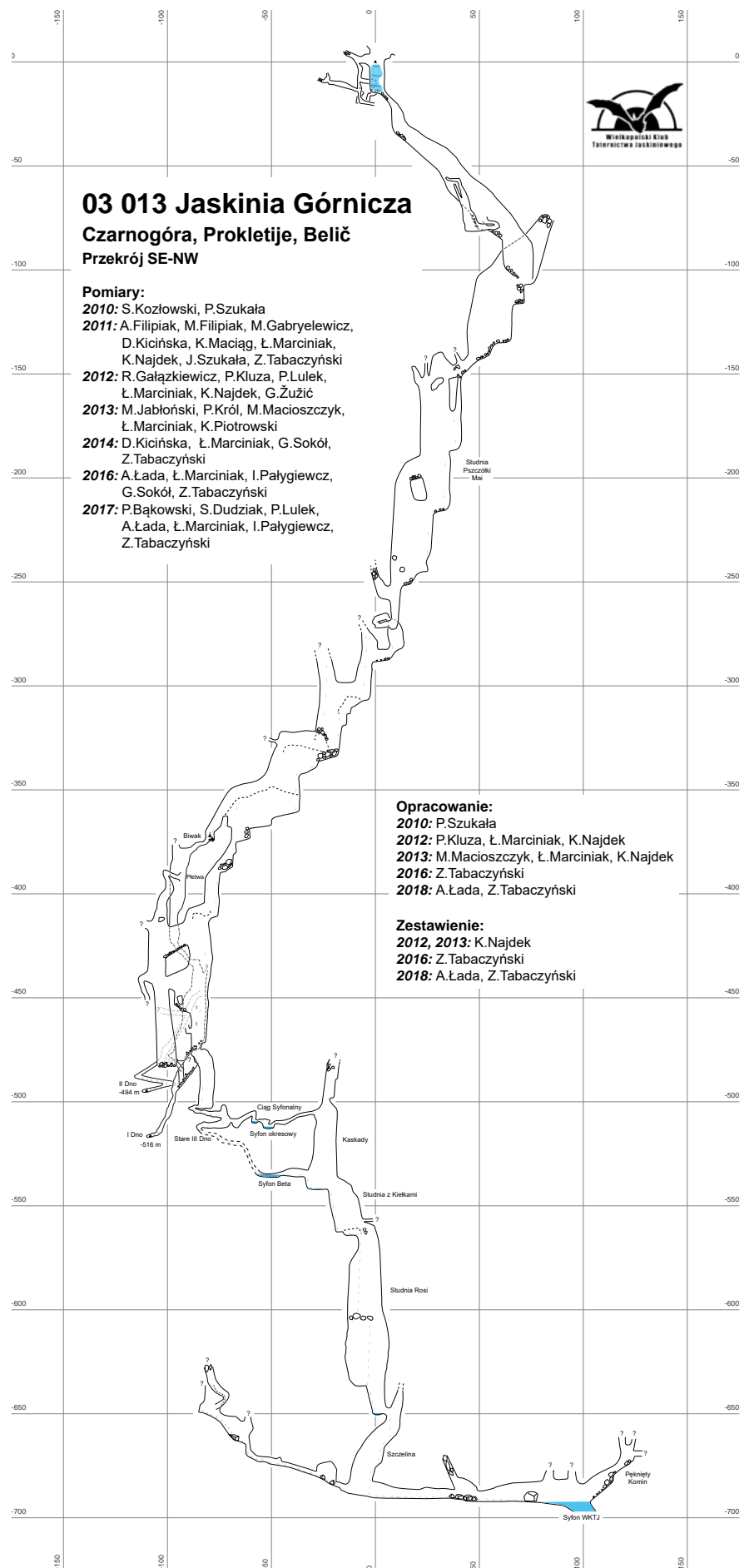
do Syfonu WKTJ na głębokości 696 m. Wstępne próby znalezienia obejścia syfonu i dalszych suchych partii zatrzymały się na problemie wymagającym wspinaczki w obszernym ciągu schodzącym wprost do Syfonu WKTJ. Wyprawa dotarła do głębokości 696 m, a Jaskinia Górnicza stała się najgłębszą jaskinią w całych Górach Prokletije, uwzględniając również państwa ościenne. Do tego czasu najgłębszą jaskinią była Shpella BB-30 w Albanii, z głębokością 610 m, wyeksplorowana przez Bułgarów. Podczas eksploracji w latach 2016 i 2017 eksploratorzy pozostawili kilka problemów dających możliwość obejścia syfonu WKTJ oraz połączenia z Jaskinią Lodową. Podsumowując, Jaskinia Górnicza jeszcze przez kilka najbliższych lat będzie jednym z ciekawszych wątków eksploracyjnych wypraw w Góry Prokletije.

**Zbigniew Tabaczyński**



## Jaskinia przy Czerwonym

Otwór Jaskini przy Czerwonym znany był zapewne od dawna, bo znajduje się przy starym szlaku turystycznym, dzisiaj już nie uczęszczanym, prowadzącym na szczyt Maja Kolata. Rejon, w którym działaliśmy znajduje się tuż nad bazą i nie słynie z dużych i obszernych jaskiń. Najdłuższa to licząca ponad 1 km dł. Jaskinia Niby Czarna-Babina Sisa, w której fragmenty odkryte przez naszych serbskich kolegów charakteryzują się uciążliwymi ciasnotami. Oprócz tego odkryliśmy tutaj tylko kilka niezbyt długich obiektów. W większej części rejon ten był niezbyt dokładnie penetrowany z racji tego, że nie można się tu spodziewać jakichś spektakularnych wyników. W 2012 roku skartowaliśmy pierwszy fragment, w następnym roku - z rejonu trzeciego otworu - dostaliśmy się do wyższego piętra. Długość ciągów jaskini wyniosła około 200 m, a jaskinia miała 5 otworów. W sali w pobliżu piątego otworu, w której zakończyliśmy pomiary pozostawało kilka korytarzy do zbadania, biegnących w różnych kierunkach. W 2017 roku wróciliśmy do pozostawionych na planie znaków zapytania. Rozpoczęliśmy od kolejnego piętra, ciągnącego się bardzo blisko powierzchni. Systemem mytych rur, a potem trawersem nad niezbadanym do tej pory „kanionem” dostaliśmy się do wysokiego i szerokiego na kilka metrów korytarza, biegnącego na wschód. W trakcie eksploracji odkryliśmy kolejne otwory, kilka studni. Pozostało również kilka bocznych korytarzy do sprawdzenia. W tej części jaskini panuje wysoka temperatura z racji bliskości powierzchni i liczny otworów. Po zjeździe do Sali Ani ciąg jaskini zaczął kierować się na powrót w kierunku zachodnim. W tym momencie jaskinia mocno nas zaskoczyła. Szeroki na 10–15 m, wysoki na kilkanaście metrów korytarz w całości pokryty jest lodem. Ciągnie się on na długości ponad 150 m. W kolejnych akcjach łączymy pętlę, łącząc partie lodowe z wyżej leżącą salą w rejonie piątego otworu, w której przerwaliśmy eksplorację w 2012 roku. Wśród lodu natrafiliśmy na niezamarnięte jezioro 2–3 metro-











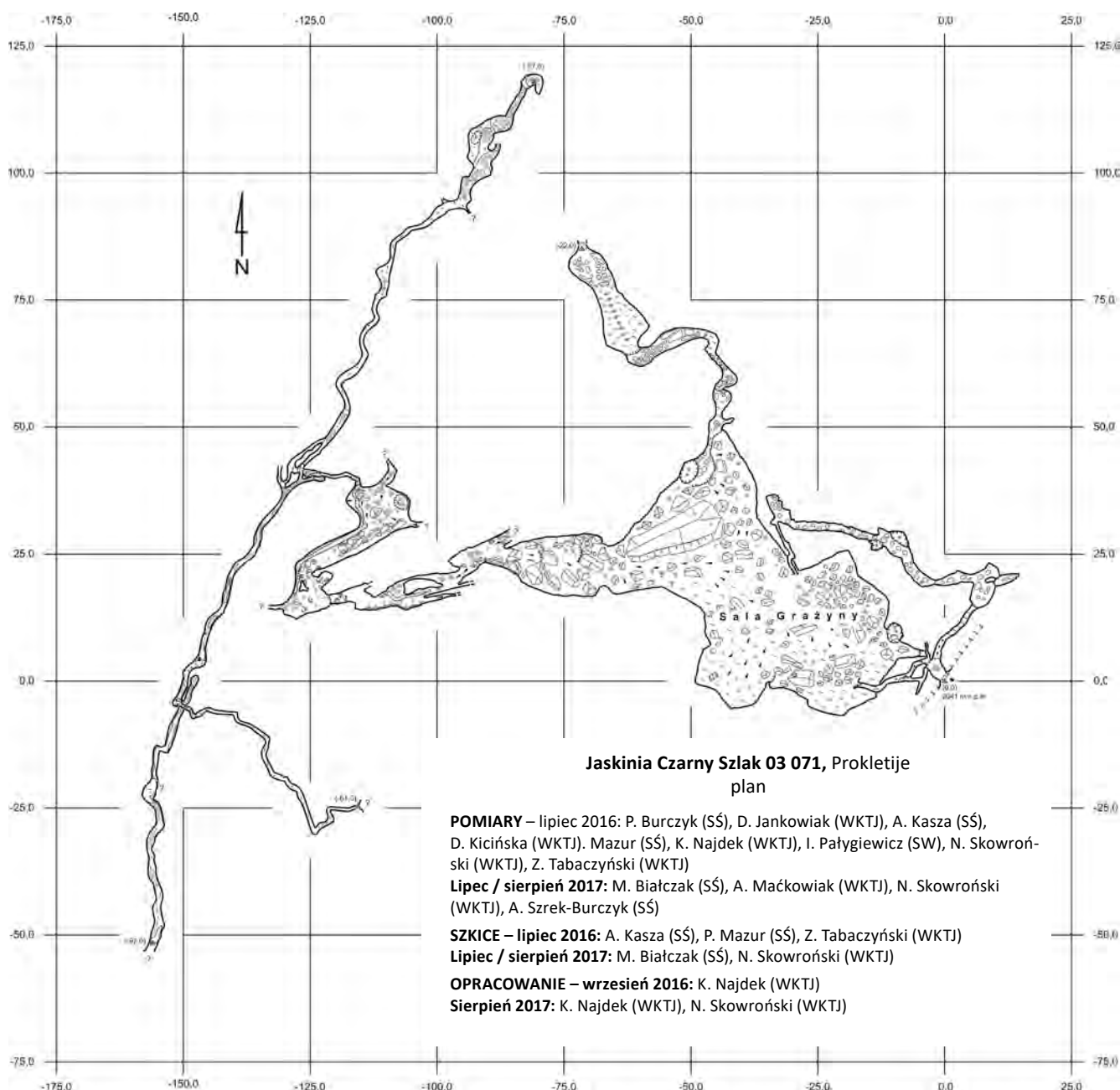


warstwą lodu. Kolejne akcje doprowadzają nas do Lodospadu – rozwidlenia szczeliny: na prawo (na wschód) ściany pokrywa kilkudziesięciocentymetrowa warstwa lodu, a na spągu zalega śnieg (do -60 m), co może świadczyć o drugim otworze; na lewo (na zachód) spąg pokryty jest rumoszem skalnym. Lewym ciągiem docieramy do sali zawaliskowej, pozostawiając wiele przodków na kolejne lata. Rok później sprawdzamy w lewych ciągach Partii Nad Firankami oraz zaczynamy eksplorację prawych ciągów, z dużą ilością śniegu. Osiągamy

głębokość ponad 130 m w studni z aktywnym ciekim wodnym. Znajdujemy także połączenie z Jaskinią T5. Na zeszłorocznej wyprawie kontynuujemy eksplorację pozostawionych wcześniej przodków. Zaskakuje nas ilość lodu pokrywającego cały spąg i ściany do ok -60 m. Po przetransowaniu studni wlotowej sprawdzamy okno, które zauważyliśmy na pierwszej akcji - jest to długi, stary, dość ciasny meander, w którym pozostały jeszcze 3 przodki. W partiach za pochylnią śnieżną udaje się przedostać niżej,

niestety dalszą drogę blokuje zalegający lód i śnieg. Kontynuowaliśmy eksplorację także w Partiach Nad Firankami. Po wywspianiu kilkunastometrowego komina, szczeliną dochodzimy do rury freatycznej, rozwiniętej na prostopadłej szczelinie. Dalej, za przełazem, jaskinia otwiera się w trzech kierunkach. W czasie wyprawy zostało odkrytych 378 m nowych korytarzy. Ponieważ jest to ostatnia akcja na wyprawie w 2017 roku, pozostaje nam tu 5 przodków na kolejne lata.

**Adam Łada**



## System Jaskini Entuzjastycznej

System Jaskini Entuzjastycznej to najdłuższy system jaskiniowy w czarnogórskiej części Gór Prokletije, składający się z następujących obiektów: Jaskini Entuzjastycznej, Jaskini Nadzwyczajnej, Smoczey Jamy i 03 062. W czasie wyprawy eksplorowane były najdalsze partie systemu (Jaskinia Entuzjastyczna), gdzie zostało odkrytych 300 m nowych korytarzy. Partie te to meander, którym schodzi się coraz niżej i dochodzi do salki z jeziorkiem o średnicy ok. 5 m. Dalej salka przechodzi ponownie w meander, który się kontynuuje. Aktualnie system ma 3385 m długości i 253 m głębokości (na podstawie relacji Krzysztofa Piotrowskiego).

W czasie wyprawy eksplorowane były również jaskinie 03 072, Krucza oraz Lodowa. Zakończona została działalność w jaskini 03 072, w której na przodku występują ciasne miejsca. Być może kiedyś do niej wrócimy. Aktualnie wyprawa koncentruje się na jaskiniach opisanych powyżej. Obiekt ma 295 m długości i 133 m głębokości. W wyższych partiach Beliča prowadzone były również poszukiwania na powierzchni. Zostało sprawdzonych kilka studni, niemniej jednak akcje te nie zakończyły się większymi sukcesami lub wymagają jeszcze odwiedzin w roku 2018.

Wyprawa trwała 3 tygodnie, od 14 lipca do 6 sierpnia 2017. Przez pierwsze dwa dni było dość rześko, gdyż temperatura wynosiła paręnaście stopni Celsjusza, co czyniło transporty na górną bazę bardziej znośnymi. Potem jednak cały czas towarzyszyła nam słoneczna i upalna pogoda. Mogliśmy jednak schłodzić się w jaskiniach, w których w roku 2017 było więcej pokrywy lodowej niż w latach ubiegłych – np. w Systemie Jaskiniowym Lodu-T5, o nowych partiach Jaskini przy Czerwonym nie wspominając.

W czasie wyprawy mieliśmy gości z Sekcji Grotołazów Wrocław, klubu salzburkiego oraz biologa z Macedonii, który poszukiwał nowych gatunków pająków. Sami złożyliśmy wizytę w Parku Narodowym Prokletije w celu załatwienia formalności związanych z naszym funkcjonowaniem na terenie parku.

## Podsumowanie

W czasie wyprawy zostało pomierzonych ponad 2640 m nowych korytarzy jaskiniowych. Chcielibyśmy podziękować Polskiemu Związkowi Alpinizmu za wsparcie finansowe, firmie Alpinex z Piły za sponsoring sprzętu potrzebnego do działalności eksploracyjnej oraz firmie Mercatum, dzięki której mieliśmy zdecydowanie lepszą łączność ze światem (internet satelitarny).

Dziękujemy również Radzie i Kapitulie Kolosów za wyróżnienie (za rok 2017), które otrzymaliśmy za eksplorację Jaskini Górniczej.

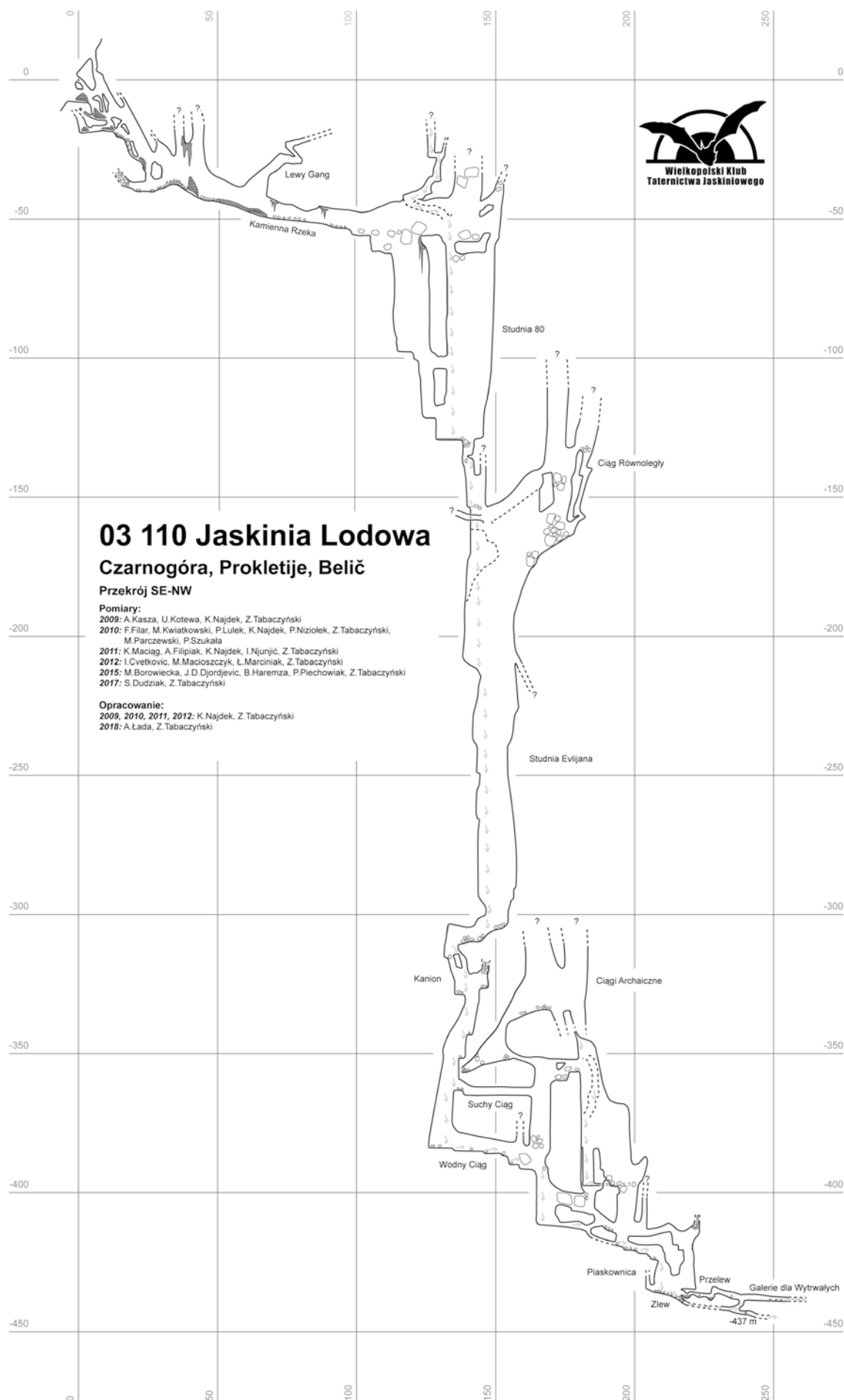
W wyprawie „Prokletije 2017” uczestniczyły następujące osoby: Krzysztof Najdek (WKTJ),

kierownik wyprawy), Michał Amborski (WKTJ), Piotr Bąkowski (WKTJ), Marzena Białczak (SŚ), Natalia Biegała (WKTJ), Piotr Burczyk (SŚ), Sonia Dudziak (WKTJ), Dorota Drzewiecka (WKTJ), Michał Filipiak (WKTJ), Dominika Jankowiak (WKTJ), Ditta Kicińska (WKTJ), Marjan Komnenov (Macedonia), Sławomir Kozłowski (WKTJ), Paweł Lulek (WKTJ), Adam Łada (WKTJ), Krzysztof Maciąg (SŚ), Anna Maćkowiak (WKTJ), Łukasz Marciniak (WKTJ), Robert Matuszczak (WKTJ), Paweł Niziołek (SŚ), Izabela Pałygiewicz (SW), Krzysztof Piotrowski (WKTJ), Karol Przybyszewski (WKTJ), Norbert Skowroński (WKTJ), Grzegorz Sokół (WKTJ), Agnieszka Szrek-Burczyk (SŚ), Zbigniew Tabaczyński (WKTJ). □



△ Jaskinia Lodu w Systemie Lodu-T5 • Fot. Adam Łada





# Picos de Europa

## – Sistema Cemba Vieya, czyli System Wiecznego Śniegu

Marek Jędrzejczak (Speleoclub Wrocław)

Na Barrastrosas, w pobliżu bazy, tuż za namiotami, znajduje się niewielkie wzgórze: tzw. Górka Łączności. Z tego miejsca da się już złapać zasięg telefonii komórkowej i połączyć ze światem. Rewelacji nie ma, ale da się. Można by rzec: cywilizacja...

20 sierpnia 2017 z tej górki wysłałem SMS'a:

*Jaskinia Pozu de la Torre Santa María (PE001) została właśnie przyłączona do Sistema Cemba Vieya (SCP111/CEM/CEV181/G-13). PE001 jest najwyższym otworem systemu. Nowa, nieoficjalna deniwelacja systemu (przed wyrównaniem ciągów) to 957 m.*

*Na połączeniu byli Nikki z Łukaszem. Asia i Dejmón właśnie przyszli na bazę. Nikki i Łukasz będą wieczorem.*

Dla tych wszystkich, którzy zaangażowali się od roku 2008 w eksplorację tej części masywu zachodniego (Cornión) Picos de Europa, była to długo oczekiwana wiadomość, podsumowująca dziesięć ostatnich lat naszej działalności. Dla innych, nic nieznaczące nazwy i niemała – choć nie przesadnie – „cyfra”, czyli deniwelacja. Tak czy inaczej, w skali tego co w tej części Picos jest do osiągnięcia – wynik znaczący. Oczywiście są rejony na świecie, gdzie uzyskuje się lepsze rezultaty. Mają one jednak jedną podstawową wadę: to nie nasze góry. Picos są nasze, jedyne w swoim rodzaju, dla nas najpiękniejsze, tu razem wiele przeżyliśmy, tu zawieraliśmy przyjaźnie, często na długie lata. Poza tym, dla części z nas powiedzenie, że „nie przesadza się starych drzew”, powoli zaczyna nabierać znaczenia...

Co roku, wychodząc z pierwszym transportem na przełęcz La Fragua, nie mogę się nie zatrzymać chociażby na chwilę, by w duchu powiedzieć sobie: to wszystko po horyzont jest „nasze”.



△ La Fragua – wszystko po horyzont jest nasze... • Fot. Zbigniew Grzela, 2016 r.

Wszystko, a nawet więcej, bo akurat z La Fragua nie widać rejonu Cemba Vieya – Argaos (CEV), który od roku 2017 jest już oficjalnie również „nasz” – w nim prowadzimy obecnie naszą główną działalność. Z La Fragua widać „starą” część „polskiej strefy eksploracyjnej”. Rejon Cemba Vieya – Argaos (CEV) doskonale natomiast widoczny z bazy na Las Barrastrosas, nie jest, z punktu widzenia poznania jaskiń, rejonem dziewiczym. Podobnie jak „stara” część strefy polskiej był intensywnie eksplorowany od początku lat 70. XX w. Prawie od zawsze była to tzw. „strefa Walencji”. Najpierw był to Speleo

Club de la Universidad Politecnica de Valencia (SCP), a od roku 1989 Sección de Exploraciones Subterráneas de Centro Excursionista de Valencia (CEV). Za czasów SCP została poznana w tej strefie Sima Cemba Vieya o głębokości (jak podawali odkrywcy) 703 m, której, po odkryciu i przyłączeniu wyższej Sima Parodia, deniwelacja wzrosła do



△ Baza na Las Barrastrosas a za nią rejon Cemba Vieya – Argaos • Fot. Marcin Krajewski, 2012 r.



810 m. W połowie lat 80. XX w. to było coś... Poza tym, w całej strefie Cembra Vieya – Argaos (CEV), nie pojawiło się nic konkretnego, pomimo tego, że rejon wydawał się obiecujący. Otworów mnóstwo, ale większość albo zagruzowana, albo zakorkowana śniegiem lub lodem. W tym okresie miał miejsce w tej strefie również epizod polski: w roku 1986 działała tutaj, na zaproszenie SCP, wyprawa Katowickiego Klubu Speleologicznego (KKS). Osiągnęła ona m.in. w położonej w polskiej strefie eksploracyjnej, ale odkrytej przez Hiszpanów, jaskini SCP134 głębokość 240 m. Członkowie tej wyprawy, zniechęceni rezultatami eksploracji powierzchniowej czynili starania, by wspólnie z SCP eksplorować inne rejony w pozostałych masywach Picos de Europa. Rok później trafili w masyw wschodni (Ándara) i bezskutecznie eksplorowali górną część doliny Arroyo de los Lobos. Po niedotrzymanej obietnicy wspólnej eksploracji w roku 1988 z klubem SCP w najciekawszym masywie Picos, czyli w masywie centralnym (Urrieles), nigdy już w Picos nie powrócili. Ponad dwadzieścia lat po tym epizodzie, czyli w roku 2008, w rejon ten, na zaproszenie tym razem CEV, trafiamy my. Trzeba było przypadkowego spotkania w czasie podróży „na stopa” wzdłuż południowego wybrzeża Hiszpanii dwojga członków naszego klubu i Miguela z CEV, by nawiązać współpracę. Jakby nie było to możliwe przez szereg lat, kiedy razem stawialiśmy na Las Barrastrosas nasze bazy. Oni z reguły wcześniej, na początku lata, my nieco później, pod jego koniec. Niemniej jednak były momenty, kiedy na bazie byliśmy razem. Z upływem lat dało się jednak zauważyć, że CEV przyjeżdża w coraz bardziej uszczuplonym składzie. Zdarzały się lata, kiedy ich w ogóle nie było. Z tego przypadkowego spotkania zapewne nic by nie wyniknęło, gdyby nie nietoperz wiszący na lusterku samochodu. Kto wieśa sobie na lusterku nietoperza? Była duża szansa, że gość jest „taki jak my”...

Możliwości CEV na organizację samodzielnej wyprawy w roku 2008 wydają się być ograniczone. Miguel Angel Carrasco Moreno, „na próbę”, zostaje



△ Picos de Europa (źr. Google Earth, oprac. Marek Jędrzejczak, 2017 r.)

oficjalnie członkiem naszej wyprawy i zaczynamy wspólne, polsko-hispańskie działania od jaskini Pozu del Aguja de Enol (CEV181) położonej w „strefie Walecji”. Jaskinię tę członkowie CEV odkryli w roku 1989, osiągając głębokość 30 m. Głównym problemem jest pokonanie wstępnego odcinka skutecznie blokowanego przez korek lodowo-śnieżny, przez który każdego roku trzeba się przekopywać. Czasami idzie to łatwiej, czasami wręcz jest to niemożliwe. Rok później, czyli w 1990, Hiszpanie w tej jaskini osiągnęły głębokość 209 i aż do roku 2006, pomimo kilku prób przebicia się przez korek w latach 2003-2005, nie wydarzyło się nic więcej. W 2006 r. studnia wejściowa była łaskawsza i doszli do -493 m. Jaskinia niby puszczała, ale w CEV brakowało mocy przerobowych, by działać w takiej jaskini. W 2008 do eksploracji włączamy się my, SCW. Pogłębienie CEV181 tego lata do -570 m jest może nieznaczne, ale w końcu, za naszą przyczyną, coś się zaczyna w tej jaskini dziać. Stajemy na początku meandrującego, horyzontalnego ciągu wodnego prowadzącego w nieznaną... A korek w pierwszej studni? Coż, okazuje się, że to tylko kwestia determinacji. „Próba” dla obu stron, hiszpańskiej i polskiej, wypadła pomyślnie i w roku 2009 zostaje zorganizowana „prawdziwa” polsko-hispańska wyprawa. Co prawda nas jest cztery razy więcej niż Hiszpanów, ale ze strony hiszpańskiej w wyprawie uczestniczy nie tylko

Miguel. Przebicie się przez korek w CEV181 zajmuje szczególnie dużo czasu, co powoduje, że działalność w jaskini znacznie się opóźnia. Niemniej jednak i tak udaje się tego dokonać przed przyjazdem Hiszpanów. Działamy wspólnie, a po stronie hiszpańskiej, poza Miguelem, szczególnie aktywny jest „Turbo Ferdek” czyli Fernando Aranz Sanchez, mający swoje „stare porachunki” z tą jaskinią. Ostatecznie zostaje ona pogłębiona o 100 m do poziomu -671 m, gdzie nadal jesteśmy w horyzontalnej części jaskini z aktywnym ciekami. Jaskinia nabiera rozciągłości i wydaje się nie mieć końca. Po wyprawie z roku 2008 trudno było nie zauważyć, że CEV181 zmierza w stronę jaskini Pozu de las Barrastrosas (G-13). Jaskinia ta, położona w „polskiej strefie eksploracyjnej”, została odkryta w roku 1988 przez wyprawę Speleoklubu Gliwice, która w tym właśnie roku skupiała się na intensywnej działalności powierzchniowej i nanoszeniu na mapę kolejnych nowo odkrytych otworów. Partii przyotworowych wówczas nie sprawdzano. Stwierdzono jedynie, że na dnie początkowej ok. 50 metrowej studni zalega śnieg, ale obiekt jest interesujący. Rok później, w 1989 roku, na zaproszenie Speleoklubu Gliwice (SG) w Picos przyjeżdża wyprawa Sekcji Grotolazów Klubu Wysokogórskiego we Wrocławiu (SGW). Ślacy eksplorują w najbardziej atrakcyjnej strefie rejonu, czyli w A, a wrocławiacy, jako goście, w wydawałoby się mniej atrakcyjnej

strefie G, a tym samym i w G-13.

W jaskini dosyć szybko puszcza, niestety na głębokości ok. 380 m dochodzi do wypadku. Pięciodniowa akcja ratunkowa, angażująca 5 zespołów ratowników hiszpańskich oraz uczestników polskiej wyprawy, kończy się szczęśliwie, a że wydarzyło się to podczas końcowej części wyprawy, eksploracja G-13 musi zostać zakończona. Udaje się jeszcze po akcji ratunkowej zjechać 32 m ze stropu ogromnej sali Iberia, by wylądować na jej dnie, na poziomie -429 m. Samej Sali jednak zbyt szczegółowo spenetrować się już nie udało.

Wrocławiaczy planują powrócić do G-13 za rok. Niestety, w roku 1990 w Picos nie przyjeżdża ani wyprawa SG, ani wyprawa SGW. Żaden z tych klubów w Picos już się więcej nie pojawi jako organizator wyprawy, a kontynuację eksploracji w „polskiej strefie eksploracyjnej” przejmujemy w roku 1991 my, czyli członkowie Speleoclubu Wrocław (SCW). SCW powstaje na bazie byłych członków SGW i na pierwszej 5-osobowej wyprawie SCW w Picos, dwoje to uczestnicy wyprawy SGW z roku 1989. Nie oznaczało to bynajmniej, że swoje pierwsze poczynania skierujemy do G-13. Tak się nie stało. Zainwestowaliśmy pierwsze lata naszej działalności

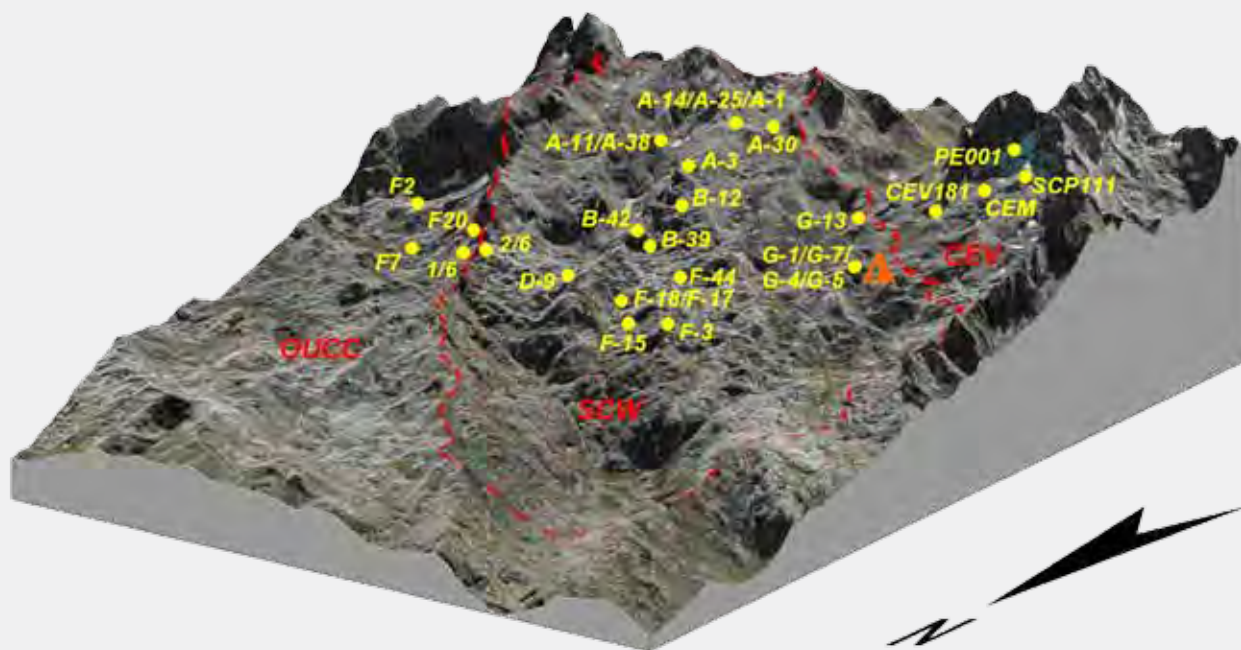
w inne, jak się wówczas wydawało, atrakcyjniejsze problemy. Jaskinia G-13 czekała do roku 1997, kiedy to próbowaliśmy podjąć jej dalszą eksplorację. W Sali Iberia niestety nie znaleźliśmy kontynuacji, a ciągi boczne w wyższych partiach jaskini okazały się ślepe. Nie pozostało nic innego, jak uznać eksplorację G-13 za zakończoną. W roku 2000 powrócimy jeszcze do tej jaskini w celu wykonania barwienia, niemniej jednak temat zostaje definitywnie porzucony. W roku 2009 sprawy wyglądają już jednak zgoła inaczej. Zbliżająca się do G-13 jaskinia CEV181 powoduje, że na tę jaskinię zaczynamy patrzeć z nadzieją, bo przez pryzmat ewentualnego połączenia obu tych obiektów. W przypadku połączenia, wchodzenie przez otwór G-13 w porównaniu z CEV181 ma szereg zalet:

- nie istnieje w nim problem korka śnieżno-lodowego,
  - jest położony 51 m niżej (niby niewiele, ale zawsze to coś),
  - jest zdecydowanie bliżej przodka w CEV181,
  - znajduje się w polskiej strefie eksploracyjnej, co ma niebagatelne znaczenie w przypadku ewentualnego zakończenia współpracy z CEV.
- Decyzja może być więc tylko jedna –



△Trójka Hiszpanów w naszej bazówce. Od lewej: Turbo Ferdek, Miguel i Maniolo • fot. Maciej Browarny, 2009 r.

powrót do G-13. Atakujemy na samym dnie, czyli w Sali Iberia, idąc w kierunku przedłużenia rozwoju CEV181 i G-13, czyli na północny-wschód. Niestety, droga prowadzi w górę, w kierunku mającego gdzieś tam wysoko okna w ścianie Iberii. Hakówką dostajemy się ok. 100 m wyżej niż najniższy punkt Sali i... wpadamy do ciągu prowadzącego znowu w dół. Udało się! Wyprawa dobiega końca. W G-13 osiągnęliśmy -458 m. Niby niewiele więcej niż dotychczas, ale za to w ciągu biegnącym w pożądanym kierunku. W roku 2009 ma miejsce jeszcze jedno wydarzenie: pod doskonale widoczną z bazy na Las Barrastrosas północno-



△ „Stara” część polskiej strefy eksploracyjnej – SCW) i rejon Cemba Vieya-Argaos – CEV. OUCC – rejon Oxford University Cave Club (oprac. Marek Jędrzejczak)



zachodnią ścianą Torre Santa María, w górnej części Cemba Vieya, lokalizujemy ciekawy otwór. Zwykle w tym miejscu zalega firn, bo Cemba Vieya znaczy właśnie „wieczny śnieg”, no ale mamy właśnie ocieplenie. Pytani o niego Hiszpanie twierdzą, że nic o takim otworze nie wiedzą. Ocena głębokości poprzez rzucane kamienie wypada zachęcająco: 40-60 m „na starcie”. Cóż z tego, skoro to „nie nasze”. Poza tym, póki co, pomimo położenia na znacznej wysokości, do nowo odkrytej jaskini nie przywiązujemy większej wagi, bo mamy co robić zarówno w CEV181, jak i G-13. Marzymy przecież o ich połączeniu i to zaprzęta nasze umysły. Otwór nawet nie zostaje zanumerowany, ale w roku 2011 to się zmieni. Będzie to PE001. W tym samym roku nie da się nie zauważyć, że stosunki w ekipie hiszpańskiej są, delikatnie rzecz ujmując, skomplikowane i napięte. Po pięknie zapowiadającym się projekcie wspólnego działania w połączonych strefach, po dwóch latach nie ma już w zasadzie śladu. Główny inicjator Miguel, pozostając lojalnym wobec nas, odetnie się od swoich klubowych kolegów i finalnie, po roku, zrezygnuje z chodzenia po jaskiniach w ogóle. Na nic się zdają nasze propozycje, że przecież może jeździć w Picos, z nami. Z tej propozycji korzysta natomiast Turbo Ferdek, co jest nam o tyle na rękę, że z formalnego punktu widzenia dalsza eksploracja CEV181 bez Hiszpanów budzi szereg naszych obaw. Angażując się w jaskinie

„Walencji” niejako nabywamy prawo do kontynuacji ich eksploracji, ale formalnie strefa należy do nich. „Własny”, bo „polski” otwór do CEV181 wydaje się być szczególnie pożądany...

W roku 2010 działamy zarówno w samej CEV181, gdzie ważnym elementem siły napędowej jest Turbo Ferdek, któremu dzielnie asystujemy, jak i w G-13, gdzie wiadomo, temat napędzamy my. Do połączenia na głębokości 545 m w G-13 z CEV181 dochodzi stosunkowo szybko. Pomimo konieczności podejścia i ponownego zjazdu ok. 100 m pionu znacznie skraca się droga w długim, horyzontalnym meandrze prowadzącym w rejon aktualnie eksplorowanego przodka. Działając już w G-13 w tym roku osiągamy syfon na głębokości 734 m, licząc od otworu G-13 i 785 m, licząc od CEV181. Większe wrażenie robi na nas jednak blisko 1,1 km rozciągłości poziomej nowo powstałego systemu, bo taki gabaryt przy takiej deniwelacji spotkać w Picos to rzadkość. Co więcej, syfon znajduje się bardzo blisko leżącego na przedłużeniu tego systemu kolejnego systemu eksplorowanego przez nas w latach 1994-2006: ośmiootworowego Sistema del Canalón de los Desvíos (B-12/B-42/B-39/F-44/D-9/F-18/F-17/F-15) o deniwelacji 736 m, ponad 6,6 km długości i ponad 700 m rozciągłości poziomej. Plany na kolejny rok wydają się więc już sprecyzowane. Udało się połączyć G-13 z CEV181, to uda się i to połączenie.

Na rok 2011 powstają niejako dwa plany: Turbo Ferdka i nasz. On planuje

dużą akcję w syfonie, z barwieniem i nurkowaniem, na którą chce zaprosić Hiszpanów z innych klubów, my z kolei również w okolicach syfonu, ale raczej w kontekście jego obejścia.

On widzi oczami wyobraźni kolejne ciągi, biegnące dalej – jak do tej pory – horyzontalnie, a może i jakieś przełamanie i kolejne studnie; my połączenie z Sistema del Canalón de los Desvíos. On chce wczesnym latem, my tradycyjnie pod jego koniec, w sierpniu.

W czerwcu Ferdek przyjeżdża do Polski omówić szczegóły. Sytuacja staje się powoli kuriozalna: my czujemy się nie-swojo, eksplorując jaskinie w nie naszej strefie, co przekłada się na poczucie obowiązku konsultowania wszystkiego z Ferdkiem, bo przecież z CEV już nikogo innego nie ma, on z kolei czuje się niekomfortowo, bo przecież, jak by nie patrzeć, większość roboty w ostatnich latach odwaliliśmy my. Niby z tym dogadywaniem się problemu nie ma, ale kto wie jak długo „układ” będzie działał. Na szczęście my możemy sobie chodzić już przez „polski” otwór, czyli, o ironio, przez położone jakieś 50 m od granicy stref, G-13. Tak czy inaczej planujemy działać razem, ale trudno to nazwać wspólną wyprawą.

Jadąc w 2011 roku na wyprawę już wiemy, że Hiszpanie zabarwili i z nurkowaniem czekają na nas, bo brakuje im ludzi do transportu sprzętu. Wyników barwienia nie poznamy nigdy, a po przyjeździe na miejsce okazuje się też, że i nurkować za bardzo nie ma na razie kto. My więc robimy swoje, czyli



△ Otwory najważniejszych jaskiń w rejonie Cemba Vieya • Fot. Marcin Krajewski, 2012 r., oprac. Marek Jędrzejczak

zakładamy biwak w G-13 i podejmujemy działania zmierzające do połączenia. Niestety, negatywna weryfikacja tego planu, jak łatwo się domyślić, nie wywołała naszego entuzjazmu. Wysilek został włożony duży, bo poruszanie się tym meandrem z aktywnym ciekiem nie należało do przyjemności, a rezultat był żaden – ani metra więcej. Porażka nastąpiła stosunkowo szybko i wychodząc z założenia, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, mogliśmy bez obciążeń zająć się innymi sprawami. „Nasi” Hiszpanie, z racji tego, że są „u siebie”, co jakiś czas znikają z bazy, mając „ważne sprawy do załatwienia”. Porzucają na bazie Miriam, Meksykankę, która się z nimi wybrała na wyprawę. Tak już będzie do końca wyprawy, a Miriam, trochę z musu, trochę dzięki wrodzonemu nam słowiańskiemu urokowi osobistemu, zaprzyjaźnia się z nami bardziej niż z ekipą, z którą w Picos przyjechała. Planowane nurkowanie z każdym ich zniknięciem się oddala... i ostatecznie do niego nie dochodzi. Trudno nawet powiedzieć, że wyprawa hiszpańska się skończyła. Po prostu jakoś tak się „rozeszła”. Miriam z kolei została z nami do końca, a nawet (przecież to blisko), przed powrotem do Meksyku pojechała z nami do Polski, bo jeszcze nie była. Nam nie udało się „na dole”, ale w drugą stronę, „w górę” potencjał był. System CEV181/G-13 miał już pokazną rozciągłość i trudno było nie zauważyć, że na jego przedłużeniu, powyżej, zlokalizowane są otwory, najpierw CEM a jeszcze dalej SCP111 czyli... otwory Sistema Cemba Vieya. Przypadek? Nie mieliśmy złudzeń, że raczej nie. Szkoda, że ten system, pomimo posiadania pięknego przekroju, nie ma planu i do końca nie wiadomo, w którą stronę się rozwija. Jedyna możliwość weryfikacji to reeksploracja systemu i jego kartowanie. Otwór Sima Cemba Vieya został odkryty w roku 1974 przez członków Grupo de Montaña Torreblanca z Oviedo (GMT) w czasie hiszpańskiej wyprawy o charakterze narodowym „Rondiella ‘74”. Na oszacowanej głębokości 100 m natknięto się na bardzo głęboką studnię, której pokonanie przekraczało wówczas możliwości



△ Otwór Sima Cemba Vieya – CEM • Fot. Marcin Krajewski, 2011 r.



△ Resztki śniegu nad otworem PE001 • Fot. Marcin Krajewski, 2011 r.

zarówno techniczne, jak i mentalne. Zaczęto poszukiwać rozwiązań oraz ludzi zdolnych do zmierzenia się z tym problemem. Znacznych rozmiarów studnię Los Pegoyos o głębokości 210 m udało się zjechać trzy lata później, czyli w roku 1977. Dokonali tego członkowie Sección de Espeleología Ingenieros Industriales z Madrytu (SEII) i Grupo Espeleológico Polifemo z Oviedo, którzy teoretycznie osiągnęli wówczas głębokość 310 m i stwierdzili możliwość dalszej kontynuacji eksploracji z biegiem znacznego już



△ Daniel Ballesteros, Małgorzata Wojtaczka (z tyłu) i Agnieszka Bielawny • Fot. Zbigniew Grzela, 2012 r.

cieku wodnego. Dwa lata później (1979) członkowie SEII, idąc wzdłuż tego cieku, pokonują ciągi,



których nazwy doskonale odzwierciedlają charakter tych partii: 35-metrową studnię El Kraken oraz Rio de los Asturianos. Osiągają wówczas deklarowany przez nich poziom -350 m.

Na kontynuację trzeba poczekać kolejne dwa lata i w roku 1981 członkowie SEII, zmagając się ze znaczną ilością wody, osiągają już teoretycznie głębokość 550 m, pokonując po drodze 150-metrową studnię El Hiperkraken.

Rok później (1982) zapraszają do współpracy członków angielskiego klubu Lancaster University Speleological Society, by razem osiągnąć syfon na głębokości 703 m.

Chwilę później, w rejonie tym pojawia się wspomniany klub z Walencji: Speleo Club de la Universidad Politecnica de Valencia (SCP). Jego członkowie w roku 1984 ponad Sima Cemba Vieya odkrywają otwór SCP111 i jaskinię Sima Parodia, którą poznają do głębokości, jak szacują, ponad 300 m.

W roku 1985, na teoretycznej głębokości 430 m przyłączają jaskinię SCP111 do Sima Cemba Vieya i w ten sposób powstaje Sistema Cemba Vieya o łączącej się deniwelacji, określanej na 810 m, co teoretycznie miało odpowiadać poziomowi odwodnienia przez wywierzyisko Güeyos del Hunhumia.

Wróćmy do roku 2011. Niezrażeni porażką w CEV181/G-13 przystępujemy do działania. Rekoniesans powierzchniowy tylko potwierdza nasze



△ Marcin „Szuflada” Krajewski szykujący się do zjazdu północno-zachodnią ścianą Torre Santa María • Fot. Zbigniew Grzela, 2012 r.



△ Lokalizacja obserwowanych wywierzyisk w czasie barwienia w PE001 w roku 2013. Źródło Google Earth, oprac. Marek Jędrzejczak, 2013 r.

▷ „Trawers z wiertła” pod stropem Studni Pod Wantą w PE001 • Fot. Marcin Krajewski, 2013 r.



przypuszczenia, a pomierzone lokalizacje otworów zachęcają nas do pracy. Połączenie dałoby niezłe już wyglądającą deniwelację 890 m. Jedynym czynnikiem zakłócającym ten piękny obraz jest fakt, że Sistema Cemba Vieya wydaje się być... nieco za głęboka. Gdyby miała 100 m mniej, wszystko ładnie by się układało a tak... Dziwnie to zabrzmiało, ale mała nadzieja na poprawę tego stanu rzeczy jest, bo pomiędzy otworami CEM i SCP111 z „dokumentacji” wynika różnica wysokości ok. 100 m, a nam wychodzi niecałe 40... Chcąc podjąć działania w Sistema Cemba Vieya, wypada zapytać Ferdka, bo to przecież ich strefa. Szczegóły musieliśmy uzgodnić telefonicznie, bo akurat zbiegło się to z jego nieobecnością na bazie. Działalność w Sistema Cemba Vieya prowadzimy z niższego otworu Sima Cemba Vieya (CEM). Zaraz za akcjami reeksplorującymi idą akcje kartujące, by na bieżąco weryfikować wiedzę o wzajemnym usytuowaniu aktualnego „przodka” względem CEV181. Wyniki pomiarów wskazują, że wchodzimy pod CEV181 i z każdą szczytą połączenie jest coraz bardziej oczekiwane. Tak docieramy do syfonu na zaskakującej głębokości 577 m. Nie na -703, tylko na 577! Chcielibyśmy by było płycej, to jest. Wszystko ładnie się układa, tylko połączenia nie ma... Jaskinie mijają się dosłownie „na metry” w systemie równoległych studni. Trzeba próbować od strony CEV181. Niestety to już za rok. Ferdek, wydając nam zgodę na reeksplorację Sistema Cemba Vieya, poszedł dalej: chodźcie sobie gdzie chcecie. Skoro tak, to „przypomnieliśmy” sobie ten odkryty w 2009 roku, wysoko położony otwór pod ścianą Torre Santa María. Zdobycie pierwszych 100 m pionu zajęło sporo czasu, ale dalej puszczało jak „po sznurku”. Nieco krucho, ale po latach działalności w Picos można się do tego jakoś przyzwyczaić. Zaskakujący jest fakt, że jaskinia, jak na tak wysokie położenie otworu, jest tak dobrze rozwinięta, co niezmiernie nas cieszy. Realizując na wyprawie inne cele, nie mamy na tą jaskinię zbyt wiele czasu, ale i tak udaje się osiągnąć głębokość 324 m. Dalej puszcza i nawet

nie trzeba szukać – wystarczy „jechać” dalej. W czasie jednej z nielicznych już wizyt Ferdka na bazie, jaskini zostaje nadany numer, zgodnie z hiszpańskim zwyczajem, bo to w końcu ich strefa. W polskiej strefie otwory numeruje się wg kolejności z podziałem na podstrefy, np. A-30, G-13, F-17. U Hiszpanów przedrostek literowy to skrót od nazwy klubu i dopiero później następuje numer. Jak łatwo się domyślić, otwór, który za czasów SCP miał oznaczenie SCP111, za czasów CEV ma już CEV111. Nadawanie numerów, które ma służyć porządkowaniu w tak przyjętym systemie temu porządkowaniu jednak nie służy. Odkryty przez nas otwór dostaje więc numer... PE001. Dlaczego PE? Pozostaje nam się jedynie domyślać, że chodzi o polskich speleologów (Espeleólogo polaco). Dlaczego w kolejności PE? A może P to Polonia, a E – España? Tego nie wie już nikt. Numer, numerem, ale jest też i nazwa: Pozu de la Torre Santa María. Na razie trudno z całą pewnością powiedzieć, w którą stronę jaskinia się kontynuuje, ale wszystko wskazuje na to, że w stronę tego miejsca, gdzie Sima Cemba Vieya (CEM) „wchodzi” pod Pozu del Aguja de Enol (CEV181). Wówczas po raz pierwszy mamy nadzieję, że być może PE001 będzie kiedyś najwyższym otworem systemu. Być może... Kiedyś... Cele na rok 2012 wydają się więc jasno określone. Turbo Ferdek, pomimo tego, że zapowiada się jako uczestnik naszej wyprawy, finalnie nie zaszczyci nas swoją obecnością. Podobnie będzie w kolejnym roku, by w końcu, po kilku latach, zrezygnować nawet z tego zapowiadania się. Zostaniemy z rozgrzebanymi, niby naszymi

tematami, niby za przyzwoleniem Walencji, ale jednak nie w naszej strefie. Póki co, problemu nie ma, ale dyskomfort z tego powodu jest, tym bardziej, że przed każdą wyprawą musimy pytać Ferdka o zgodę. W roku 2012 zacytnamy wyprawę od „postawienia kropki” nad przysłowiowym „i”, czyli połączenia Sistema Pozu de la Aguja de Enol – Pozu los Barrastrosas (CEV181/G-13) z Sistema Cemba Vieya (CEM/SCP111). Chociaż nie było łatwo, to można by rzec, że ekipy szły „jak po swoje”. Działając od Pozu de la Aguja de Enol (CEV181), już drugiej „szychcie” udało się osiągnąć zamierzony cel i dokonać połączenia. Tym samym system zyskał 890 m deniwelacji, 1,5 km rozciągłości i ok. 6 km długości. Poza SCP111 wszystko zostało również pomierzone. Trochę przy okazji, po raz kolejny wróciliśmy do barwień. Dzięki znajomościom nawiązanym przy całkiem innej okazji, co dowodzi, że życiem jednak rządzi przypadek, mieliśmy duże wsparcie na miejscu. W przeprowadzeniu barwienia nie miał udział miał Daniel Ballesteros.



△ Pomiary lokalizacji otworów • Fot. Marek Jędrzejczak, 2016 r.



Daniel, prywatnie grotołaz, członek Grupo Espeleológico Polifemo z Oviedo i GES Montañeros Celtas, był wówczas geomorfologiem na Uniwersytecie w Oviedo i współpraca z nami była również wkładem w jego karierę zawodową. Dzięki jego pomocy i ludzi z nim współpracujących detektory zostały wyłożone i były na bieżąco „serwisowane” w większości otaczających nas miejsc potencjalnego wypływu, nawet w tych mało prawdopodobnych. Samego barwienia dokonaliśmy w Sistema Pozu de la Aguja de Enol – Pozu los Barrastrosas (CEV181/G-13). Dwa kilogramy fluoresceiny zostało zainiektowane w środkowym biegu końcowego meandra, biegnącego w stronę syfonu, po większych już próżkach, aby uniknąć niekontrolowanego rozcieńczenia roztworu. Na podstawie uzyskanych rezultatów można było potwierdzić obecność fluoresceiny w Güeyos de la Texá, co zaskoczeniem dużym nie było, a raczej potwierdzeniem pewnych założeń.

Pozostałe siły i zasoby wyprawy koncentrowały się wokół jaskini Pozu de la Torre Santa María (PE001), gdzie liczyliśmy na „szybkie rozwiązanie”, czyli na głębokości ok. 600 m połączenie z Sistema Cemba Vieya. W 2012 roku PE001 została poznana do głębokości ok. 677 m, „puszczała” dalej i zarówno horyzontalnie, jak i wertykalnie, rozmięła się z naszymi planami połączenia. Zamiast przybrać oczekiwany przez nas bardziej horyzontalny charakter i dążyć do połączenia z Sima Cemba Vieya (CEM), ciągami studni szybko zdobywała głębokość, a samo połączenie stawało się coraz mniej realne.

Wysoko położony, u stóp północno-zachodniej ściany Torre Santa María, otwór PE001 zachęcał również do poszukiwania jeszcze wyższych partii tej jaskini. Zjazdami rozpoznano w zasadzie wszystkie potencjalne miejsca w ścianie od szczeliny Corredor Pili Cristina (na wschodzie) po ogromny zachód Corredor del Marques (na zachodzie). Szereg akcji nie przyniósł jednak oczekiwanych rezultatów, w związku z czym poszukiwanie wyższych partii przeniesiono do wnętrza jaskini. Tam, posuwając się w poziomie w głąb bloku

szczytowego Torre Santa María, uzyskano symboliczne przewyższenie 3 m, dochodząc do miejsca ze znacznym przewiewem.

Latem roku 2013, mimo ocieplania się klimatu, zaskoczeni zostaliśmy nigdy wcześniej nie widzianą przez nas o tej porze roku dużą ilością śniegu. Istniało ryzyko, że będą trudności z dostaniem się do wnętrza PE001, w której była planowana większość działań wyprawy. Natura okazała się jednak łaskawa i dostęp był możliwy dzięki szczelinie brzeżnej pomiędzy ścianą Santa María a lodowczykiem Cemba Vieya. Działaliśmy na obu przodkach: tym dolnym (głębokość) i tym górnym (przewyższenie). W przypadku tego pierwszego koniecznym stało się założenie biwaku, który w miarę postępu eksploracji został przeniesiony niżej. PE nadal nie miała zamiaru „się położyć” i ciągiem studni nadal nabierała głębokości. Tak dotarliśmy, po kolejnej studni, do dna wąskiego meandra z płynącą jego dnem wodą na poziomie -775 m. Pierwsze napotkane ciasnoty dało się obejść, wracając ostatnią studnią, kolejne niestety już nie. Wyprawa powoli zbliżała się do końca, więc na ten rok działania w rejonie dna zostały zakończone z przeświadczeniem, że napotkane trudności również da się za rok obejść i będzie możliwa kontynuacja eksploracji w głąb masywu. Równoległe z działaniami „na dole” były prowadzone prace w górnych partiach, które zainicjowaliśmy „dymieniem”. Nasze obawy, że odpalone świece dymne z racji „ratowniczych” kolorów ściągają nam na głowę kłopoty, okazały się bezpodstawne. W samej jaskini dym był wciągany w oczekiwany przez nas kierunek z zaskakującą prędkością, ale na powierzchni żaden z kilku rozstawionych wokół Torre Santa María zespołów nic nie zauważył. Pozostał więc nam trawers pod stropem Studni Pod Wantą, jakieś 140-150 m nad jej dnem. Dwie szczyty „hakowy” przyniosły odkrycie szczeliny za „Trawerssem z wiertła” o zadziwiająco konsekwentnym przebiegu. Niestety końcowa jej część była zagruzowana luźnym rumoszem wymagającym niezbyt trudnego, ale jednak „urabiania”. Działania te nie przyniosły być może spektakularnych wyników,

ale pozwoliły nam stosunkowo głęboko „wbic” się w blok szczytowy Torre Santa María, zyskując na miąższości skały ponad poznanymi ciągami, które kończą się pod środkową częścią Corredor del Marques.

Rewelacyjna współpraca sprzed roku z Danielem zachęciła nas do powtórzenia eksperymentu z barwieniem, tym razem w PE001. To, że nie osiągnęliśmy dna, sprawę jednak skomplikowało. Samo barwienie było zaplanowane na końcową fazę wyprawy, aby „dać sobie czas na założenie do dna”. Mogliśmy sobie pozwolić na taki komfort ze względu na współpracę z Danielem: my barwimy, wyjeżdżamy a on „serwisuje”. Dna nie „załoił” i po konsultacjach z Danielem zapadła decyzja, że barwimy „gdzie się da” i „będzie jak będzie”. Wspólnie „obstawiliśmy” potencjalne miejsca wypływu. My te wyżej położone, bliżej bazy, Daniel te dalsze. 2,5 kg fluoresceny ostatecznie „wylądowało gdzieś w PE001” z cichą nadzieją, że coś to da. Nie dało.

Na rok 2013 mieliśmy również zaplanowaną reeksplorację i kartowanie najwyższego otworu Sistema Cemba Vieya, czyli SCP111. Niestety, topnienie sporej ilości nagromadzonego po zimie śniegu skutecznie utrudniało działania w jaskiniach położonych bezpośrednio pod lodowczykiem Cemba Vieya. Temat musiał więc poczekać.

Rok później, czyli w 2014, problemu z taką ilością śniegu jak rok wcześniej już nie było. Był inny: wyjątkowo deszczowe lato. Niestety skutecznie uniemożliwiło to jakąkolwiek sensowną działalność w głębszych jaskiniach, a podjęta próba założenia biwaku w PE001 zakończyła się wielogodzinnym „kibelem” odciętej przez wodę dziesięciososobowej ekipy. Pozostała nam więc działalność w pomniejszych jaskiniach, a w samym PE001 powtórzono „dymienie” w górnych partiach, które ponownie nie dało oczekiwanych rezultatów. Rok 2014 był wyjątkowo nieudany. W roku 2015 w końcu reeksplorujemy i kartujemy Sima Parodia (SCP111), czyli najwyższą część Sistema Cemba Vieya. Tym samym zamykamy temat systemu, który już nie posiada żadnych zaległości. Wracamy również w rejon dna PE001



△ Zestaw do dzidowania w drodze na przodek  
• fot. arch. wyprawy, 2017 r.

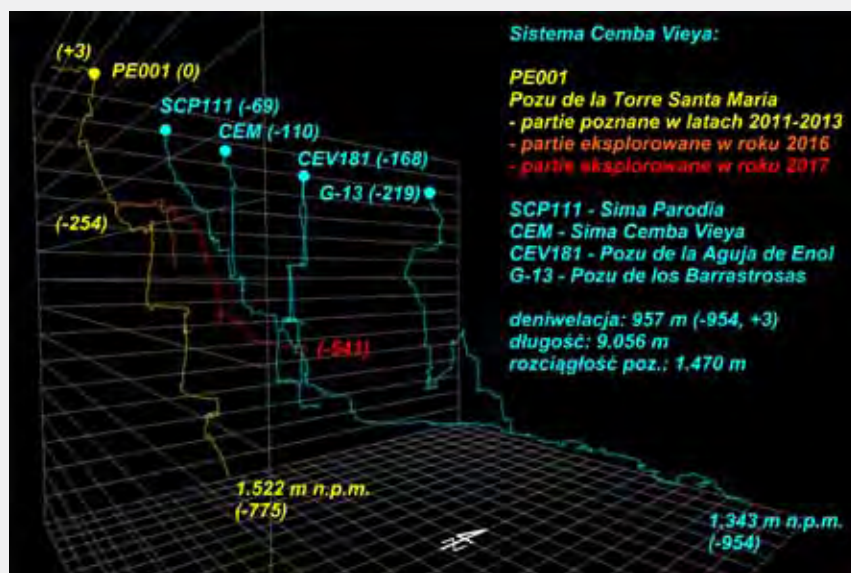
i z biwaku na -630 próbujemy rozwiązać problem końcowych ciasnot. Niestety bezskutecznie i zapada decyzja, że cofając się w stronę otworu sprawdzamy wszystkie potencjalne problemy. Tak docieramy na głębokość ok. 350 m, gdzie pojawia się szereg możliwości, ale podjęte próby sprowadzają nas za każdym razem z powrotem do ciągu głównego. Ostatnie niesprawdzone miejsce znajduje się na głębokości jedynie 250 m, ale ze względu na zbliżający się koniec wyprawy temat nie zostaje podjęty.

W kolejnym, 2016 roku, pomimo ubiegłorocznych niepowodzeń, ponownie atakujemy rejon dna. Niestety, ponownie bezskutecznie. Nie pozostaje nam nic innego, jak szukać obejścia tego problemu... 500 m wyżej, czyli w tzw. Meandrze na -250. Krótka hakowa wspinaczka do okienka i jesteśmy w meandrze, który rozwija się nad dotychczas znanymi partiami. Nie dajemy się zwabić otwierającym się studzienkom i „trzymamy poziom”, przynajmniej przez jakiś czas. Pochłania to sporo czasu i sprzętu. Przychodzi moment, kiedy możemy sobie nieco poluzować, a że wyprawa zbliża się ku końcowi, wybieramy mniej pracochłonne pomysły. I tak meandrem, który nie wiadomo ile pod nami ma, docieramy do rozszerzenia w postaci studni. Mamy wybór: zjazd lub hakowy trawers po ścianie studni do mającego po drugiej stronie okienka. Ostatnia szczyta na wyprawie, niby należałoby trawersować, ale ileż to na jednej szczytce urobimy. Szybka decyzja: zjeżdżamy. Studniowa Gilotyna (tak, nie bez powodu, nazywamy tę studnię) okazuje się być studnią ślepą. Trochę nas to zaskakuje, bo kto by się spodziewał ślepej studni o takim gabarycie, mając pod sobą nadal ciągi biegnące w stronę „starego” dna.

Studnię reporcujemy i z obietnicą, że za rok będziemy trawersować Gilotynę, kończymy wyprawę. Równoległe toczą się też prace w tzw. partiach górnych, gdzie na samym końcu odkrytego ciągu próbujemy odgruzowywać od dołu niewielki kominek. Kominek niby niewielki, ale ilość urobku spora. Sama czynność zostaje nazwana „dzidowaniem” i jest dosyć „emocjonująca”. Jako „dzida” służy ok. 6-metrowa konstrukcja zbudowana z zapasowych rur od namiotu bazowego. Trzeba dodać, że to rury aluminiowe wykonane przez nas w zastępstwie oryginału, zapewniające odpowiednią wytrzymałość i sztywność w obliczu starć z wiatrem, któremu czasami musi stawić czoła nasza niemała bazówka. Generalnie: efekty są, ale ilość materiału do wybrania znaczna. Dochodzimy do wniosku, że ze względu na bliskość powierzchni i czas niezbędny na dotarcie na przodek, powoli będziemy temat kontynuować w nadziei, że nasz wysiłek kiedyś zostanie nagrodzony. Niemniej jednak na wyprawę 2017 przygotowujemy „dzidę” bardziej profesjonalną. Zebrane rok wcześniej doświadczenie pozwala nam na udoskonalenie konstrukcji, którą z powodzeniem prowadzimy prace. Nadal stwierdzamy, że działania te są efektywne, materiału do urobienia nadal sporo, nadal mamy nadzieję, że nagroda za wysiłek będzie. Ciekawe, jak długo

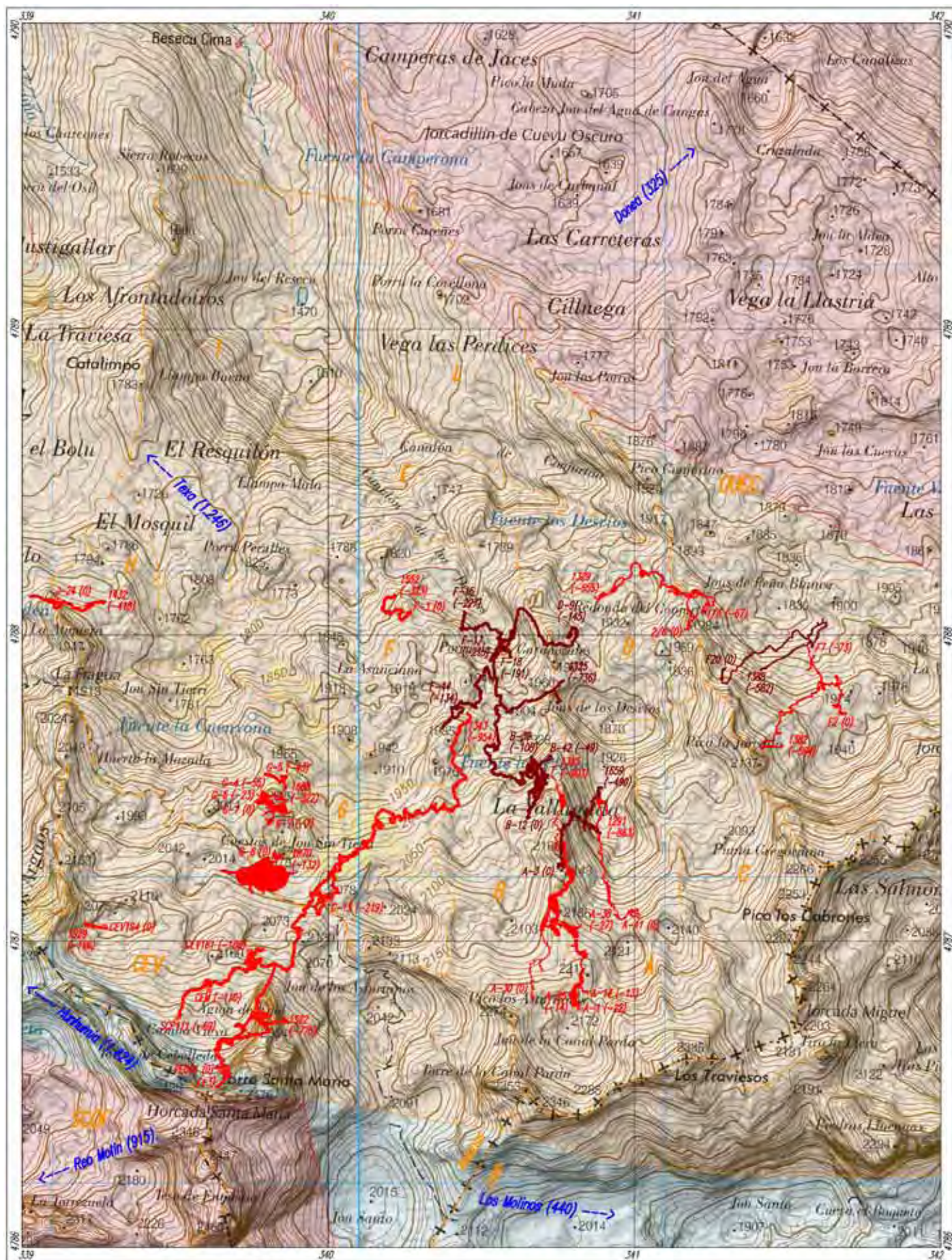
tak można...

W meandrze na -250 m oczywiście trawersujemy Gilotynę. Hakowa, ze względu na delikatne położenie skały, okazała się nawet niezbyt wymagająca. Niestety meander po drugiej stronie jest częściowo zagruzowany i uniemożliwia posuwanie się w poziomie. Zmusza to do zjazdu w dół, a nawet cofania się do miejsca, gdzie część zjazdu jest kontynuowana ścianą samej Gilotyny. Na szczęście nieco poniżej meander się otwiera, można nim podążać w poziomie i tak docieramy do Sali Crash Test. Nazywamy tę przestrzeń salą, ale w zasadzie jest to rozległa półka w studni. W górę liczy nie wiadomo ile, w dół, początkowo, po pochylni zawaliska, niżej, już przy ścianie, zjazdem prawie 50 m. Z przeciwległej strony dopływa woda, płynąca w stronę, z której my przyszlismy i nikska między wantami. Na szczęście Crash Test w planie to taki trójkąt: z jednego, południowo-zachodniego wierzchołka przyszlismy, na drugim, wschodnim, mamy dno studni i dopływ, na trzecim, północno-zachodnim, na poziomie wejścia do niego, biegnący w dół ciąg z znacznym przewiewem. Przewiew ten ucieka w górę samego Crash Testu równoległe z dopływem wody. Wysuszony przewiewem, często zawaliskowy ciąg ładnie puszcza i zapada w końcu decyzja o założeniu w Sali Crash Test biwaku. Im niżej, tym coraz bardziej widocznym



△ Sistema Cembra Vieja (oprac. Marek Jędrzejczak, 2017 r.)





**EL CORNION**  
 Macizo Occidental de los Picos de Europa  
 España / Asturias / Oria

Esquema internacional. Proyección U.T.M. Datum europeo 1950.  
 Las longitudes están referidas al meridiano de Greenwich.  
 Las altitudes se refieren al nivel medio del Mediterráneo en Alicante.  
 Base: IGN - Mapa Topográfico Nacional de España 1:25.000 (55-IV)

STRECHER MACIZO - Mapa digitalizado

△ Mapa rejonu (oprac. Marek Jędrzejczak, 2017 r.)

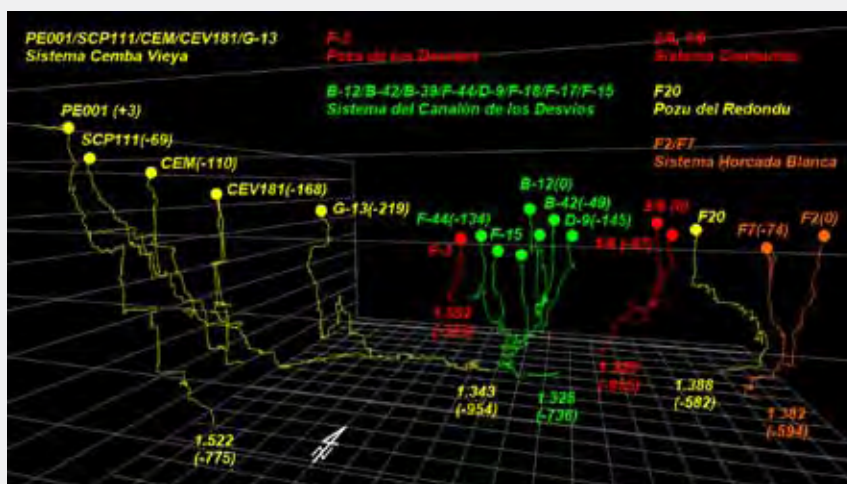


jest, że w Sali Crash Test „przesiedliśmy” się do innej jaskini, a odkrywane ciągi nie rozwijają się już na tych biegnących w stronę dna. Dotychczasowy kierunek północno-wschodni zmienił się na zdecydowanie północny i każdy powrót z kartowania pokazuje, że zmierzamy w stronę Sistema Cemba Vieya. To, o czym myśleliśmy w roku 2011 zaczyna mieć szansę na realizację. W końcu połączenie staje się faktem i na głębokości 541 m wypadamy w znanych, oporęczowanych partiach Pozu de la Aguja de Enol, czyli w CEV181. W nasz Mikroświat poszła przytoczona już wiadomość:

*Jaskinia Pozu de la Torre Santa María (PE001) została właśnie przyłączona do Sistema Cemba Vieya (SCP111/CEM/CEV181/G-13). PE001 jest najwyższym otworem systemu. Nowa, nieoficjalna deniwelacja systemu (przed wyrównaniem ciągów) to 957 m.*

Wyrównanie ciągów nic specjalnie nie zmieniło. Pięciootworowy już Sistema Cemba Vieya (PE001/SCP111/CEM/CEV181/G-13), przy długości ponad 9 km i prawie 1,5 km rozciągłości poziomej, osiągnął deniwelację 957 m (-954,+3). Sistema Cemba Vieya jest również obecnie najgłębszym systemem w eksplorowanej przez nas strefie, deklansując pierwszy na liście najgłębszych od roku 1996 Sistema del Hou de la Canal Parda (A-30/A-14/A-25/A-1) z głębokością 903 m. Trzeba też pamiętać, że nowo powstały system posiada potencjał zarówno w zakresie nieznacznego zwiększenia deniwelacji, jak i znacznego rozbudowania „na boki”.

Rok 2017 to nie tylko sukcesy jaskiniowe. Skończyła się również niepewność naszych działań, w było nie było „nie naszej” strefie. Po „Walencji” w zasadzie „ślad zaginał” i nawet nie ubiegają się o przedłużanie zezwolenia. Strefa pozostaje niejako ich, ale tylko w sensie historycznym. Czasami tylko Turbo Ferdek lub niechodzący już po jaskiniach Miguel „polubi” jakiś nasz wpis wyprawowy na FB. Przed wyprawą występujemy więc o zezwolenie do Federación d'Espeleología del Principáu d'Asturies (FESPA) nie tylko na tzw. „polską strefę eksploracyjną”, ale także na rejon Cemba Vieya – Argaos.



△ Sistema Cemba Vieya i inne systemy jaskiniowe rejonu (oprac. Marek Jędrzejczak, 2017 r.)

Dawno już treść oficjalnego zezwolenia z dyrekcji Parque Nacional Picos de Europa tak nas nie cieszyła. W czasie wyprawy miała też miejsce wizytacja ze strony FESPA. Trudno ją nazwać oficjalną, niemniej jednak była, a nasze starania o pozostałą jeszcze po Walencji część ich strefy jak na razie spotykają się z aprobatą. Miejmy nadzieję, że będzie miało to swoje odzwierciedlenie w zezwoleniu na rok 2018.

Można by rzec, że rok 2017 był pod wieloma względami znaczący. To rok dwóch jubileuszy: czterdziestolecia polskiej działalności w Picos oraz dziesięciolecia naszej działalności w strefie Cemba Vieya – Argaos, przypieczętowany oficjalnym już na tę strefę zezwoleniem

oraz przyłączeniem PE001 do Systemu Cemba Vieya. Czy po 44 latach eksploracji tego systemu wydarzyło się już w nim wszystko? Mamy nadzieję, że nie... □

## Podsumowanie

W wyprawie PICOS 2017 wzięli udział: Arkadiusz Brzoza (WKTJ), Ida Chojnacka (SCW), Damian Daniłowski (KKTJ), Nikki Green (USA), Zbigniew Grzela (SCW), Filip Jankowiak (WKTJ), Marek Jędrzejczak (SCW), Anna Kalińska (SW), Hubert Kolański (SW), Marcin Krajewski (SCW), Tomasz Królak (SCW), Anna Kuriata (SCW), Mateusz Malinowski (SCW), Mariusz Mejza (SW), Paweł Michalski (SCW), Arkadiusz Młynarczyk (SCW), Aleksandra Robak (SCW), Mariusz Robak (SCW), Jacek Styś (SCW), Łukasz Tatoń (SCW), Tomasz Utkowski (SCW), Maciej Wajda (SCW), Małgorzata Wojtaczka (SCW),





## SISTEMA CEMBA VIEYA

Deniwelacja (m): 957 (-954, +3)		Długość (m): 9056		Rozciągłość pozioma (m): 1470	
Jaskinia	Pozu de la Torre Santa María	Sima Parodia	Sima Cemba Vieya	Pozu del Aguja de Enol	Pozu de las Barrastrosas
Symbol otworu	PE001	SCP111	CEM	CEV181	G-13
Wysokość otworu	0 2.297 m n.p.m.	-69 2.228 m n.p.m.	-110 2.187 m n.p.m.	-168 2.129 m n.p.m.	-219 2.078 m n.p.m.
HISTORIA EKSPLOACJI					
1974			GMT, odkrycie i -75		
1977			SEII i GEP, -287		
1979			SEII, -319		
1981			SEII, -522		
1982			SEII i LUSS, -587		
1984		SCP, odkrycie o -241			
1985		SCP, na -332 w SCP111 połączenie z CEM. Nowa deniwelacja systemu po połączeniu 633 m			
1988					SG, 0, odkrycie
1989				CEV, odkrycie i -30	SGKWW, -429
1990				CEV, -209	
1997					SCW, negatywne próby eksploracji na dnie oraz ciągów na poziomach -270 (do -350) i -170 (do -230)
2000					SCW, barwienie na poziomie ok. -390 oraz negatywne próby eksploracji w rejonie dna
2003				CEV, nieudane próby pokonania korka lodowego w pierwszej studni	
2004					
2005					
2006				CEV, -493	
2008				SCW i CEV, -570	
2009	SCW, 0, odkrycie			SCW i CEV, -671	SCW, -458
2010				SCW, na -545 w G-13 połączenie z CEV181 i dalsza eksploracja systemu do -785 licząc od otworu CEV181	
2011	SCW, -324	SCW, reeksploracja i kartowanie CEM do dna		SCW, negatywna próba połączenia w rejonie syfonu z Sistema del Canalón de los Desvíos (B-12/B-42/B-39/F-44/D-9/F-18/F-17/F-15)	
2012	SCW, -677 i +3 w tzw. górnych partiach	SCW, na -475 w CEV181 połączenie z CEM. Nowa deniwelacja systemu po połączeniu 890 m. Barwienie w ciągu przed syfonem końcowym			
2013	SCW, -775 i kontynuacja eksploracji tzw. górnych partii, barwienie w rejonie dna				
2015	SCW, negatywna eksploracja w rejonie dna, negatywna eksploracja ciągów bocznych na -350, odkrycie meandra na -250	SCW, reeksploracja i kartowanie SCP111 do połączenia z CEM			
2016	SCW, eksploracja meandra na -250				
2017	SCW, na -541 w meandrze na -250 w PE001 połączenie z CEV181. Nowa deniwelacja systemu po połączeniu 957 m (-954,+3)				
Kluby	GMT – Grupo de Montaña Torreblanca, Oviedo, Hiszpania SEII – Sección de Espeleología Ingenieros Industriales, Madrid, Hiszpania GEP – Grupo Espeleológico Polifemo, Oviedo, Hiszpania LUSS – Lancaster University Speleological Society, Lancaster, Anglia SCP – Speleo Club de la Universidad Politécnica de Valencia, Hiszpania CEV – Sección de Exploraciones Subterráneas de Centro Excursionista de Valencia, Hiszpania SG – Speleoklub Gliwice SGKWW – Sekcja Grotołazów Klubu Wysokogórskiego Wrocław SCW – Speleoklub Wrocław				

## Kozie Okna

Tekst i zdjęcia: Filip Filar

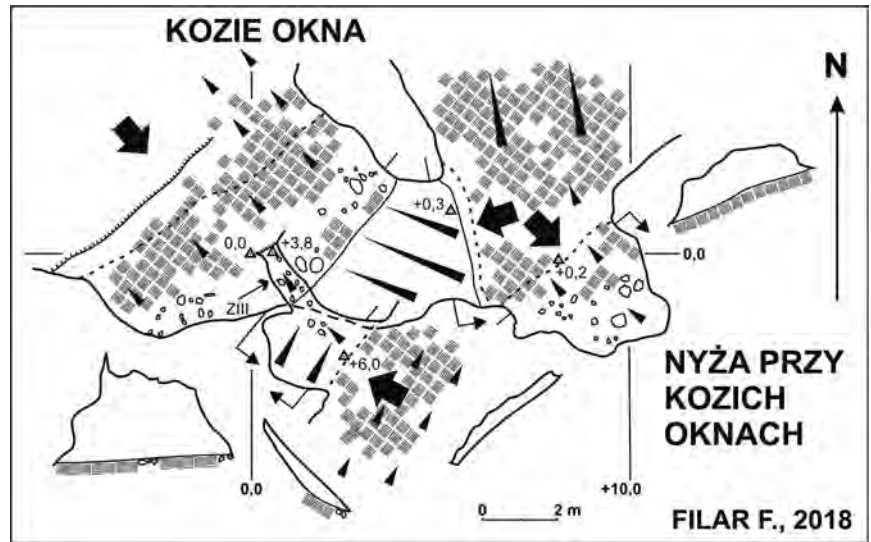
Niewielka jaskinia o dobrze widocznych z wielu miejsc otworach. Z tego względu być może znana była od dawna. Jest często wykorzystywana przez kozicze jako schronienie. Tuż obok otworu NE znajduje się niewielka Nyża przy Kozich Oknach o długości 3 m.

DŁUGOŚĆ: 12 m

DENIWELACJA: 6 m

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1610 m

n.p.m.



△ Kozie Okna otwór górny

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY MAŁEJ ŁĄKI: 310 m

DOJŚCIE: idziemy czerwonym szlakiem prowadzącym przez Dolinę Strążyską na Wyżnię Kondracką Przełęcz. Około 50 m przed osiągnięciem przez szlak Siodła, trawersujemy w kierunku SW, pod skałki w zboczu Siodłowej Turni i podchodzimy po stromych trawach do NW otworu jaskini. Jest on widoczny ze szlaku, jak i z dna Doliny Małej Łąki. Pozostałe dwa otwory można dostrzec z okolic Siodła. Aby dotrzeć do górnego (SE) otworu trawersujemy od Siodła

przez kosówki i strome trawy w kierunku NW. □

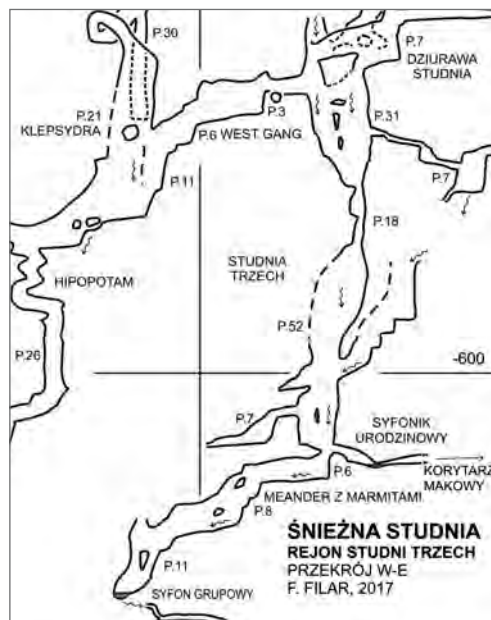


△ Kozie Okna otwór NW

## Śnieżna Studnia – remanent w Studni Trzech

Tekst i zdjęcie: Filip Filar

W styczniu 2017 r. udało się uzupełnić dokumentację w okolicach Studni Trzech. Studnia została w całości zmierzona od nowa. Różnica pomiędzy pomiarami przy jej dnie sięga 17 m na płaszczyźnie poziomej. Przy okazji zmierzone zostały boczne odgałęzienia. Dało to jaskini 50 m więcej długości. Nie udało się zmierzyć Korytarza Makowego, jednego z ostatnich nieskarutowanych ciągów w Śnieżnej Studni. Mimo mroźnej pogody prowadzący do niego Syfonik Urodzinowy był zalany. W działalności prowadzonej przez Speleoklub Tatrzański PTTK wzięli udział: F. Filar, M. Parczewski i S. Heteniak. Śnieżna Studnia posiada obecnie długość 13 250 m.



△ Korytarz przed Syfonikiem Urodzinowym



# Jaskinia Zapomniana

Andrzej Górny, Tomasz Siwecki

Gmina Wielka Wieś, Bębło, dolina Kluczwody.

**WŁAŚCICIEL TERENU:** własność prywatna

**WYSOKOŚĆ OTWORU:** 419 m n.p.m.

**WYSOKOŚĆ OTWORU NAD DNEM DOLINY:** około 13 m.

**EKSPOZYCJA OTWORU:** ku NW.

**DŁUGOŚĆ:** 460 m.

**DENIWELACJA:** 11,5 m (-2,6 m, +8,9m)

*W październiku 2017 roku grupa grotolazów, tworząca nieformalne stowarzyszenie o nazwie Przedsiębiorstwo Budowy Jaskiń, dokonała odkrycia jaskini posiadającej niezwykle bogatą – jak na warunki polskie – szatę naciekową.*

## Eksploracja jaskini

Otwór jaskini, zlokalizowany w dolinie Kluczwody, był znany od dawna i ze względu na swój kształt (za otworem znajdowała się kilkumetrowej długości obszerna pochylnia), służył miejscowej ludności jako śmietnik. Przekonał się o tym Andrzej Górny, który w 1966 roku podjął pierwszą próbę eksploracji. Problem ten był później sprawdzany w latach 80. i znowu eksploratorów zniechęciła hałda śmieci. Dopiero w 2017 r. Przedsiębiorstwo Budowy Jaskiń zainteresowało się problemem. 28 sierpnia 2017 r. Paweł Sojka podjął pierwszą próbę eksploracji. Motywacją do szybkiego działania była prowadzona w tym czasie inwentaryzacja jaskiń Doliny Kluczwody. Podczas pierwszych wyjazdów usunięto około metrowej miąższości warstwę śmieci z otworu oraz odkopano niski korytarz. W pracach tych wzięli udział: Andrzej Górny, Olimpiusz i Bartosz Paul, Tomasz Siwecki, Paweł Sojka oraz Andrzej Tyrpa. Pod koniec trzeciego wyjazdu (14.10.2017 r.) P. Sojka, pokonując ciasne przejście, wszedł do sali. Pozostali eksploratorzy (A. Górny, T. Siwecki) czekali na wieści od Pawła. Po chwili ciszy usłyszeliśmy szereg epitetów i dowiedzieliśmy się, że jest w sali o wymiarach ok. 10 x 10 m, z setkami stalaktytów i stalagmitów. Nie mogliśmy w to uwierzyć. Przekonały nas o tym zdjęcia, które wykonał. Niestety wtedy korytarz prowadzący do tej sali był dla nas za ciasny. Sala ta została nazwana Salą PBJ (Przedsiębiorstwa Budowy Jaskiń). 18.10.2017 r., po pogłębieniu korytarza, do Sali PBJ weszła ekipa w składzie A. Górny, Kazimierz Gędoś, O. Paul, T. Siwecki, P. Sojka, Jan Tołysz i A. Tyrpa. Dalej udało się wejść do dwóch niewielkich komór z kotłami wirowymi, a kontynuację jaskini zagradzało zawalisko. Podczas tego wyjazdu pod zawaliskiem wybrano metrowej głębokości studzienkę, pod którą rozpoczyna się kilkumetrowej długości niski korytarz, prowadzący do korytarza odchodzącego z Sali PBJ w kierunku NE, gdzie dalszą drogę zamykają nacieki. Potwierdzono ich połączenie (kontakt głosowy). Dalszą eksplorację prowadzono 6 i 13 grudnia 2017 r. Zasypana została wspomniana studzienka



△ Ekipa w Sali na Rozdrożu • Fot. Tomasz Siwecki



△ Początek prac, wrzesień 2017 r. • Fot. Tomasz Siwecki



△ Andrzej i Zasłona • Fot. Andrzej Górny



△ Eksploracja pochylni za Zasłoną • Fot. Tomasz Siwecki





Stalaktyt pokryty naciekiem wełnistym – Sala PBJ



Korytarz przy Sali za Zastoną



Misy martwicowe z pizolitami



Pizolity w Sali na Rozdrożu

### Szata naciekowa Jaskini Zapomnianej

Fot. Tomasz Siwecki



Zastona naciekowa w Sali Mariusza



Sala PBJ



Grupa stalagmitów w Sali Mariusza



Stalaktyty w Sali na Rozdrożu



Sala za Zastoną



i wybierano kilkumetrową, biegnącą stromo w górę pochylnię, utworzoną w gruzie wapiennym. Przy pracach kierowano się występującym tam silnym ruchem powietrza. W pracach wzięli udział: A. Górny, Artur Kurek, Piotr Malina, Zbigniew „Zwierzątko” Rabenda, Tomasz Roszkiewicz, J. Tołysz i A. Tyrpa. Pod koniec wyjazdu na szczycie pochylni otworzyło się wejście do poziomego korytarza, na którego końcu było „czarno” i majaczyły tam stalagmity. A. Górny dokonał wejścia i nie mógł uwierzyć w to, co zobaczył – podobnie zareagował Artur. Obydwaj przez kilka godzin zwiedzali rozległy system sal i korytarzy o długości ok. 100 m, z niezwykle bogatą szatą naciekową. Pierwszą z sal nazwano Salą Mariusza, dla uczczenia głównego kartografa jaskiń jurajskich Mariusza Szelerewicza (1946-2011). 21.12.2017 r. zespół w składzie: Jakub Bajorek, K. Gędoś, A. Górny, A. Kurek, O. Paul, T. Siwecki, P. Sojka, A. Tyrpa i „Zwierzątko” – kontynuowali prace eksploracyjne w dwóch problemach. Pierwszym było zawalisko w Sali na Rozdrożu. Początkowo pracowali K. Gędoś i A. Kurek. Wybierali oni gruz wapienny z pochylni biegnącej w dół za piękną zasłoną naciekową. Pracę w tym miejscu kontynuował Kuba Bajorek, z którym nagle straciliśmy kontakt głosowy. Po dłuższej chwili Kuba wrócił i zawołał nas na dół. Kolejnymi wchodzącymi byli A. Górny i T. Siwecki, obaj zostali zamurowani tym, co zobaczyli – kolejną salą (Sala za Zasłoną) i korytarzami z niezwykle bogatą szatą naciekową. Równoległe prace eksploracyjne prowadzili: K. Gędoś, A. Kurek, O. Paul i „Zwierzątko” w korytarzu biegnącym na E od Sali na Rozdrożu. Późnym popołudniem do jaskini przybył P. Sojka, który samotnie kontynuuje eksplorację tego ciągu. Odkrywa przedłużenie korytarza i wchodzi do Wielkiej Szczeliny. Kontynuowaliśmy eksplorację w dwóch wyjazdach (26 i 30.12.2017 r.). Podczas tych wyjazdów udało się odkryć kilkudziesięciometrowy Korytarz Świąteczny, w którym istnieje możliwość dalszej eksploracji. W styczniu i lutym 2018 roku zorganizowano jeszcze 6 wyjazdów, podczas których wykonana

została dokumentacja fotograficzna i kartograficzna jaskini. Prace te prowadzili A. Górny, O. Paul, T. Siwecki i A. Tyrpa. O odkryciu wiedziało jedynie niewielkie grono zainteresowanych, jednak szybko wieść o nim rozeszła się w środowisku grotołazów. W związku z tym każdorazowo po zakończeniu prac przejście do Sali PBJ było zasypywane w celu ochrony jaskini. Ważniejsze miejsca występowania szaty naciekowej odgradziliśmy za pomocą taśmy i wytyczyliśmy nią trasy poruszania się w niej. Za każdym razem zwracaliśmy uwagę, by odwiedzający nie nosili kasków ze względu na ogromną ilość stalaktytów znajdujących się na niewielkiej wysokości nad dnem oraz uważali na stalagmity i pola ryżowe. Pomimo tego część nacieków została zabrudzona. Jaskinię podczas prowadzonych prac eksploracyjno-dokumentacyjnych odwiedziło 28 osób. Ze względu na rosnące zainteresowanie jaskinią postanowiliśmy wejście do niej zabezpieczyć. Krata nie wchodziła w grę, gdyż w wielu wypadkach usunięcie jej nie stanowiło dla „chętnych do wejścia” problemu, więc zabezpieczyliśmy ją trwale w inny sposób.

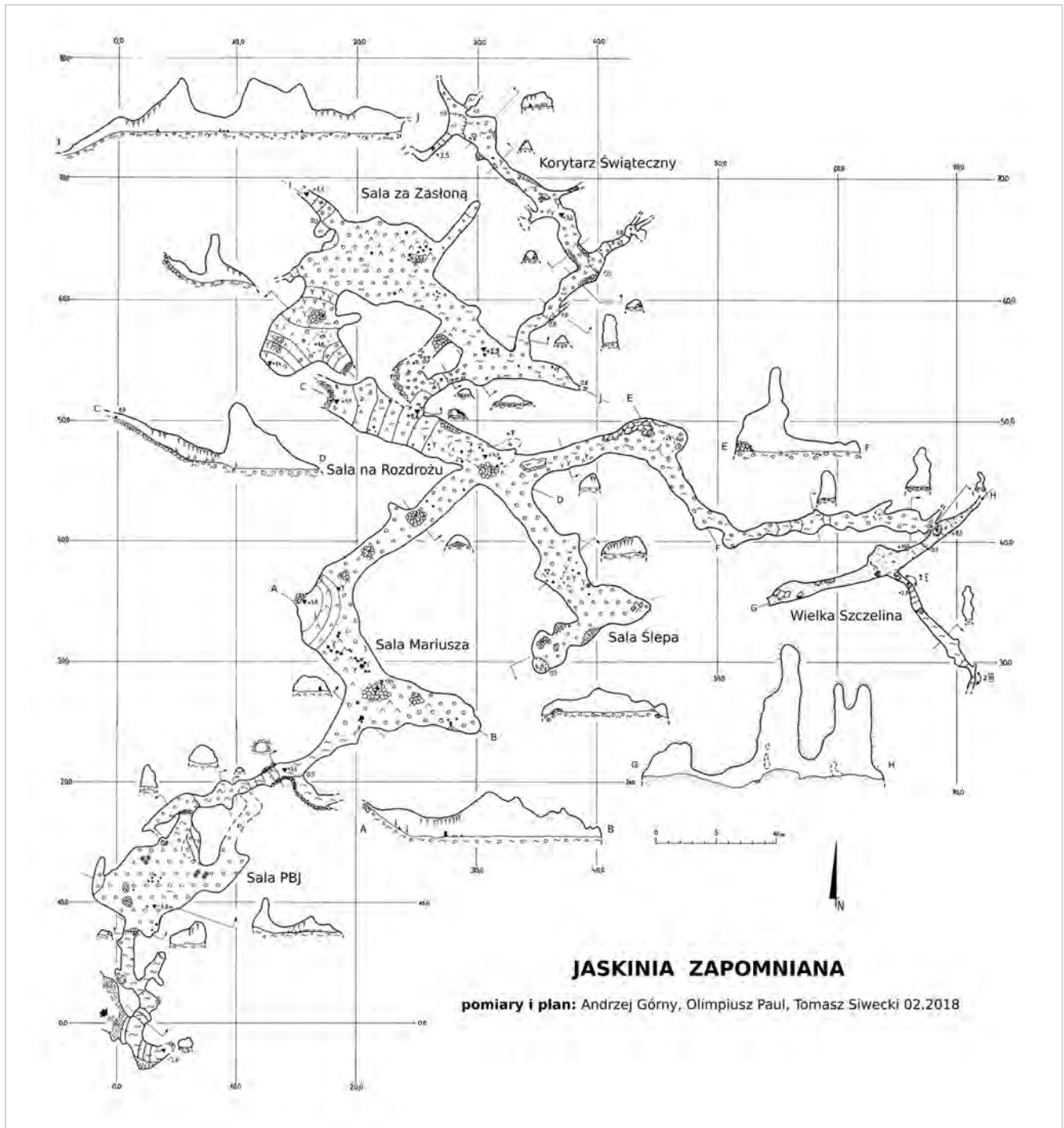
## Opis jaskini

Jaskinia jest rozwinięta w wapieniach górnej jury (oksford) i składa się na nią kilka stosunkowo dużych sal i łączących je korytarzy rozwiniętych na spękania ciosowych (SW-NE, NE-SW). Początkowe metry jaskini to stosunkowo ciasny, niski korytarz prowadzący do sali. Sala PBJ ma wymiary 8 x 8 m i wysokość od 0,5 m do 2,8 m. Występuje tu ogromnie bogata szata naciekowa reprezentowana przez setki form stalaktytowych. Największe z nich są pokryte naciekiem wełnistym i osiągają do 80 cm długości. Liczne są tutaj żebra i zasłony naciekowe. Na spągu znajdują się liczne stalagmity o wysokości do 20 cm, wszystkie pokryte grzybkami naciekowymi. W sali licznie występują również kolumny naciekowe (do 30 cm wysokości). Na dnie znajduje się polewa naciekowa, w której występują misy martwicowe wypełnione wodą. Dno sali jest pokryte osadami gliniastymi

z otoczkami wapiennymi.

Z N części 2-metrowy korytarz doprowadza do kopulastej salki z oknem, za nią następuje, za którą przez niski przełaz wchodzimy do stromo biegnącej w górę 5-metrowej pochylni, wybranej w glinie i gruzie wapiennym. Doprowadza ona do poziomego, niskiego, 3-metrowego korytarza. Wprowadza on do Sali Mariusza.

Sala Mariusza ma długość 18 m, szerokość do 6 m i do 4 m wysokości. Rozwinięta jest na szczelinie o kierunkach NW-SE. Jej kontynuacja w kierunku SE jest zamknięta osadami, natomiast w kierunku przeciwnym (NW) znajduje się stroma pochylnia zablokowana blokami wapiennymi. Dno sali jest poziome i pokryte otoczkami wapiennymi. Znaczną powierzchnię dna pokrywają polewy naciekowe z licznymi misami martwicowymi, z występującymi w nich pizoidami (perłami naciekowymi). Na wspomnianych polewach znajdują się stalagmity. Są to formy masywne o średnicy i wysokości ok. 25 cm oraz formy wysmukłe o średnicy kilku cm i wysokości kilkudziesięciu cm. Ze stropu zwisa ogromna liczba form stalaktytowych, z których większość stanowią setki stalaktytów o długości do kilkudziesięciu cm. Liczne są również zasłony naciekowe kilkudziesięciometrowej długości. Nacieki występujące w sali mają kolor biały lub kremowy. Z sali w kierunku NW prowadzi 15-metrowy korytarz 2-metrowej szerokości. Występują w nim licznie kilkudziesięciocentymetrowe stalaktyty, a na dnie w dwóch miejscach znajdują się pola mis martwicowych. Jedno z nich znajdujące się w środkowej części korytarza jest formą płaskiego rozległego stalagmitu (1,5 m średnicy, 30 cm wysokości), na którym występują koncentrycznie misy martwicowe. Korytarz ten doprowadza do Sali na Rozdrożu. Sala na Rozdrożu jest rozwinięta na szczelinie WNW-ESE i na długość 20 m, wysokość do 7 m (w kominie) i szerokość do 4 m. Dno w SE części jest płaskie i podnosi się stromo w górę w kierunku NW, gdzie dalszą drogę zamyka zawalisko. Sala posiada bogatą szatę naciekową reprezentowaną przez ogromną ilość stalaktytów (do 30 cm



długości). W centralnej części sali występuje masywna polewa naciekowa ze stalagmitami i misami martwicowymi. W misach i poza nimi znajdują się tutaj setki pizoidów.

Kontynuacją Sali na Rozdrożu w kierunku SE jest 11-metrowy korytarz doprowadzający do Sali Ślepej. Na końcowym kilkumetrowym odcinku przed salą, w korytarzu, występuje niezwykle bogata szata naciekowa. Są to formy stalaktytowe takie jak stalaktyty rurkowe (do 30 cm), masywne stalaktyty

(do 40 cm), zasłony naciekowe, stalagmity i kolumny naciekowe oraz polewy naciekowe pokrywające gruz wapienny. Miejsce to należy do jednych z najładniejszych w jaskini. Sala Ślepa to komora o wymiarach 11 x 3 m i wysokości do 2 m. W jej dnie znajduje się duża ilość otoczków oraz bloków wapiennych. Z Sali na Rozdrożu w kierunku wschodnim prowadzi 40-metrowy ciąg korytarzy doprowadzający do Wielkiej Szczeliny. Początkowe 10 metrów jest stosunkowo obszerne i posiada bogatą

szatę naciekową, reprezentowaną głównie przez stalaktyty. W jego dnie znajdują się duże bloki skalne, niedawno odpadłe od ścian i stropu. W jego dalszej kontynuacji jest kilka obniżen stropu, ściany są silnie skorodowane, a na końcu przez oryginalne okno skalne dochodzimy do Wielkiej Szczeliny. W dnie opisywanego korytarza występuje gliniaste namulisko z dużą ilością otoczków wapiennych, osiągających kilkadziesiąt cm średnicy. Wielka Szczelina to nietypowy dla



tej jaskini korytarz. Ma on charakter szczeliny o długości ok. 20 metrów, szerokości do 2,5 metra i wysokości ponad 10 metrów. Szczelinę miejscami na całej jej wysokości wypełniają scementowane piaszczysto-żwirowe osady. W rozszerzeniu w centralnej części w dnie występuje jezioro z odpływem, zasilane silnym deszczem podziemnym. W tym miejscu na wysokości 2 metrów znajduje się okno prowadzące do ciasnego, 10-metrowego korytarza biegnącego ku SE. Jego dalszą widoczną kontynuację zamykają skrajnie trudne zaciski. W Sali na Rozdrożu na N ścianie na wysokości 0,5 m nad dnem znajduje się zasłona naciekowa. Za nią niski, 8-metrowy korytarz biegnący stromo w dół. Doprowadza on do obszernego ciągu korytarzy i Sali za Zasłoną. Sala ta ma wymiary 9 x 7 metrów i wysokość do 4,5 m. Zarówno w korytarzu do niej doprowadzającym, jak i w sali występuje niezwykle bogata szata naciekowa. Jest ona reprezentowana przez formy stalaktytowe, stalagmity, polewy naciekowe i misy martwicowe. Nacieki występujące na stropie i na dnie zajmują miejscami znaczną powierzchnię. W dnie występują gliniaste osady z otoczkami wapiennymi i szczątkami fauny plejstocenijskiej. Z korytarza przed Salą za Zasłoną w kierunku NE odchodzi niski, 10-metrowy korytarz z prożkiem doprowadzający do rozszerzenia (salki), skąd ku NW biegnie 20-metrowy Korytarz Święteczny. Występuje w nim żywa szata naciekowa reprezentowana przez stalaktyty, stalagmity i polewy naciekowe. Część nacieków odpadła lub jest obalona na skutek działania młodej tektoniki. Z rozszerzenia przed Korytarzem Świętecznym ku NE stromo w dół biegnie kilkumetrowa pochylnia zakończona metrową studzienką, zablokowaną otoczkami wapiennymi. Wyczuwalny jest tam silny ruch powietrza. Jaskinia powstała w wapieniach górniej



△ Andrzej Górny i nacieki • Fot. Andrzej Tyrpa

jury (oksford) w warunkach freatycznych, na co wskazują formy erozyjne takie jak: kolisty przekrój korytarzy (rury), stropowe kotły wirowe i „gąbczasty” charakter niektórych korytarzy. Brak widocznych form świadczących o modelowaniu jaskini w warunkach wadycznych. Sale i korytarze w znacznej mierze są wypełnione osadami. W Korytarzu Świętecznym stwierdzono występowanie otoczków żwirowców pedogenicznych będących pozostałością osadów pierwotnie występujących w jaskini. Obserwacje osadów wypełniających Wielką Szczelinę pozwalają przypuszczać, że są to prawdopodobnie kredowe osady redeponowane w późniejszym czasie. Na uwagę zasługują też leżące na powierzchni otoczki wapienne i liczne fragmenty kości zwierząt plejstocenijskich, świad-



△ Pomiary w jaskini • Fot. Tomasz Siwecki

cząco o izolacji jaskini od warunków zewnętrznych przez ostatnie kilkadziesiąt tysięcy lat. W jaskini, poza partiami przyotworowymi i dojściem do Sali Mariusza, brak jest osadów holocenijskich. Natomiast wydaje się, że znaczna część szaty naciekowej jest holocenijska i tworzy się ona również obecnie. O izolacji jaskini świadczy również brak na powierzchni osadów szczątków nietoperzy. Podczas eksploracji widziano tylko jednego gacka brunatnego *Plecotus auritus*. W częściach przyotworowych jaskini występują glony, mchy i paprocie. W jaskini (głównie w partiach przyotworowych) występują komary, pajęczaki (*Meta menardi*) i bezskorupowe ślimaki - pomrów wielki *Limax maximus*.

Pełną dokumentację jaskini sporządzono zgodnie z Instrukcją wykonywania dokumentacji jaskiń. 1994: Min. Ochr. Środ., Zasob. Nat. i Leśn., została przekazana i zamieszczona w podsystemie JASKINIE POLSKI Centralnej Bazy Danych Geologicznych, prowadzonej przez Państwowy Instytut Geologiczny-Państwowy Instytut Badawczy. Jaskinia jest unikatowym obiektem w skali kraju ze względu na niezwykle bogactwo szaty naciekowej oraz osady. Mając w pamięci wiele przykładów: zniszczenia setek nacieków w nowo odkrytej Jaskini Raj, zniszczenie szaty naciekowej w Jaskini Pod Kościołem Wschodniej, całkowite zniszczenie heliktytowej szaty naciekowej w Sali Esso w Jaskini Głębokiej, a ostatnio bogatej szaty naciekowej w Jaskini na Tomaszówkach

Dolnych. W niektórych z powyższych przykładów podejmowano próby zabezpieczenia jaskiń, lecz nie przyniosło to spodziewanego efektu. Po wykonaniu dokumentacji postanowiliśmy trwale zabezpieczyć obiekt. Wydaje się, że jedynym sposobem na uratowanie jaskini przed zniszczeniem jest jej udostępnienie, poprzez odpowiednie interdyscyplinarnymi badaniami. □

# Jaskinia „Przypomniana”

Jakub Nowak

Splot wydarzeń w ostatnich miesiącach spowodował, że wokół odkrycia Jaskini Zapomnianej powstał bardzo duży szum... Oczywiście jest to jedno z największych odkryć w całej historii eksploracji jaskiń Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej i jej odkrywcy bardzo dobrze zdawali sobie z tego sprawę, ale niestety sami nie dotrzymani tajemnicy i informacja o odkryciu rozeszła się jak sezonowa grypa. Sprawa nabrała przyspieszenia, kiedy portal dedykowany dokumentacji jaskiń zamieścił opis Zapomnianej. Niestety ów portal zamieścił także precyzyjny opis dojścia do otworu jaskini i brak współrzędnych GPS nic tu nie zmienia – dzban mleka już był napełniony. Kwestią czasu było kiedy ktoś ten dzban kopnie. Oczywiście jeden z (u)czynnych użytkowników mediów społecznościowych od razu udostępnił ten opis i epidemii już nic nie mogło powstrzymać. O najnowsza jaskinię zaczęły mnie wypytywać nawet osoby zupełnie nie związane z podziemiami... I wtedy nastąpił zwrot akcji, bo okazało się, że kierownik eksploracji czyli Andrzej Górny, przewidując całe zamieszanie, zarządził zalanie otworu betonem – szok, niedowierzanie, konsternacja – media ucichły. Choć osobiście opublikowanie informacji o jaskini uważam za przedwczesne, to bardzo cieszę się, że Andrzej wykazał odpowiednią refleksję i refleks w zaistniałej sytuacji.

Przy okazji całej sprawy zawsze znajdzie się ktoś chcący na jej tle przybliżyć innym swoją twarz. Otóż jedna z milionów gwiazd mediów społecznościowych postanowiła zareklamować „swoje” wydawnictwo i pouczyć odkrywców o tzw. dobrych praktykach, podając za przykład własną działalność z innej części Wyżyny. Tego wątku nie będę rozwijał, bo zbyt dużo musiałbym pisać o rozbieżnościach teorii z praktyką.

Szczególnie zaintrygował mnie inny wątek wypowiedzi owego internetowego autorytetu. Otóż ów doświad-

czony teoretyk był łaskaw napisać: *Na koniec kilka słów o planie powyżej, kiepskawy... – ach jak łatwo jednym słowem skwitować czyjąś pracę, prawda? Jednocześnie można przy okazji tanim kosztem wywyższyć swoje znanstwo. Dlaczego tak mnie to poruszyło? Po pierwsze ów internetowy autor rytet wg mojej wiedzy jest prze-auto-reklamowanym teoretykiem. Nie kojarzę żadnego planu czy przekroju jego autorstwa. Dokumentacje, które Ów podaje za wzór, są autorstwa jego kolegi. Przyznaję, opracowania Kolegi po fachu są bardzo ładne i dopracowane, ale nie widzę powodu, dla którego Ów miałby sobie nimi wycierać twarz jednocześnie lekceważąc inne. Po drugie, moim zdaniem plan Jaskini Zapomnianej jest bardzo dobrze opracowany i spełnia wymogi takiej graficznej dokumentacji. Ów internetowy krytyk tak uzasadnia dalej swoją opinię: *...brak podstawowych informacji, dokumentacji foto, opisu. Znaków własnych lub zastosowanego standardu (UIS, PIG?), skali mianowanej, współrzędnych otworu, mapki lokalizacyjnej z przynależnością administracyjną.* Osoby zorientowane w temacie wiedzą, że plan Jaskini Zapomnianej jest częścią opracowania zamieszczonego na wspomnianym portalu. Cały opis jaskini jest zamieszczony w warstwie tekstowej opracowania, natomiast znaki konwencjonalne są dostępne na podstronie w formacie pdf. Wspomnę tylko, że według zasad publikacji naukowych powielanie treści w warstwie graficznej i tekstowej jest błędem metodycznym.*

Skala mianowana – a po co komu skala mianowana? W dzisiejszych czasach, kiedy każdy może sobie wydrukować taki plan na dowolnym formacie, to jest zaszłość powodująca tylko przekłamanie, bo inna będzie odległość odpowiadająca 1 cm na wydruku A4 i na A3. Podobnie jest ze skalą liczbową. Skala wynikająca z siatki współrzędnych w zupełności wystarcza i zawsze

jest właściwa niezależnie od formatu wydruku i w takim wypadku podziałka liniowa też jest zbędna.

„Dokumentacja foto... mapka lokalizacyjna...” Serio? Ja rozumiem, że żyjemy w czasach teledysków, ale klasyczny plan jaskini to nie jest kolorowy komiks, ani tablica na ścieżce edukacyjnej wybudowanej z funduszy europejskich za dwa melony. Normalny plan czy przekrój jaskini ma być czytelny, estetyczny, a ilość informacji (w tym przekrojów) powinna być dostosowana do skali i czytelności rysunku. Wszystkie dodatki nie powinny dominować nad samym zarysem korytarzy. Z tych powodów wielkie jaskinie często są przedstawiane w postaci konturowego rysunku samych korytarzy. Osobiście uważam też, że kolorowe plany są przeceniane. Bardzo ładnie prezentują się one na konferencyjnym plakacie, ale w warunkach polowych, po przekształceniu do wydruku w skali szarości są one często mniej czytelne od zwykłych czarno-białych.

Konkludując, treść i forma wypowiedzi wspomnianego internauty moim zdaniem wyczerpuje znamiona kabotyństwa, który najwyraźniej nie ma związku ani z wiekiem, ani doświadczeniem.

Wracając do samej Jaskini Zapomnianej, kolegom z Przedsiębiorstwa Budowy Jaskiń jednocześnie zazdroszczę odkryć i współczuję problemów związanych z ich wagą, bo jaskinia bezwzględnie wymaga ochrony i gruntownych badań paleontologicznych i geologicznych. Aby takie badania przeprowadzić, potrzebne jest stworzenie projektu z zespołem naukowców i dużymi funduszami na wieloletnie badania... Całość komplikuje fakt, że jaskinia znajduje się na terenie prywatnym i w naturalny sposób była izolowana od powierzchni od tysięcy lat. W tej sytuacji zakopanie jaskini było najlepszą metodą jej ochrony, trzeba to zrozumieć i o zwiedzaniu na razie niestety „zapomnieć”. □



# Korytarz w Dolinie Mnikowskiej

Jakub Nowak

Wydawałoby się, że w tak małej i dobrze udokumentowanej dolinie już wszystko zostało sprawdzone, a jednak jeszcze udało się znaleźć przegapiony dotąd otwór nieznannej jaskini...

**POŁOŻENIE:** Dolina Mnikowska, Mników, Gmina Liszki

**DŁUGOŚĆ:** 13,5 m

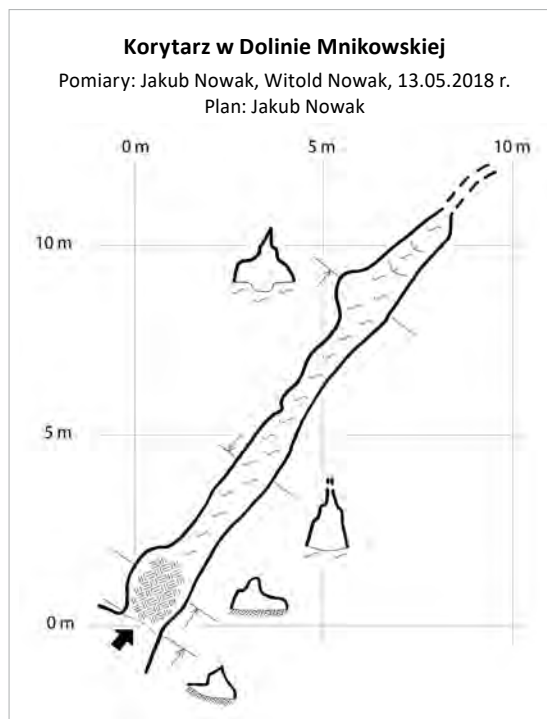
**DENIWELACJA:** 0,5 m

**WYSOKOŚĆ:** ok. 245 m n.p.m.

**WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY:** ok. 10 m

## Opis

Od parkingu przy Dolinie Mnikowskiej idziemy dnem doliny za szlakiem. Mijamy po prawej wywierzisko, obraz Matki Boskiej i idziemy dalej doliną do VIII stacji drogi krzyżowej. Za nią dochodzimy do zbocza pozbawionego większych skałek. Mniej więcej w jego połowie, ok. 10 m nad ścieżką, pod niewielką skałką znajduje się trójkątny otwór jaskini. Niedaleko znajduje się Schronisko na lewym brzegu Doliny Sanki. Jaskinię tworzy prosty korytarz rozwinięty na rozmytej szczelinie. Jego przekrój jest trójkątny, a wysokość jest zmienna, od 60 do 150 cm. Na końcu korytarz przechodzi w niedostępną kontynuację. Spąg tworzy glina, gruz, ziemia i zawleczone liście. Miejscami ze stropu wystają korzenie. Światło dobite sięga kilka metrów od otworu. W kilku miejscach z nacieków kapie woda, ale jaskinia jest ogólnie sucha. Przewiewu nie stwierdzono. Nacieki tworzy mleko wapienne, polewy, stalaktyty i małe stalagnaty. Przy otworze rosną glony, mchy, porosty i rośliny zielne. Z fauny stwierdzono skoczogonki, wiję, prosonki, chrzączki, muchówki w tym komary, motyle w tym *Scoliopteryx libatrix*, *Triphosa dubitata*, chrząszcze biegaczowate, ślimaki skorupowe i bezskorupowe oraz pierścienice, kosarze i pająki, w tym *Meta menardi*. Wcześniej jaskinia była zasiedlana przez lisy i borsuki. Znalaziono także czaszkę młodej sarny. Otwór znalazł Jakub Nowak 1.01.2013 r. Po usunięciu luźnych osadów jaskinię zwiedzili J. Nowak, Michał Pawlikowski i Marcin Urban wiosną tego samego roku. Pomiary: J. Nowak, Witold Nowak; 13.05.2018 r. Plan J. Nowak. □



△ Korytarz w Dolinie Mnikowskiej • Fot. Jakub Nowak

## Sześć powodów chodzenia po jaskiniach

Beppe Dematteis (tłumaczenie z języka włoskiego i skróty – Sebastian Korczyk, KKTJ)

### 1. POLOWANIE NA NAJGŁĘBSZĄ JASKINIĘ.

Każde usiłowanie szczerego osądu takiej postawy może okazać się obraźliwe dla osoby, która padła jej ofiarą. Po co pastwić się nad ofiarami? Jeśli dobrze

się zastanowić, największy błąd polega na przyjęciu, że cała złożoność jakiegoś naturalnego środowiska dałaby się zredukować do cyfr i uwierzeniu, że metalowy pręt przechowywany gdzieś w podziemiach Sèvres mógłby zastąpić człowieka w roli miary wszechrzeczy.

Jeżeli zgodzimy się na takie założenie, wówczas w sposób nieunikniony prędzej czy później wzorzec metra i cyfra staną się miarą samych ludzi, to znaczy dojdziemy do przekonania, że Kowalski jest wart więcej od Nowaka, bo pokonał więcej metrów.

## 2. EKSPLOKACJA JAKO PODBÓJ I POSIADANIE.

Są tacy, którzy chcą wejść w posiadanie czegoś nie ze względu na cechy tej rzeczy lub użytek, jaki można z niej uczynić, ale jedynie po to, by móc oświadczyć, że się ją zdobyło. Niektórzy tak samo traktują kobiety (z wzajemnością), a jeżeli one są dziewczynkami – tym lepiej. Jakiś tajemniczy mechanizm psychologiczny sprawia, iż część ludzi kieruje tę próżną żądzą podboju na jaskinie. Potrafią dokonywać pierwszych przejść nie zwracając uwagi na nic innego niż tylko skrawek skały, na którym stawiają stopy lub opierają dłonie, albo o który zaczepiają drabinki. Po tak skutecznym „podboju” jaskinia przestaje ich już interesować: zgwałcona i porzucona. Tego rodzaju postępowanie należałoby uznać za objaw zezwierzęcenia, gdyby nie to, że przyrodzona zwierzętom mądrość chroni je przed dewiacjami zarezerwowanymi dla wyalienowanego z natury człowieka.

## 3. ILUZJA NAUKI.

Nauka, z początku bezinteresowna spekulacja filozoficzna na temat przyrody, wydała potem na świat córkę – technikę – już znacznie mniej idealistyczną i silniej przywiązaną do spraw tego świata. W konsekwencji pozwoliło to technice stać się głównym narzędziem sprawowania władzy ekonomicznej i politycznej. [...] od kiedy rozwiały się romantyczne XIX-wieczne mrzonki, zasada użyteczności wtłoczyła różne dziedziny badań w sztywną hierarchię, a speleologia nieszczęśliwym zrządzeniem losu została zepchnięta na jej najniższy stopień. Innymi słowy, speleologia do niczego się nie przydaje, toteż nie ma ona nic wspólnego z nauką albo przynajmniej z tym, co dziś za naukę się uważa. Do czego dobrego taka nauka prowadzi, niech każdy sam sobie odpowie na to pytanie, a potem – jeśli kocha jaskinie – niech trzyma kciuki, żeby speleologia nie służyła nigdy do niczego. O tym, co dopuszczalne w podziemnej działalności badawczej, można przeczytać w punkcie szóstym.

## 4. GROTOŁAZ, KTÓRY DOSTARCZA MATERIAŁY NAUKOWCOWI.

Kto ośmiela się przypisywać grotołazowi moralny obowiązek przyczyniania się do postępu Nauki (utożsamianego po prostu z rozwojem ludzkości), a jednocześnie nie legitymuje się odpowiednim przygotowaniem lub przynajmniej nie ma możliwości, aby poświęcić się prawdziwie naukowym badaniom, naraża się na bycie żalonym. To znaczy: poświęca spędzane pod ziemią godziny na gromadzenie danych, dokonywanie pomiarów i wykopaliska w złudnym przekonaniu, że w jakiś sposób pomaga wznosić wielki gmach Wiedzy. Być może taki ktoś zasłuży sobie na raj, lecz z pewnością w międzyczasie zmarnuje okazję do oglądania jaskiń własnymi oczyma, a nie przez uczone, wybiórcze „szkiełko” wpisu do inwentarza – którego zresztą żaden „Naukowiec” może nawet nie wziąć do ręki (a choćby i wziął, to raczej nie dla dobra ludzkości).



## 5. LUDZIE CHODZĄCY PO JASKINIACH Z PRZYCZYN OSOBISTYCH.

Oni są przynajmniej normalni, niewyalienowani w sposób opisywany we wcześniejszych punktach. W eksploracji jaskiń odnajdują wiele rzeczy, które wzbudzają ich zainteresowanie, skłaniają do refleksji i budzą w nich uczucia stanowiące najpiękniejszą ozdobę duszy ludzkiej. Te sympatyczne osoby nie powinny oczywiście rościć sobie pretensji do miana grotołazów.

## 6. SPELEOLOGIA TAKA, JAKĄ MOGLĄBY BYĆ.

Chodzi o to, aby przywrócić pierwotne znaczenie słowu „logos”, które jest drugim członem wyrazu „speleologia”.

Nie nauka o jaskiniach, lecz „dyskurs”, czyli komunikowanie się. Speleolog powinien być tym, który żyjąc w kontakcie ze światem podziemnym, komunikuje to, co – dzięki swemu szczególnemu doświadczeniu – widzi, słyszy, myśli lub odczuwa. Komunikuje za pomocą wszystkich środków wyrazu zrozumiałych dla reszty ludzi. Grotołaz powinien więc działać nie tyle na rzecz nauki, co na rzecz kultury w ogóle. Że bowiem każdy aspekt kultury może zostać wzbogacony przez spotkanie ze światem podziemnym – to dla mnie rzecz oczywista: od namysłu nad kondycją ludzką [...] po dostarczanie materiałów, dźwięków i nowych form muzyce oraz sztukom plastycznym, poprzez fotografię, kino, widowiska wizualno-dźwiękowe i tak dalej, włączając wszystkie literackie formy wyrazu, a zwłaszcza racjonalny opis zjawisk przyrodniczych, czyli to, co zwykliśmy rozumieć przez speleologię naukową i co ma zaspokajać jak najbardziej uzasadnioną ciekawość umysłu ludzkiego (i tylko ją). Jak ostatni z wymienionych aspektów, czyli naukowy, przy wszystkich swych ograniczeniach, może być uważany za główny, wręcz jedyny cel speleologii, pozostaje zagadką, a z pewnością czymś absurdalnym. To niemal tak, jakby mnogość związanych z podziemnym środowiskiem zagadnień sprowadzać do ciągu naukowych zapisków, które pokryje biblioteczny kurz – wszystko w hołdzie dla Nauki, która nie wie, co z tymi jaskiniami począć. Podsumowując: skoro jako grotołazi mamy w ręku klucze do całego, osobnego świata, po co zatrzymywać się w przedsionku? Czyż właśnie nie w tym sensie moglibyśmy, w sposób słuszny, dążyć do osiągnięcia większej głębokości? □

Tekst profesora Beppe Dematteisa powstał jako wprowadzenie do kursu grotołazów w 1969 roku. Ukazał się na łamach Grotte, biuletynu Gruppo Speleologico Piemontese CAI – UGET (Club Alpino Italiano – Unione Giovani Escursionisti Torinesi, Turyn), nr 41, styczeń-kwiecień 1970 (rocznik 13), strony 30-31.

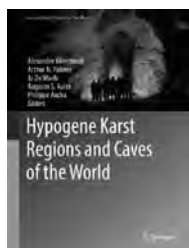


# POLSCY NAUKOWCY ODKRYLI... czyli przegląd prasy fachowej

Jacek Szczygieł

W szeroko pojętej literaturze fachowej pojawiło się ostatnio kilka ciekawych pozycji, których autorami lub współautorami są polscy speleolodzy – *sensu stricto* – osoby zajmujące się badaniem jaskiń lub obiektów i organizmów żyjących wewnątrz jaskiń. Choć takich osób w naszym kraju jest niewiele (jak na trzydziestoosmiomilionowe państwo), to dość regularnie w międzynarodowych czasopismach lub monografiach publikowane są wyniki ich badań. Poniżej subiektywny przegląd publikacji, które ukazały w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Nakładem wydawnictwa Springer ukazała się z końcem 2017 r. monografia *Hypogene Karst Regions and Caves of the World*, pod redakcją: Klimchouk, A., Palmer, A.N., Waele, J. De, Auler, A., Audra, P.



Jeden z rozdziałów, *Hypogene Speleogenesis in the Karst of Poland—Regional Review* autorstwa Michała Gradzińskiego i Andrzeja Tyca, jest przeglądem obszarów krasowych na terenach Polski, na których ślady działalności krasu hypogenicznego zostały zidentyfikowane. Czym jest ten kras hypogeniczny? W przeciwieństwie do klasycznego krasu modele rozwoju krasu hypogenicznego oparte są na założeniu, że kanały krasowe rozwijają się również dzięki ruchowi ku górze w wyniku przepływu wód podziemnych związanych z głębokim krążeniem w skorupie ziemskiej. Pierwsze prace sygnalizujące hypogeniczną genezę niektórych jaskiń na Jurze czy Jaskini Dziura w Tatrach pojawiły się już

w z początku lat 70. Jednak dopiero w ostatnich dwóch dekadach problematyka ta przeżywała prawdziwy bum, a przedstawiona tu monografia jest podsumowaniem tych zintensyfikowanych prac. Autorzy, poruszając się w czasie (od permu do teraz) i przestrzeni (od Karpat, przez ich przedgórze, Jurę, Góry Świętokrzyskie po Sudety), omówili modele i hipotezy związane z poszczególnymi fazami działalności tych zjawisk. Z początkiem 2018 r. wydana została monografia *Ice Caves*. Redaktorami dzieła są Aurel Persoiu i Stein-Erik Lauritzen, a wśród rozdziałów znalazły się dwa związane z polską działalnością jaskiniową.



W rozdziale *Ice caves in Poland* (autorzy: Michał Gradziński, Jakub Nowak, Grzegorz Rachlewicz, Wiesław Siarzewski, Krzysztof Strug, Witold Szczuciński) opisane są jaskinie lodowe Tatr polskich. Pierwsza część jest bardziej faktograficzna – od historii eksploracji, przez rozmieszczenie przestrzenne, dane morfometryczne, po tabelaryczne zastawienie wszystkich 43 obiektów jaskiniowych, w których śnieg lub lód występuje. W drugiej, bardziej analitycznej części dyskutowany jest mikroklimat jaskiń lodowych, wśród których dominuje statyczny klimat związany z jaskiniami jednootworowymi, choć oczywiście i klimat dynamiczny wielootworowych dużych systemów jaskiniowych skutkuje niejednokrotnie głębokim zaleganiem lodu. Dalej opisane są trzy typy lodu w jaskiniach

tatrzańskich 1- *congelation ice* (lód konglomeracyjny); 2 – *partlyrecrystallized snow* (częściowo rekrytalizowany śnieg); (3) *hoarfrost* (szron). Wspomniano również o datowaniu lodu z Jaskini Lodowej w Ciemniaku, gdzie wykorzystano metodę radiowęglową do określenia wieku wyciągniętych z lodu cieni, które zostały pogrzebane w XVII i XVIII w. w czasie tzw. Małej Epoki Lodowej. Opisane zostały także organizmy znajdowane w lodzie. W końcu, przeanalizowano dynamikę lodu oraz przyczyny jego sukcesywnego zanikania, związanego wg autorów ze wzrostem średniej temperatury rocznej w ciągu ostatnich stu lat.

Polski akcent pojawił się również w rozdziale *Ice caves in Montenegro and Bosnia and Herzegovina* (autorzy Goran Barović, Ditta Kicińska, Mihajlo Mandić, Jasminko Mulaomerović). Opisane są tu m.in. jaskinie odkryte i udokumentowane przez wyprawę WKTJ w Prokletije.

Poza ww. rozdziałami w monografiach, w renomowanym czasopiśmie *GEOMORPHOLOGY* ukazały się ostatnio dwa artykuły polskich autorów. Pierwszy z nich dotyczy jaskiń „grawitacyjnych” w polskich Karpatach Zewnętrznych, czyli rejonu jaskiniowego, w którym ostatnimi laty sporo odkryto. Artykuł Włodzimierza Margielewskiego oraz Jana Urbana pt. *Gravitationally induced non-karst caves: Tectonic and morphological constraints, classification, and dating; Polish Flysch Carpathians case study* porządkuje dotychczasowe dane, pozwalając na stworzenie klasyfikacji związanej z etapem rozwoju deformacji stoku: *Initial caves* (jaskinie powstałe w inicjalnej fazie rozwoju osuwiska); *Subsequent caves* (jaskinie powstałe w obrębie osuwiska o znaczącym wielometrowym przemieszczeniu mas skalnych); *Intermediate (multi-stage) caves* (jaskinie rozwinięte w obrębie skarpy głównej

w fazie inicjalnej, a następnie przemodelowane). W niektórych jaskiniach udało się również wydatować nacieki, wskazując tym samym na minimalny wiek jaskiń. W większości przypadków wiek nacieków wahał się między 2 a 8 tys. lat, jednak najstarsze nacieki mają blisko 12 000 lat. W artykule dyskutowane są również aspekty geomechaniczne rozwoju osuwisk i jaskiń w ich obrębie, na tle regionalnych procesów tektonicznych związanych z wypiętrzaniem się Karpat. W marcowym *GEOMORPHOLOGY* ukazał się artykuł o zależnościach między budową geologiczną a rozwojem jaskiń w rejonie Wulong w krasie południowochoińskim [*Geological constraints on cave development in the plateau-gorge karst of South China* (Wulong, Chongqing) Szczygieł, J., Golicz, M., Hercman, H., Lynch, E.]. Badano m.in. potężne zapadliska krasowe o głębokości ponad 200 m, tzw. tiankeng. Formy te, choć znane są od dawna i objęte ochroną UNESCO, nie były dotąd szczegółowo badane. Speleolodzy donoszą o specyficznym połączeniu warunków geologicznych i hydrologicznych, jakie predysponują obszar do powstania



tych ogromnych form. Jeśli pakiet słabo krasowiejący skał leży na skałach łatwiej ulegających krasowieniu, to koncentrujące się w takich obszarach strumienie powodują rozwój głębokich studni krasowych wzdłuż uskoku. Jeśli na tym samym uskoku poniżej znajduje się jaskinia, lub nawet kilka poziomów tej samej jaskini, to z czasem mogą połączyć się wskutek zawalania. Materiał z zawałiska z czasem zostanie odtransportowany podziemnym potokiem. Kolejnym aspektem badań geologicznych w rozległych systemach jaskiń w rejonie Wulong było zrekonstruowanie procesu kaptazu pomiędzy poszczególnymi jaskiniami, a dzięki datowaniu nacieków z jaskini wiemy, że doszło do niego pomiędzy 0,55 a 1,2 miliona lat temu. □

- Barović G., Kicińska D., Mandić M., Mulaomerović J., 2018. *Ice caves in Montenegro and Bosnia and Herzegovina*, in: Persoiu A. & Lauritzen S.-E. (Eds.), *Ice Caves*. Elsevier, pp 263–283.
- Gradziński, M., Tyc, A., 2017. *Hypogene Speleogenesis in the Karst of Poland—Regional Review*, in: Klimchouk, A., Palmer, A.N., Waele, J. De, Auler, A., Audra, P. (Eds.), *Hypogene Karst Regions and Caves of the World*. Springer, pp. 349–362. doi:10.1007/978-3-319-53348-3
- Gradziński M., Nowak J., Rachlewicz G., Siarzewski W., Strug K., Szczuciński W., 2018. *Ice caves in Poland*, in: Persoiu A. & Lauritzen S.-E. (Eds.), *Ice Caves*. Elsevier, pp/ 249–508.
- Margielewski, W., Urban, J., 2017. *Gravitationally induced non-karst caves: Tectonic and morphological constrains, classification, and dating; Polish Flysch Carpathians case study*. *Geomorphology*. doi:10.1016/j.geomorph.2017.08.018
- Szczygieł, J., Golicz, M., Hercman, H., Lynch, E., 2018. *Geological constraints on cave development in the plateau-gorge karst of South China (Wulong, Chongqing)*. *Geomorphology* 304, 50–63. doi:10.1016/j.geomorph.2017.12.033

## 40 lat w Picos

Agnieszka Majewska, Marek Jędrzejczak

Po 40 latach eksploracji jaskiniowej Polaków w górach Picos de Europa powstała książka, praca zbiorowa, będąca próbą ujęcia dokonań polskich grotolazów w tym rejonie. W „Podziemnym świecie Picos de Europa” czytelnik odnajdzie nie tylko rys historyczny, ale także podstawowe informacje na temat warunków naturalnych czy też budowy geologicznej. Książka zawiera między innymi liczne ilustracje przedstawiające umiejscowienie i przebieg jaskiń, zdjęcia oraz szczególnie istotną z punktu widzenia dokumentacyjnego listę członków wypraw, obrazującą zaangażowanie na przestrzeni wielu lat różnych osób będących członkami polskich klubów jaskiniowych.

Zespołowi redakcyjnemu, wywodzącemu się ze Speleoclubu Wrocław, zależało na utrwaleniu przede wszystkim efektów pracy wielu pokoleń polskich grotolazów odkrywających od 40 lat jaskinie w Masywie Picos de Europa. W publikacji uwzględniono nie tylko te dokonania, które dotyczą masywu zachodniego (El Cornión), ale również działalność Polaków w pozostałych masywach, centralnym i wschodnim. Aktywność polskich grotolazów została przedstawiona na tle 55-letniej historii eksploracji jaskiniowej wszystkich trzech masywów i wszystkich grup eksploracyjnych z wielu krajów. Obiektywność tego spojrzenia zapewniają hiszpańscy autorzy jednego z rozdziałów.



Zespół redakcyjny dołożył starań, by zawarte w publikacji informacje były rzetelne, prosi jednak o kontakt w sprawie ewentualnych poprawek, które zostaną uwzględnione w wydaniu drugim. □



## 10 • Annual reports of activities of Polish caving clubs

### 20 • Hoher Göll 2017 • Jacek Szczygiel

Twelve cavers from various Polish clubs continued exploration in the Hoher Göll massif in Austria in August 2017. They closed their activity in Gruberhornhöhle removing all their material and some trash. In Gamssteighöhle they surveyed 740 m of new series (adhering to the rule „do not explore what you can't survey"). They believe to be close to opening an easier route to the bivouac. Following the advice by Walter Klappacher, they explored also in Dependance which is now ca. 500 m long. They found Mondhöhle open from snow for the first time in many years and they partly rigged it with ropes.

### 24 • Prokletije 2017 • collected and edited by Ditta Kicińska

The 2017 Polish expedition to Prokletije counted 27 cavers from Poland and Macedonia. They surveyed 2640 m of new series, mainly in Górnica, Przy Czerwonym, Czarny Szlak, Jaskini Lodu – T5 System, Entuzjastycznej System caves.

### 31 • Sistema Cemba Vieya or the Eternal Snow System

Marek Jędrzejczak

A strong team of 24 Polish cavers continued their exploration in the designed sector of the Picos de Europa. The article presents a summary of the decades of Polish activity in this zone. The 2017 expedition succeeded in connecting Pozo de la Torre Santa Maria (PE001) with Sistema Cemba Vieya. The system thus attained the depth of 957 m.

### 43 • Kozie Okna • Filip Filar

Surveys of a small cave in the Western Tatra Mountains.

### 43 • Śnieżna Studnia - revisions in Studnia Trzech • Filip Filar

The author with partners resurveyed a part of Śnieżna Studnia. The total length of the cave is now 13,250 m.

### 44 • Jaskinia Zapomniana • Andrzej Górny, Tomasz Siwecki

The cave (Forgotten Cave) was discovered near Kraków in 2017 by digging behind an entrance known for decades but filled with rubbish. The 460 m long cave is one of the longest in the Kraków-Wieluń Upland and hosts rich, nearly intact, speleothem decoration. The discoverers decided that the only effective way to protect it from destruction was to fill up the entrance with concrete and so they did.

### 37 • Jaskinia „Przypomniana” • Jakub Nowak

The author shares his musings on the discovery described above and the events that followed.

### 50 • Korytarz in Mnikowska Valley • Jakub Nowak

A description and survey of a 13.5 m long, earlier not registered cave near Kraków.

### 50 • Six reasons for caving • Beppe Dematteis (translated from Italian and abbreviated by Sebastian Korczyk)

Abbreviated version of reflexions by Italian caver Professor Beppe Dematteis published in Grotte in 1970. The author presents, in a light mood, six approaches to caving.

### 52 • Polish scientists discovered or a review of professional journals • Jacek Szczygiel

A review of recent scientific publications by Polish cavers.

### 53 • 40 years in Picos • Agnieszka Majewska, Marek Jędrzejczak

The authors present a volume published in Polish that summarizes 40 years of Polish cavers' exploration in Picos de Europa as a part of 55 years of activity of cavers from various countries. One chapter is written by Spanish cavers.





## BINDI

Miejska, aktywna,  
zawsze gotowa do wyjścia na trening.

**Ultralekka latarka czołowa z akumulatorem,  
przeznaczona do codziennego treningu biegowego.**

BINDI jest ultralekka i kompaktowa, waży tylko 35 g i mieści się w dłoni. Dzięki dużej mocy światła i szybkiemu ładowaniu przez USB jest idealna do codziennego użycia, regularnych treningów w mieście i w plenerze. Cienka opaska ma łatwą regulację i umożliwia wygodne noszenie latarki na wiele sposobów. 200 lumenów. [www.petzl.com](http://www.petzl.com)



nowa

## STOP ROLKA INDY EVO PLUS

KONG  
ITALY

Ewolucja znanego INDY EVO, wyposażonego w nową dźwignię, łatwiejszego w obsłudze, umożliwiającego bardziej płynną i precyzyjną pracę.

**INDY EVO PLUS** to ręcznie sterowane urządzenie z podwójnym systemem hamowania, które blokuje się zarówno po zwolnieniu dźwigni, jak i po jej naciśnięciu. **INDY EVO PLUS** jest również przyrządem zjazdowym (zgodnym z EN 12841 typ C) do pracy na linii. Umożliwia zjazd z kontrolowaną prędkością, zatrzymując się w dowolnym momencie, bez użycia rąk, na linii statycznej (EN 1891) lub dynamicznej (EN 892). Niewielka waga i kompaktowe wymiary. Długa żywotność gwarantowana dzięki rolkom ze stali nierdzewnej i łatwa w obsłudze, jest to narzędzie do prac wysokościowych.

Certyfikowany dla dwóch osób, umożliwia jednoczesne opuszczanie dwóch osób, a także pozwala użytkownikowi na zwolnienie liny.

Produkt wysokiej jakości, wyprodukowany we Włoszech!



lina

## D-F3 (HMPE ROPE)

- Lina z wysokomolekularnego polietylenu jest jedną z najmocniejszych i najbardziej odpornych nowoczesnych lin będących na co dzień w sprzedaży.
- Lina jest wyprodukowana z molekularnie ultracieżkiego polietylenu.
- Liny HMPE są zaimpregnowane bardzo mocną powłoką poliakrylatową redukującą tarcie i wydłużającą okres użytkowania.
- Wytrzymałość lin hmpe w danej średnicy ma swój odpowiednik w udźwigu stalowej liny skręcanej.
- Lina HMPE przechodzi specjalny proces termostabilizacji i stabilizacji przeciw promieniowaniu UV.
- Ekstremalnie niski współczynnik tarcia redukuje opory przy manipulacji i praca staje się lżejsza i bezpieczniejsza w odróżnieniu od lin skręcanych.

Lanex  
You can be sure



### PARAMETRY

Konstrukcja	plecioną 12 splotową bez rdzenia
Włókno	HMPE superior
Ciężar właściwy	0,97g/cm <sup>3</sup> pływająca
Odporność na promieniowanie UV	wybitna
Odporność na przetarcie	wybitna
Odporność na kwasy	wybitna
Odporność na zasady	wybitna
Odporność na wpływ większości chemikaliów	wybitna
Mrozoodporność	wybitna
Wodoodporność	wybitna (0 % wchłaniania)
Odporność na wysokie temperatury	słaba (135-145°C punkt topnienia materiału)
Wydłużenie	niskie (<4 % w momencie zerwania)
Pęcznienie przy	0,002% dziennie
Kolory	srebrny

### ZASTOSOWANIE

LINY CUMOWNICZE, LINY HOLOWNICZE, FAŁY, LINY DO WYCIĄGAREK

- 15 x mocniejsza od stali
- 8 x lżejsza od stali
- o 100% spowalnia siłę oddziaływania czynników chemicznych

SPRZEDAŻ HURTOWA: HURTOWNIA „FATRA”

ul. Podgórze 1, 27-600 Sandomierz,  
e-mail: info@hurtowniafatra.pl

tel. 15 832-46-26, 502-315-474,  
fax 15 644-53-89